

**“Głos” w sprawie wywiadu w “Radiu Maryja”**

**Za Tuska, jak za ruska - Polacy muszą emigrować**

**Kaczmarek ujawnia rolę Kwaśniewskiej**

**SUPER SZYBKI INTERNET**

od **\$29<sup>95</sup>** MAX 50 Mbps Mbps



POLTEL COMMUNICATIONS www.potel.com

416-255-2233 · 1-877-731-0000

BÓG - HONOR - OJCZYZNA



# GŁOS POLSKI

Pismo  
Związku Narodowego  
Polskiego w Kanadzie

POLISH VOICE WEEKLY

wydawany od 1908 r. since 1908

TYGODNIK POLAKÓW W KANADZIE

No. 21 Toronto

22-28.05. 2013

PUBL. MAIL. Reg. No. 40012402

Delivered to the POST: May 22, 2013

**\$1.50** (\$1.43+\$0.07 GST)

## „Elity” III RP, czyli siano z łbów, a słoma z butów

Mirosław Kokoszkiewicz

Tak już jest ten świat urządzony, że nie da się na dłuższą metę sztucznie z genetycznych prymitywów i tepaków ustanowić elit i autorytetów, tak jak nie da się muła sprzedać na aukcji w Janowie Podlaskim jako araba czy wystawić osła w Wielkiej Pardubickiej, licząc, że odpowiednio pobudzony i nafaszerowany smakolymi zwycięży w gonitwie.

Bardzo znane w armiach całego świata jest zjawisko polegające na tym, że jakaś część rekrutów powołanych do wojska jest tak tępą, że nie potrafi przyswoić sobie podczas szkolenia z musztry sztuki maszerowania i na nie zdają się wykrzykiwane przez zirytowanych instruktorów komendy „lewa!, lewa!, lewa!”.

W Polsce międzywojennej utarł się zwyczaj, że takim rekrutem, którym mimo usilnego zaangażowania i szczerych chęci



ciagle mylił się krok w trakcie marszu, urządzano oddzielne zajęcia, podczas których nogę lewą dla ułatwienia nazywano „słomą”, zaś prawą „sianem”.

I tak, kiedy na placach musztry echo niosło do zdumienia wykrzykiwane komendy: „słoma-siano, słoma-siano”, wiadomo było, że trwa mozolne szkolenie wyjątkowo ociężałych umysłowo adeptów

sztuki maszerowania.

Kiedy odbywając w PRL-u służbę wojskową zapytaliśmy się starego doświadczonego „trepa”, z czego taka ociężałość umysłowa wynika, on powiedział nam, że daje sobie uciąć głowę, że ojcowie i dziadowie tych napedzanych słomą i sianem tepaków mieli podobne problemy, a co najbardziej zastanawiające, dotyczyły i dotyczą one najczęściej tych, którzy bardzo pragną pięknie i równo maszerować oraz w lizusowski sposób zdobywać względy u przełożonych.

Piszę o tym wszystkim obserwując tak zwane „elity” III RP, którym wydaje się, że już na zawsze zastąpiły one te prawdziwe wymordowane przez niemieckiego i sowieckiego okupanta, likwidowane przez miejscowych zdrajców i renegatów

oraz usuwane na margines życia społecznego i publicznego przez całe lata trwania PRL-u oraz w republice bananowej powołanej do życia po 1989 roku.

Wszystko jest dobrze, kiedy ta samozwańcza współczesna polska arystokracja działa zgodnie z wytycznymi Wielkiego Brata i ściśle wykonuje komendy oraz rozkazy obowiązujące na wyznaczonym odcinku ideologicznego frontu.

Niestety megalomania i zachwyty nad samymi sobą doprowadza czasami tych potomków zdrajców Polski i spadkobierców komuszej dziczki zainstalowanej tu nad Wisłą przez Stalina do kuriozalnych sytuacji.

Kiedy tylko uwierzą, że naprawdę są elitą narodu i próbują posłużyć się własną „twórczą inwencją” oraz zadowolili swoich pryncypałów i oficerów prowadzących autorskimi pomysłami, to momentalnie

cd. na str. 8

## Moherowe Berety - oddział juniorek

Agnieszka Żurek

Moher... Mroczny symbol Ciemnogrodu. Fanatyk religijny. Brak elementarnego wykształcenia sprawia, że w rozmowach nie jest w stanie posługiwać się argumentami merytorycznymi, toteż dyskusja z nim nie jest możliwa. Nieufny, nie rozmawia z sąsiadami. Z domu wychodzi tylko do kościoła, i to tylko po to, żeby zwymyślać kogoś od bezbożników, czasem przyłożyć parasolkę. A czym się zajmuje na co dzień? Oczywiście, robieniem obciachu. Przed caaaalą Europą!

Agnieszka Żurek udało się z narażeniem życia zakraść do kilku twardych zamieszkałych przez Moherowe Berety i podstępem zdobyć dla Państwa bezcenny materiał. Kim są ci niebez-

pieczni szaleńcy? Jak żyją? Czym się zajmują i co najważniejsze - czy bardzo zagrażają normalnym ludziom? Zapraszamy Państwa w egzotyczną podróż po moherowym świecie.

- Czy mogłybyście krótko się przedstawić?

Ania: - Jestem warszawianką, z zawodu archeologiem. I mamą : ). Obecnie przebywam na urlopie macierzyńskim i świetnie się bawię. Interesuję się historią (nasyconą od zarania dziejów teoriami spiskowymi - sic!), kinem, sztuką i praktycznym designem.

Dominika: - Z wykształcenia jestem filologiem angielskim i niemieckim.



Zajmuję się kontaktami z niemieckimi technikami w jednym z konserwów międzynarodowych. Mam także wiele zainteresowań poza pracą. Dużo czasu poświęcam projektom artystycznym - głównie o tematyce religijnej, chociaż nie tylko - kocham także kulturę cy-

gańską. Piszę wiersze i piosenki cygańskie. To dosyć ciekawa mieszanka - kultura cygańska i tematyka religijna, polecam!

Beata: - A ja jestem projektantką. Interesuję się też malowaniem. I polityką.

Kasia: - Ja z kolei jestem zawodowym belfrem.

- Uczysz historii w szkole katolickiej. To był Twój świadomy wybór?

Kasia: - Tak. Chciałam uczyć w szkole, w której edukacja opiera się na pewnych wartościach. Wybrałam miejsce pracy, w którym mogę śmiało prezentować swoje poglądy.

- Jak rozumiem, masz tu na myśli światopogląd katolicki. Ubrałabyś się zimą w moherowy beret?

Kasia: - Tak, ubrałabym się. Bardzo

cd. na str. 12

Tysiące antygejowskich demonstrantów okupowały centrum Tbilisi, udaremniając przeprowadzenie wiecu homoseksualistów z okazji międzynarodowego dnia przeciwko homofobii. Wśród przeciwników wiecu byli prawosławni duchowni.

Policja, nie chcąc dopuścić do atakowania homoseksualistów, wywiozła ich autobusami poza centrum miasta.

Demonstranci nieśli plakaty: "Nie chcemy Sodomy i Gomory", "Demokracja nie oznacza niemoralności", "Stop homoseksualnej propagandzie w Gruzji".

- Nie pozwolimy tym chorym ludziom przeprowadzać parady gejów w naszym kraju. To jest przeciwko naszym tradycjom i naszej moralności - mówiła Żuzuna Tawadze, trzymając w ręku pęk pokrzyw, gotowa ich użyć przeciwko gejom.

Ojciec Dawid, prawosławny duchowny, który jest jednym z organizatorów antygejowskiej demonstracji, powiedział, że wiec "obraża tradycję narodu".

Gruzińskie władze dały zielone światło wiecowi, twierdząc, że wszyscy Gruzini, niezależnie od orientacji,

## Sprzeciw Gruzinów wobec propagandy homoseksualizmu



Ostry sprzeciw Gruzinów wobec propagandy homoseksualizmu. Tysiące demonstrantów udaremniły wiec LaGBT. "Demokracja nie oznacza niemoralności"

mają prawo do wyrażania swych opinii w przestrzeni publicznej.

- Jesteśmy przeciwko propagandzie homoseksualizmu - powiedział 21-letni student Nikołaj Kiladze.

- Jeśli musimy się zgodzić na takie parady, aby zostać członkiem Unii Europejskiej i innych zachodnich organizacji oraz bloków, jestem przeciwny wstąpieniu do nich - dodał.

W czwartek zwierzchnik gruzińskiego Kościoła Prawosławnego Elias II zaapelował do władz, aby nie zgodziły się na wiec gejów, dodając, że jest to "pogwałcenie praw wierności i "obraza" dla gruzińskich tradycji.

## Francuski pisarz przeciw legalizacji małżeństw homoseksualistów

Francuski pisarz i historyk Dominique Venner zastrzelił się w katedrze Notre Dame w Paryżu. Przed samobójstwem umieścił na blogu wpis: "Potrzeba spektakularnych i symbolicznych gestów, żeby obudzić ludzi i ich uspięne sumienia". Venner ostro skrytykował uchwaloną przez francuski parlament legalizację małżeństw homoseksualistów. Nazwał nową ustawę haniebną. "Rozpoczęła się epoka, w której nasze słowa muszą być poparte czynami" - napisał także przed popełnieniem samobójstwa.

78-letni pisarz i historyk był laureatem prestiżowej, literackiej nagrody Akademii Francuskiej. Spędził półtora roku w więzieniu za sprzeciwianie się dekolonizacji Algierii.

Przez indolencję ministerstw Sportu i Transportu, zarządzanych przez Joannę Muchę i Sławomira Nowaka z Platformy Obywatelskiej, tysiące polskich żeglarzy i motorowodniaków nie może zdobywać uprawnień niezbędnych do legalnego poruszania się jednostkami pływającymi. W październiku zeszłego roku wygasła bowiem ustawa regulująca tę kwestię

## PO niszczy żeglarstwo

i do tej pory nie uchwalono stosownego prawa. To swoisty prezent od rządu Donalda Tuska. Uderza on szczególnie w firmy szkolące miłośników jachtingu motorowego, które już na tę chwilę generują poważne straty, gdyż nie znajdują chętnych na kursy. Uderza też

w świeżo upieczonych posiadaczy motorówek, którzy nie mogą zgodnie z prawem pływać po polskich wodach, jeśli przed zwodowaniem nie zdążyli wyrobić uprawnień. Również młodzież, która chce uzyskać patent żeglarski jachtowego, tkwi ciągle w niepew-

ności co do swoich wakacji. W Polsce rządzonej przez Donalda Tuska i jego pomocników z partii „obywatelskiej” nie można być już pewnym niczego. Ani możliwości prowadzenia biznesu, ani spędzania wolnego czasu. Jedno jednak wiadomo - powtarzana ostatnio fraza „rząd nic nie robi” nie jest tylko metaforą. Ci ludzie dosłownie pasywnieją na naszych portfelach.

## PiS wygrywa z PO. Poparcie dla partii Tuska najniższe od 8 lat!

Po raz pierwszy od września 2007 roku w sondażu CBOS najwięcej głosów poparcia zdobył PiS. Partia Jarosława Kaczyńskiego wyprzedziła Platformę Obywatelską o 3 punkty procentowe - wynika z najnowszego badania przeprowadzonego w dniach 9-15 maja 2013.

Poparcie dla Prawa i sprawiedliwości wzrosło o 3 punkty procentowe i wyniosło 26 proc. Na PO chce głosować 23 proc. To spadek o 2 punkty procentowe

w porównaniu z kwietniem a zarazem najniższe poparcie dla Platformy od 8 lat!



Trzecie miejsce zajął SLD popierany przez 9 proc. uczestników ankiety. Tuż za podium znalazł się PSL, na który chce głosować 6 proc. potencjalnych wyborców. - czytamy w badaniu.

Według sondażu poza Sejmem pozostałyby m.in. Ruch Palikota, który otrzymał 4 proc. poparcia wśród osób zdecydowanych na udział w wyborach, oraz Solidarna Polska, na którą zagłosowałoby 2 proc.

Spośród innych ujętych w sondażu partii: Nowa Prawica Janusza Korwina-Mikkego uzyskała 2 proc. poparcia (bez zmian), Polska Jest Najważniejsza - 1 proc. (bez zmian), Polska Partia Pracy - 1 proc. (bez zmian), Prawica Rzeczypospolitej 0 proc. (w kwietniu partia ta miała 1 proc. poparcia).

Głosowanie na jakieś inne ugrupowanie zadeklarował 1 proc. badanych (mniej o 2 punkty proc.).

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE  
POLISH NATIONAL UNION OF CANADA  
71 Judson Street, Toronto, ON M8Z 1A4

Prezes Zarządu Głównego - **Bogusław Jacek Bukin**



### Z preambuły Konstytucji ZNPwK:

Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego.

Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **"BÓG, HONOR i OJCZYZNA"**  
ZNPwK jest organizacją pracującą dla dobra Kanady i narodu polskiego.

**GŁOS POLSKI**  
**POLISH VOICE**  
PM Agreement #40012402

408 Royal York Rd. #102  
Toronto, Ontario M8Y 2R5  
tel. 416.993.3143  
glospolski1908@gmail.com

**Głos Polski - Polish Voice**  
Weekly Magazine of  
Polish National Union of Canada

**Editor-in-chief** Wiesław Magiera  
**Contributors:** Agnieszka Buda-Rodriguez, Edward Dusza, Wiesław Cypriś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Lech Niekrasz, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Zbigniew Sulatycki, Aleksander Szumański

**Accountant** Wiesława Sienkiewicz  
**Admin.** Magdalena Zakrzewska

**Managing Board:**  
**President** Eugeniusz Boryszo  
**Secretary** Bolesław Bereś  
**Financial Secretary** Jan Cyłke  
**Members:** Bogdan Adamczak, Stanisława Adamczak, Andrzej Legienis, Stefan Skulski.

Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK.  
Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.  
Nie wszystkie nadesłane listy są publikowane.  
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.  
Materiały własne oraz Nasza Polska, Nasz Dziennik, Bibula, niezależna.pl i inne.

### Prenumerata - subscription

Canada: rok \$100, pół roku \$50, "ekspresowo" \$140, USA: rok \$240 Polska: rok \$300  
Poprzez e-mail (w formacie pdf): rok \$35  
Proszę przesłać czek lub Money Order na: **Głos Polski** na adres:  
408 Royal York Rd. #102, Toronto, Ontario M8Y 2R5 Canada

GST: R104258785

**Publication Mail Registration # 09793**  
We acknowledge the financial support of the Government of Canada, through the Publications Assistance Program, towards our mailing costs.

**Canada**

## T. Kaczmarek ujawnia rolę Jolanty Kwaśniewskiej

Tomasz Kaczmarek, były agent Centralnego Biura Antykorupcyjnego, zeznawał dzisiaj jako świadek w procesie będącym pokłosiem sprawy willi Kwaśniewskich. Sąd nie pozwolił dziennikarzom wysłuchać jego relacji. Portal niezalezna.pl dotarł jednak do oświadczenia, w którym poseł Kaczmarek przypomina wydarzenia sprzed trzech lat.

"W dniu dzisiejszym składam zeznania w charakterze świadka w sprawie, z toczącej się przed Sądem Rejonowym w Piasecznie II Wydziałem Karnym. Rozprawa odbywała się w Sądzie Okręgowym w Warszawie przy drzwiach zamkniętych. Proces dotyczy okoliczności sprzedaży willi w Kazimierzu nad Wisłą i dokonania przy jej sprzedaży w roku 2009 oszustwa skarbowego przez osoby uczestniczące i pomagające w transakcji" - napisał poseł Kaczmarek i przypomina: "Cała sprawa miała swój początek podczas słynnej rozmowy Józefa Oleksego z Aleksandrem Guzowatym, podczas której Józef Oleksy powiedział, że rzeczywistymi właścicielami willi w Kazimierzu są Aleksander i Jolanta Kwaśniewscy - sugerując, że pieniądze za które kupili wskazaną nieruchomość pochodzą z łapówek".

"W sprawie powyższej zostało wszczęte śledztwo przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach. Prokuratura powierzyła prowadzenie czynności w tym śledztwie Centralnemu Biurowi Antykorupcyjnemu. Przypominam, że w rezultacie działań CBA prokuratura oskarżyła trzy osoby. Natomiast zupełnie pominięto w tym procesie udział oraz rolę jaką odegrała we wskazanej transakcji Jolanta Kwaśniewska" - podkreśla były agent CBA.

- "Z uzyskanego w wyniku działań Centralnego Biura Antykorupcyjnego materiału dowodowego wynika jednoznacznie, że to Jolanta Kwaśniewska kierowała całością działań podjętych przez osoby oskarżone w tej sprawie. Należy podkreślić, że występujący w sprawie jako właściciel i sprzedawca nieruchomości Marek M., były prezes Budimexu, był jedynie słupem i figurantem, podstawionym do sprawy, przez Marię J., po uzgodnieniu z Jolantą Kwaśniewską pod koniec 2007. r. w sytuacji, gdy Urząd Kontroli Skarbowej z Lublina wszczął wobec Marii J. kontrolę z tzw. nieujawnionych źródeł dochodów".

"Przedmiotowa kontrola UKS została

wszczęta celem sprawdzenia z jakich źródeł pod koniec 2005 r. Maria J. otrzymała kwotę ponad 830 tys. dolarów amerykańskich. Maria J. była osobą niepracującą, utrzymującą się jedynie z niskiej emerytury. Willa w Kazimierzu stanowiła formalnie w dokumentach jej

cały czas pokrywała koszty eksploatacji nieruchomości. CBA uzyskało również materiał dowodowy, z którego wynika, że to Jolanta Kwaśniewska podjęła decyzję o sprzedaży nieruchomości oraz określiła warunki transakcji w tym cenę sprzedaży. Maria J. po konsultacjach



własność. Jednakże po wpłynięciu tak wysokiej kwoty nie zmieniły się zapisy w księgach wieczystych co do własności willi. Należy podkreślić, że Marek M. miał przed UKS odegrać rolę właściciela nieruchomości. W tym celu został na piśmie poinstruowany przez Marię J. jak ma zeznawać przed UKS-em. We wskazanym piśmie, które znajduje się w aktach sprawy, Maria J. precyzyjnie instruuje Marka M. o tym jak ma zeznawać na temat okoliczności zawarcia fikcyjnej transakcji kupna domu w Kazimierzu. Między innymi miał zeznać, że pieniądze wpłacał bezpośrednio w gotówce, a nie przelewem bankowym oraz, miał pokazać organom skarbowym umowę przedwstępną sprzedaży nieruchomości zawartą w zwykłej formie pisemnej, a nie w formie aktu notarialnego. W śledztwie ustalono, że w dniu w którym rzekomo miał wpłacać gotówkę na konto Marii J. nie było go w kraju".

Poseł Tomasz Kaczmarek dokładnie też relacjonuje rolę Jolanty Kwaśniewskiej:

"Z ustaleń dokonanych w sprawie przez funkcjonariuszy CBA w sposób jednoznaczny wynikało, że Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy jako jedyni korzystali z willi, ponadto to Jolanta Kwaśniewska przez

rozmów Jolanta Kwaśniewska instruuowała Marię J. co ta ostatnia ma zrobić z otrzymaną gotówką. Jolanta Kwaśniewska poleciła podczas tych rozmów między innymi wymianę otrzymanych złotych na euro lub dolary. W trakcie tych rozmów została także wskazana osoba, do której należy przewieźć pieniądze, i która miała osobiście dokonać tej wymiany" - kontynuuje Tomasz Kaczmarek.

"Wskazaną osobą był Marek Zabrzecki, szef Agencji Royal Wilanów, przyjaciel i dawny wspólnik Jolanty Kwaśniewskiej. Należy dodać, że przesłuchany po zatrzymaniu w śledztwie Marek Zabrzecki zeznał, że tego dnia zadzwoniła do niego Jolanta Kwaśniewska i poleciła wymianę złotych na dolary. Fakt przeprowadzenia wskazanej rozmowy potwierdzają zabezpieczone w sprawie bilingi".

"Marek Zabrzecki po otrzymaniu wskazanych instrukcji podjął działania zmierzające do wymiany gotówki między innymi kontaktując się osobiście z kantorami wymiany walut. Dysponując tymi dowodami kierownictwo CBA podjęło decyzję o zakończeniu działań. Zatrzymano osoby uczestniczące w transakcji, pieniądze w kwocie 1,5 mln złotych zabezpieczono w siedzibie spółki Royal Wilanów. Kwota w wysokości 1,6 mln widniejąca na akcie notarialnym nigdy nie została przez CBA przekazana".

"Należy dodatkowo podkreślić, że wszystkie działania w tej sprawie dotyczące procedury kontrolowanego zakupu nieruchomości odbywały się za zgodą Prokuratora Generalnego Andrzeja Czumy, który dodatkowo na dzień przed realizacją został przez funkcjonariuszy CBA poinformowany w szczegółowym raporcie pisemnym o stanie sprawy. Po zapoznaniu się z treścią raportu Prokurator Generalny złożył na nim dekrete, że zdobyty w sprawie materiał ma być w całości dołączony do śledztwa jako dowód w toczącym się postępowaniu. Szeffowa Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach z niewiadomych powodów już po dokonaniu zatrzymań zakwestionowała decyzję swojego zwierzchnika i nie uznała zdobytych w sprawie przez CBA materiałów jako dowód w śledztwie" - przypomina poseł Tomasz Kaczmarek, były agent Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

## Gazeta Polska popiera TV Trwam

W marcu 2012 roku w Krakowie, odbyła się kilkunastotysięczna manifestacja w obronie wolnych mediów, zakończona wiecem na Ryńku Głównym. Przed krakowskim Ratuszem przemawiał wówczas m.in. red. naczelny "Gazety Polskiej" Tomasz Sakiewicz. Warto dziś przypomnieć jego słowa szczególnie w kontekście tych wszystkich opinii, które niesprawdliwie odmawiają Sakiewiczowi intencji jakie wtedy tak jasno wyraził.

Poniżej cytujemy również to, co dzisiaj powiedział portalowi Niezależna.pl red. Tomasz Sakiewicz:

"Dostajemy bardzo wiele pytań od naszych czytelników, którzy są także

sluchaczami "Radia Maryja" o nową telewizję Republika. Pragnę uspokoić wszystkich: nie dostaliśmy nic za darmo. Miejsce na Polsacie Cyfrowym, którego właścicielem jest Zygmunt Solorz wykupiliśmy po rynkowej cenie. Nie była to mała suma, ale nie możemy jej podać ze względu na tajemnicze handlową -



figuruje ona natomiast w dokumentach finansowych. Nie reklamowaliśmy się na portalu natemat.pl, którego współwłaścicielem jest Tomasz Lis i nie zamierzamy się tam reklamować. Ukazała się tam jedynie moja wypowiedź odnośnie mojego podejścia do TV Trwam.

Pytał o to dziennikarz portalu natemat.pl, podobnie jak wielu dziennikarzy innych redakcji. To nie zaskakuje, ponieważ wielu mediom jest na rękę sztuczne generowanie konfliktu pomiędzy środowiskiem "Gazety Polskiej", telewizji Republika a środowiskiem TV Trwam i mediami ojca Tadeusza Rydzka. Mój stosunek do TV Trwam, Radia Maryja i "Naszego Dziennika" pozostaje taki jak zawsze był: we wszystkich naszych mediach wspieramy ich walkę o koncesję na multipleksie i ponownie przekazujemy wszystkim słuchaczom, telewidzom i czytelnikom mediów o Tadeuszu Rydzku i jemu samemu znak pokoju."

## Znaleziono pozostałości zwłok na farmie Millarda

Po znalezieniu spalonych zwłok Tima Bosmy tydzień temu, policja znalazła także resztki zwłok na farmie należącej do podejrzanego o morderstwo pierwszego stopnia 27-letniego Dellena Millarda. Śledczy kryminalni analizują znalezione resztki, aby stwierdzić czy są ludzkie czy zwierzęce.

Policja znalazła też maszynę do kremowania (spalania) zwaną 'The Eliminator', przeznaczoną dla zwierząt hodowlanych, którą Milliard kupił w lipcu, mimo, że... nie posiada zwierząt. Detektywi sprawdzają listę zaginionych osób pod względem potencjalnego powiązania z podejrzanym. Pierwsza na liście jest 23-letnia Laura Babcock, która zaginęła latem. Wtedy policja nie traktowała jej zaginięcia jako podejrzanego, ale to się zmieniło po aresztowaniu Millarda.



*Tim Bosma z Ancaster, został zamordowany na początku maja po teście jazdy z dwoma obcymi mężczyznami, zainteresowanych kupnem jego furgonetką (pick up truck), którą wystawił na sprzedaż na stronie internetowej 'kijiji'.*

### Zaginiona kobieta dzwoniła do Millarda 8 razy

Znajomi Babcock oświadczyli, że była ona raz w związku z Millardem. Nagrania z jej komórki wykazują, że krótko przed zaginięciem, wykonała 8 telefonów do podejrzanego. Były



chłopak Babcock - Shawn Lerner sprawdził "billing" komórki po jej zniknięciu i znalazł kilka telefonów do Millarda, którego - jak powiedział Lerner - znała 'parę lat'.

Lerner zeznał, że zaniósł wykazy rozmów telefonicznych do Millarda

i pytał go dlaczego do niego dzwoniła, podczas kiedy próbował się dowiedzieć co się z nią stało.

- "Najpierw temu zaprzeczył, to pokazałem mu rachunek, w końcu zmógł i przyznał się, że z nią rozmawiał" - oświadczył Lerner, dodając, iż "Milliard twierdził, że Laura prosiła go o narkotyki i o miejsce pobytu". Dodał, że nie się zgodził na jej żądania."

Adwokat Millarda - Deepak Paraskar powiedział, że policja nie prowadziła wywiadu z jego klientem o zaginięciu Babcock i że Milliard nadal uznaje się za niewinnego w sprawie o zamordowanie Bosmy.

Policja poinformowała także o śledztwie, prowadzonym w sprawie domniemanego samobójstwa ojca Millarda w grudniu zeszłego roku.

## Trwa rozpoznawanie bojem odporności Polaków

Stary, wielce zasłużony dla komunistycznej awangardy tytuł „POLITYKA” od chwili jego utworzenia nie poprzestawał na tym, aby dokopać Polakom. Masy żydowskich komunistów po dojściu do Berlina uznało, że dawno nie mieli tak korzystnej okazji, by usadowić się na polskich terenach jako panowie i władcy, zajmując prominentne stanowiska we wszystkich dziedzinach. Właśnie na łamach POLITYKI Andrzej Romanowski, stały publicysta Tygodnika Powszechnego, a w latach 1990-2002 jego redaktor, profesor UJ, rozpoczął rozpoznawanie bojem zachowania się Polaków wobec obrzucenia błotem rotmistrza Witolda Pileckiego.

„Musimy walczyć o prawdę” - w ten sposób Zofia Pilecka-Optoluwowicz komentuje brutalny atak na ojca – czytamy w artykule „Łączka oddaje bohaterów” w Naszym Dzienniku.



Wcale nie trzeba być specem od analiz, aby zauważyć, że od zakończenia wojny szczególnie przywilejami cieszą się rodziny i potomkowie tych, co wiechali do Polski na sowieckich czołgach. Jak odmienną ofertę

otrzymali powracający po zwycięskich walkach na frontach innych niż przy boku Armii Czerwonej. Dla bohaterów spod Tobruka, zdobywców Monte Cassino i Bredy, obrońców Anglii zachęcające obietniczki powrotu nad

Wisłę kończyły się z czasem brutalną rzeczywistością, więzieniem, a nawet śmiercią. W podobny sposób traktowani byli żołnierze podziemia, którzy wcześniej walczyli z Niemcami a później nie mogli pogodzić się z okupacyjną rzeczywistością. Niewielu miało w miarę spokojny żywot. Nawet jeżeli żyli na uboczu, z dala od deklaracji politycznych, często i takich pogodzonych z losem również wykańczano; o ile przez ten czas nie ulegli zniewoleniu przez nachodzące ich peerelowskie służby polityczne.

Utrwalanie systemu totalitarnego pochłania wiele ofiar. Jego kontynuacja również. Od więzień i zabójstw po zmuszanie ludzi do ciągłego świnienia się. Dlatego też Andrzej Romanowski, nobilitowany człowiek komuny wypiecił artykuł na temat naszego Bohatera rotmistrza Witolda Pileckiego. **Szczegóły w n-rze 22**

## Potężne tornado przeszło przez Oklahoma City

Co najmniej 10 osób nie żyje na skutek potężnego tornado, które przeszło nad przedmieściami Oklahoma City na południu USA, niszcząc co najmniej dwie szkoły i setki domów - podała stacja CNN. Akcja ratunkowa trwa. Bilansu ofiar śmiertelnych na razie nie potwierdzają oficjalne źródła.

Tornado uderzyło ok. godz. 16 w 55-tysięczną miejscowość Moore na południowych przedmieściach Oklahoma City. Towarzystwo mu wiatry wiejące z prędkością nawet 230 km na godz.; lej tornado był szeroki na ok. 1,6 km. Wichura zostawiła po sobie pas zniszczeń szeroki na 3 km.

Na dotkniętym obszarze zespoły ratunkowe i ochotnicy zaczęły przekopywać się przez sterty gruzu, poszukując ocalałych. Wichura spowodowała ogromne szkody, w niewy-



kle szybkim tempie dewastując całe dzielnice i niszcząc setki budynków, w tym szkołę podstawową Plaza Towers, gdzie tornado zerwało dach i przewróciło ściany.

Według CNN w chwili nadejścia

tornado w szkole przebywało ok. 75 dzieci. Agencja AP podała, że kilku ocalałych dzieci udało się wydostać spod gruzów, ale nie wiadomo, ile z nich wciąż jest pod nimi uwięzionych.

Z doniesień agencji wynika, że tornado uderzyło także w inną szkołę, ale brak doniesień o ofiarach i szkołach.

Policja ostrzegała mieszkańców, by uważali na przewrócone słupy energetyczne i porożrzywane przewody paliwowe.

Przejście tornado w poniedziałek było zapowiadane przez synoptyków. Dzień wcześniej kilkanaście tornad przeszło nad amerykańskim Środkowym Zachodem, zabijając dwie osoby i powodując obrażenia u ponad 20. Najbardziej dotknięte zostały stany Oklahoma, Kansas, Iowa i Illinois.

Również w 1999 roku przez Moore przeszło tornado; jak ustalono, towarzyszące mu wiatry wiały z największą prędkością kiedykolwiek zmierzona przy powierzchni Ziemi.

Zygmunt Korus

**S**ądy w Polsce stoją ponad prawem, bo sędziowie nagminnie działają bezprawnie. Zwłaszcza bez uzasadnienia utajniając procesy, pokretnie, wręcz fortelowo broniąc się przed jawnością i osądem obywateli. Toteż wykrzyczenie na sali rozpraw przez Adama Słomkę do przewodniczącego, który każe mu wyłączyć kamerę: "Sam się człowieku przywołaj do porządku, hanbisz urząd sędziego!" trafiło w samo sedno zamkniętego na cztery spusty polskiego wymiaru (nie)sprawiedliwości.

Słomka z ręki dostał od "obrażonego" sędziego 5 dni aresztu, zresztą nie pierwszy raz. Także kolejny w Warszawie. Czy wsadzają go do ciupy jako polityka, czy jako dziennikarza? - oto jest pytanie. Bo skoro jest mało i jednych i drugich, którzy nie baliby się fizycznie nadstawić karku w imię walki o praworządność, to trudno się dziwić, że bojowy Ślążak wciela się naturalnie w obie role.

Adam Słomka wystąpił 08.05 br. w Stołeczym Sądzie Okręgowym w roli dziennikarza (nie polityka) i zażądał jawności procesowej. Postanowił sfilmować dla pisma "Wolny Czyn" (forum śląskiego KPN-u) rozprawę o zadośćuczynienie represjonowanego Tomasza Sokolewicz, zwłaszcza, że mieli zeznawać jako świadkowie byli esbecy. Słomka okazał sędziom legitymację dziennikarską (wystawił mu ją redaktor naczelny Mariusz Cysewski, prowadzący zarejestrowany oficjalnie, wspomniany tytuł prasowy) i wystąpił z prośbą o zgodę na nagrywanie, odpowiednio ją motywując. Po złożeniu wniosku sąd zarządził przerwę, żeby się naradzić. Sędziowie orzekający to: Piotr Gąciarek, Grzegorz Miśkiewicz i Małgorzata Radomińska. Akurat stołeczny Sąd Okręgowy ma bardzo złą opinię, gdyż wydaje wyroki na polityczne zamówienie władzy, niepatriotyczne, wręcz antypolskie, urągające prawu i sprawiedliwości. Mówi się wprost, że Wydział XII jest sektorem abw-prokuratorskim: tu rządzą dzieci komuchów i zbrodniarzy, wszyscy sędziowie są dyspozycyjni, na czele, jak czytamy opinie w sieci, z przewodniczącą Małgorzatą Radomińską.

Zapytajmy formalnie, czy Słomka mógł działać jako człowiek pióra? Jest ogromna ilość dowodów na autorską aktywność Aresztanta jako dokumentatora i publicysty. Dlatego absolutną rację ma organizacja dziennikarska, stając po stronie represjonowanego.

"Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP wyrażaanie zaniepokojenie faktem nalożenia kary 5 dni aresztu na pana Adama Słomkę, reprezentującego pismo "Wolny czyn", próbującego rejestrować - w ramach wykonywania dziennikarskich obowiązków - rozprawę odbywającą się w Sądzie Okręgo-

## ARESZT ZA DOMAGANIE SIĘ JAWNOŚCI PROCESOWEJ

wym w Warszawie 8 maja br. Nasze wątpliwości budzi zarówno fakt zakazu nagrywania istotnej z perspektywy interesu publicznego, bo dotyczącej domniemyanych zbrodni komunistycznych, rozprawy, jak również nalożenia, za niedostosowanie się przez p. Adama Słomkę do polecenia wyłączenia kamery, nieadekwatnie wysokiej kary, gdyż oczywistym jest, że kary izolacyjne powinny być nakładane tylko w przypadku poważniejszych wykroczeń. Decyzja SO w Warszawie może mieć negatywny skutek społeczny, polegający na zniechęcaniu



Adam Słomka

dziennikarzy do wnikliwego relacjonowania rozpraw sądowych i egzekwowania prawa do informowania o nich opinii publicznej."

Warto dodać, że Stowarzyszenie Dziennikarzy Polscy chcą tę sprawę postawić na międzynarodowych forach, do których przynależą.

Na społecznościowych portalach zawrzało. Oto niektóre typowe wpisy (niepoprawni.pl):

"Tą zgnilizną, sukcesorką PRL-u, kierują - a to w rządzie, a to w sądzie, a to w prokuraturze, a to w policji - przestępcy, a właściwie oligarchia komunistycznych zbrodniarzy i ichniego bolszewickiego pomiotu. Jednym słowem osądu nad ludźmi prawymi i uczciwymi dokonują złodzieje, bandyci, zbrodniarze i mordercy, czy to w togach, czy to w mundurze, także cywilnym." (obiboknawlasnykoszt)

"Tylko w państwie nie-Prawa kaci i oprawcy lepiej mają jak ich ofiary, bo ludzie mają to w dupie, te wszystkie zbrodnie, morderstwa na narodzie; pełna micha, grill co sobotę, oto cel ich marzeń. A dobrze liczone judaszowskie srebrniki POzwalają, by tych morderstw nie pamiętać, i ich katów też. A brzęk owych srebrników ma zagłuszać sumienia. Pseudo-ubezpieczeni stoją na straży, by nikomu

z towarzyszy nie stała się krzywda. Więc czy można ten twór nazwać jeszcze Polską?" (Arek Sawicki).

Takich jednoznacznych komentarzy w ostrych, często nieparlamentarnych słowach, odnoszących się do skandalicznego stanu polskiego sądownictwa, można znaleźć w internecie mnóstwo. W niedzielę 11.05 b.r. zorganizowano w stolicy protest pod Kolumną Zygmunta w obronie aresztowanego Adama Słomki; pojawiło się także kilka artykułów prasowych w jego obronie.

"Historia walki o jawność rozpraw jest długa, to jest od lat "samograj" - mówi Mariusz Cysewski. - Skupiłem się tylko na filmach, na których jest Adaś, i tylko tych, gdzie jest ostry spór z sędziami (w tym interwencji policji itd.), i jedynie na filmach z kanału "Wolny Czyn" (bo Adaś jest też na innych)" - dodaje, prezentując mi 13 pozycji na YouTube walczącego polityka-dziennikarza z panami w togach.

Zajście z 8 maja w Warszawie zostało także zdokumentowane. Sąd - widać to na filmie - wniosek Słomki odrzucił i zaczął się także zastanawiać, czy by w ogóle nie utajnić rozprawy... Czyli wykluczyć nie tylko nagrywanie, ale i w ogóle obecność publiczności. Wtedy to polecił znanemu politykowi schowanie kamery (widać nie wiedzieli, że jest od początku włączona). Adam Słomka zaprotestował, stąd śpiewie i wybuch. Cysewski: "Takich konfliktów i sporów było już wiele. Przerabialiśmy ten scenariusz (i Adaś, i ja, i inni) może nie tysiące, ale dziesiątki, a może i setki razy. Zresztą sądy zgadzają się na nagrywanie (w 30. proc.?, 50.? 70. proc.? - trudno powiedzieć) oczywiście NIE BEZINTERESOWNIE; po prostu niektórzy przewodniczący rozumieją, że to Wymiar Sprawiedliwości traci na utajnieniu rozpraw."

Mariusz Cysewski jest Koordynatorem Ruchu Obrony Praworządności, więc dobrze zna problemy sądowicze, o które walczy aresztant.

- Monitoring rozpraw jest aż tak ważny? - pytam.

- Nie chciałbym, żebyśmy wyszli na jakichś maniaków - uśmiecha się - fundamentalistów samej tylko jawności. W gruncie rzeczy chodzi o coś znacznie szerszego. Z mojego punktu widzenia chodzi o niepodległość i interesy Polski.

Zastanawia się przez chwilę i dodaje: - Żeby móc bronić interesów Polski musimy przekonać Polaków, że warto ich bronić m.in. dlatego, żeby Polska była krajem sprawiedliwym. A Polska może być krajem sprawiedliwym na parę różnych sposobów, a sądy i wymiar sprawiedliwości są

tutaj stosunkowo ważne. Musimy więc odzyskać sądy, które będą wyrażać nasze wartości i oceny, a nie narzucać nam wartości i oceny cudze.

Tu nie chodzi o jakieś pojedyncze skandale sądowe, niewinnianie Kociolka, Jaruzela, Sawickiej itd. Problem jest bardzo poważny, wręcz ustrojowy - przesądza o tym, że III RP to państwo totalitarne. W Polsce skazywalność to 98%, Skarb Państwa wygrywa sprawy cywilne w 97% (a de facto w 100%) - czyli jak w Korei Północnej. Tak więc musimy mieć sądy, w których to my, Polacy, będziemy orzekać.

- Ale jak to zrobić? - dopytuję.

- Losowane do każdej sprawy oddzielnie ławy przysięgłych - jak w USA, W. Brytanii itd. Ławy przysięgłych mają dużo minusów, ale tylko one rozwiążą problem Polski z pseudosądami. Z atrapami sądów.

W obronie Adama Słomki wystąpiło z pismem do ministra sprawiedliwości Prokuratura Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych z Krakowa, w którym domaga się głębokiej reformy sądownictwa w związku z katastrofalnym poziomem etycznym sędziów i represjami politycznymi.

- "Sądy w Polsce nie mogą ferować w taki sposób wyroków jak w komunistycznym Peerelu, a przecież obecnie działają tak, jakby w Polsce rządziła komunista i Rosjanie. Nie mogą też represjonować veteranów, którzy walczili o niepodległą Polskę za to, że upominają się w nich o respektowanie podstawowych praw człowieka. (...) Tak postępowali bandyci przebrani za władzę i za sędziów w czasach PRL. Obecnym panom sędziom wydaje się, że czas jest taki sam. Otóż czas jest inny" - pisze przewodniczący poruczenia Edward Wilhelm Jankowski. I zwraca się wprost do nowego Ministra Sprawiedliwości Marka Biernackiego, co, PO prawdzie, jest przysłowiowym slaniem listów na Berdyczów, ale argumentacja jest interesująca.

- "Niech Pan przyjrzy się uniewinniającym wyrokom lub tylko wyrokom w zawieszeniu wobec sprawców stanu wojennego, wobec sprawców masakry na Wybrzeżu w grudniu 1970, ochronianiu przez sędziów głównych zbrodniarzy komunistycznych, czyli Wojciecha Jaruzelskiego, Czesława Kiszcza i szeregu innych prokuratorów i sędziów oraz specjalistów ubeckosbeckich od łamania kości."

A o samym bohaterze sądowych protestów tak piszą jego obrońcy:

"Obecni sędziowie potrafili tylko skazać na więzienie przy Rakowieckiej Adama Słomkę, tam, gdzie w latach 30. i 40. mordowano działaczy niepodległościowych, a kilka dni temu skazali go na więzienie w Białolecie,

dok. na str. 21



Janusz Wojciechowski

**Usiadła tam katolicka Polska,  
która przeciwstawia się szarganiu  
świętości i deptaniu ołtarzy  
Prokuratura nie chce medialnej  
jawności procesu Witolda  
Tomczaka.**

**Może wstydzi się tego oskarżenia?**

W ostatni poniedziałek kontynuowany był w Warszawie proces byłego europośła Witolda Tomczaka, któremu prokuratura zarzuca, że w 2000 roku, 13 lat temu, w Galerii Narodowej „Zachęta” uszkodził rzeźbę przedstawiającą wizerunek Ojca Świętego Jana Pawła II, przywalonego meteorytem. Rzeźba ta, autorstwa włoskiego artysty-prowokatora Maurizio Cattelana, przez większość polskich katolików uznana została za akt profanacji wizerunku Ojca Świętego. Jej ekspozycja wzbudziła protesty bardzo wielu ludzi, jednakże kierownictwo „Zachęty” jak i władze państwowe, pozostawały na to głuche. Witold Tomczak, wówczas poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, po wielu własnych nieskutecznych interwencjach, po prostu podszedł do rzeźby i odrzucił głaz z postaci papieża. Prokuratura uznała to za przestępstwo uszkodzenia mienia, a wartość uszkodzonej rzeźby oszacowała na 40 tysięcy złotych.

Przez lata całe trwały proceduralne przepychanki, w 2010 roku prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia, a w lutym 2013 roku rozpoczął się proces. W poniedziałek był jego drugi termin, na którym doszło do odczytania aktu oskarżenia.

W tej sprawie biorę udział jako adwokat i oficjalny obrońca procesowy Witolda Tomczaka, ta rola procesowa nakłada na mnie ograniczenia prawne w relacjonowaniu procesu, tym nie mniej mogę się podzielić z państwem kilkoma refleksjami, które dotyczą czynności które miały miejsce

podczas jawnej rozprawy sądowej.

Już wcześniej opowiadałem państwu, że na poprzednim terminie rozprawy, w lutym składałem wniosek o powołanie biegłego, który by oszacował wartość szkody, bowiem kwota 40 tysięcy złotych była wzięta z księżyca. Sąd na mój wniosek powołał takiego biegłego i otrzymaliśmy opinię, która wartość szkody szacuje

proszeni z sali rozpraw.

To zdumiewająca decyzja. Nie pojmuję, dlaczego ten proces nie może być relacjonowany w mediach. Nie dotyczy przecież on spraw prywatnych, intymnych, czy rodzinnych, nie występują w nim dzieci, nie dotyka się kwestii obyczajowych. Nie ma tu żadnych obaw o świadków, wszak fakty są jasne i niekwestionowane,

wierzechni około 40 metrów kwadratowych tłoczyło się około stu osób, bardzo wiele osób pozostało na korytarzu, nie było już dla nich miejsca na sali rozpraw. Jeszcze nigdy na sali sądowej nie widziałem aż tak wielkiego tłoku. Doszło do tego, że publiczność zajęła nawet część miejsc na ławie oskarżonych.

Publiczność na ławie oskarżonych...



maksymalnie na 3 tysiące złotych, “a nie na 40 tysięcy, jak podawała prokuratura. To zasadniczo zmienia wymiar sprawy, choć oczywiście nie eliminuje oskarżenia, proces trwa nadal. W dalszym ciągu pozostaje przed nami kluczowa kwestia - ocena motywów działania Witolda Tomczaka. Moim zdaniem i zdaniem tysięcy ludzi, wyrażających swój sprzeciw wobec tego oskarżenia i procesu - Witold Tomczak działał ze szlachetnych intencji i pobudek obrony wizerunku Ojca Świętego przed profanacją, a jego zachowanie, podjęte w stanie wyższej konieczności, nie było żadnym przestępstwem, wręcz przeciwnie, było aktem przeciwstawienia się przestępczej profanacji, której dopuszczono się w Zachęcie. W lutym mówiłem przed sądem, że nie szarga się świętości i nie depte ołtarzy. Osoba, wizerunek i pamięć Ojca Świętego Jana Pawła II dla większości Polaków były, są i pozostaną świętością, której nie wolno profanować.

W poniedziałek, na drugim terminie procesu, na wokandzie stanął problem jawności rozprawy. Sąd, kierując się stanowiskiem prokuratury, zabronił nagrywania przez media przebiegu rozprawy. Dziennikarze z mikrofonami i kamerami zostali po prostu wy-

nikt nie podważa zdarzeń, które miały miejsce, a istota sprawy sprowadza się do prawnej oceny faktów.

Mówiłem przed sądem, że ten proces wzbudza zainteresowanie bardzo wielu ludzi, czego dowodem są dziesiątki tysięcy listów z poparciem dla Witolda Tomczaka. Ci ludzie, tak jak wszyscy Polacy, chcą znać przebieg procesu, toczącego się przed sądem będącym przecież władzą publiczną, utrzymaną z pieniędzy podatników. Mówiłem, że ten proces jest po prostu ciekawy, wszak przedmiotem rozpoznania i rozstrzygnięcia jest kwestia granic wolności w sztuce i kwestia oceny co jest, a co nie jest profanacją religijną. Wyrok, który zapadnie w tej sprawie będzie ważnym głosem w publicznej debacie o granicach wolności. Jeśli ten proces ma być zamknięty dla prasy, to znaczy że wszystkie procesy muszą być zamknięte, bo nie ma sprawy, która bardziej niż ta nadawałaby się do publicznego przekazu.

Niestety, prokuratura medialnej jawności procesu nie chciała i sąd wyprosił dziennikarzy z mikrofonami i kamerami. Na sali rozpraw pozostała jedynie wierna publiczność. Tu też był problem, bo sąd prowadził proces na jednej z najmniejszych sal. Na po-

była w tym szczególna symbolika. W tym procesie właśnie o to chodzi, że na ławie oskarżonych usiadł nie tylko Witold Tomczak, ale symbolicznie znalazła się tam katolicka Polska, ta, która sprzeciwia się poniewieraniu wartości katolickich, która przeciwstawia się szarganiu świętości i deptaniu ołtarzy.

Dziękuję wszystkim, którzy swoją milcząco obecnością i cichą modlitwą wspierają Witolda Tomczaka w tym procesie, do którego nigdy nie powinno dojść. Nawet sam rzeźbiarz Cattelan, dwa lata temu w wywiadzie dla „Rzeczypospolitej” powiedział, że rozumie reakcje pośła Tomczaka i widzi w niej deklarację miłości. Ten rzeźbiarz prowokator, który z premedytacją wywołał zamieszanie, uznaje dobre intencje pośła Tomczaka, a prokuratura, działająca w imieniu państwa polskiego, widzi w tym zachowaniu przestępczy akt zniszczenia. I prokuratura nie chce medialnej jawności procesu - może się tego oskarżenia wstydzi?

No cóż, to jedna z tych sytuacji, o których wieszcz Słowacki pisał – *smutno mi Boże...*

Nie tracimy jednak nadziei i wiary, że zwycięży sprawiedliwość.

**ADWOKACI  
KRZYSZTOF  
PREOBRAZEŃSKI  
ANITA KOCUŁA**

**SPECJALIŚCI W SPRAWACH  
KRYMINALNYCH I RODZINNYCH**

Sheraton Centre, Suite 414  
Richmond Tower  
100 Richmond Street West  
Toronto, ON M5H 3K6

**416.964-1717  
tel. samochodowy  
416.580-1408**



Wiesław Magiera

Prawym okiem

## Może tylko błędzą...

Licznym Czytelnikom "Głosu Polskiego" oraz słuchaczom "Radia Maryja" pragnę podziękować za słowa wsparcia, jakie wciąż (także z Polski) kierują do mnie po audycji - wywiadzie, jaki o. Jacek Cydzik przeprowadził z Józefem Aleksandrowiczem, byłym prezesem byłej Gminy 1 Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie.

Z napływających e-maili i telefonów wynika, iż ten wywiad wywarł skutek odwrotny do zamiaru p. Aleksandrowicza. Słuchacze, przecież "nie w ciemną białą", krytycznie myślący, ocenili jego stronniczość w mig.

Józef Aleksandrowicz (każe sobie mówić Aleks) znany był do tej pory głównie z działalności w polonijnym środowisku żeglarskim, ale od paru lat także w ZNPwK. Wielu naszych członków wyrażało poważne zastrzeżenia co do poglądów p. Aleksandrowicza (który utrzymuje np. że gen. Jaruzelski jest "bohaterem"), a płk Kuliński "zdrajcą" - co notabene samo w sobie "przestępstwem" lub "grzechem" nie jest, lecz tylko wolnym wyrażeniem opinii, do której każdy ma prawo...). W momencie, gdy kandydował na prezesa b. Gminy 1 - osoby, które go na tę funkcję forsowały, uspokajały resztę, iż to i wiele innych poglądów mu się "wyperśwadiły", a poza tym to nie stanowisko prezesa Zarządu Głównego naszego narodowego Związku, lecz tylko prezesa Gminy, a on jako osoba dysponująca czasem i zdolnościami organizacyjnymi, będzie dobrym "administratorem" Gminy.

Panu Aleksandrowiczowi od początku nie podobał się profil i treści, jakie publikuje "Głos Polski". Wielokrotnie dawał wyraz swemu niezadowoleniu, iż w naszym tygodniku nie mało jest krytycznych komentarzy pod adresem premiera Tuska oraz jego ekipy.

Od czasu, gdy w "Głosie Polskim" przed rokiem ukazał się tekst ottawskiego publicysty Czesława Piasty, zamieszczony w "Komunikatach Ottawskich", analizujący podłoże tragedii pod Smoleńskiem z kilkoma zdaniami także o tym, iż obecny ambasador RP w Kanadzie Zenon Kosiniak-Kamysz, będący przedtem wiceministrem obrony narodowej, ocenił stan techniczny wszystkich "rządowych" tupolewów jako zadowalający - Józef Aleksandrowicz zaczął zwalczać "Głos Polski" oraz mnie osobiście na wszystkich frontach. Tu dodam, że "ocenzurowałem" ten materiał na korzyść ambasadora, usuwając zdanie, które dopatrywało się w tej ocenie - pewnego stopnia współodpowiedzialności za ten stan rzeczy ówczesnego wiceministra. Jest tajemniczą polityczną, iż p. Aleksandrowicz utrzymuje "zażyłe" stosunki z przedstawicielami polskiego MSZ w Kanadzie, stąd nigdy nie brał udziału w jakichkolwiek protestach czy wyrazach dezaprobaty wobec rządu PO, np. w obronie TV Trwam (no może teraz się odważy, gdy dostał czas na antenie RM) czy innych podobnych inicjatywach, tym bardziej, gdy odbywały się one przed konsulatami.

Jakież było wielu osób zdziwienie, gdy w poprzednią sobotę usłyszeli, iż p. Aleksandrowicz jest... gościem audycji o. Jacka Cydzika. Jakkolwiek nie słyszałem wywiadu, to znam jego zawartość z wielu przekazów słuchaczy. Dzień potem skierowałem do o. Jacka Cydzika taki oto e-mail:

Szanowny Ojcie Jacku,  
Ponieważ dotarły do mnie informacje, iż byłem przedmiotem ataku oraz oszczerstw pod moim adresem na antenie Radia Maryja ze strony p. Józefa Aleksandrowicza w rozmowie radiowej, którą Ojciec prowadził - bardzo proszę o udostępnienie mi tekstu tego

wywiadu lub wskazanie, gdzie w archiwum RM mogę ją znaleźć.

Jako skromna, ale osoba publiczna, nie mogę sobie pozwolić na publiczne skandalowanie, tym bardziej na antenie Radia Maryja, które cenię, słucham i od wielu lat popieram, również uczestnicząc w demonstracjach w jego obronie oraz ws. miejsca na multipleksie TV Trwam.

Nie wiem, jak to się stało, iż bez usłyszenia wersji drugiej strony - zgodził się Ojciec na tę jednostronną oraz poniżającą mnie i ZNPwK (jak twierdzą dzwoniący do mnie słuchacze) wypowiedź. Być może usłyszał Ojciec ze strony pana Aleksandrowicza, iż "krytykuje" RM. Nic podobnego. Wprost przeciwnie, oraz przeciwnie do postawy p. Aleksandrowicza, który nigdy na takiej demonstracji nie był, a nawet publicznie dystansował się od wzięcia w tego typu inicjatywach udziału.

Jedną małą "wpadką", jaka zdarzyła się parę lat temu na łamach organu Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie "Głosu Polskiego" (który prowadzi z przerwą od 1990 r.), było niefortunne przedrukowanie komentarza z "Rzeczpospolitej" Wojciecha Wybranowskiego (b. dziennikarza "Naszego Dziennika"), który do beczki "miodu", czyli superlatyw nt. Ojca Dyrektora T. Rydzyskiego, dodał łyżeczkę dzieglisty. Za ten niepotrzebny przedruk przeprosiłem na łamach i w liście Ojca Dyrektora w kilka tygodni po tej publikacji.

Być może, będąc na "konferencji prasowej" grupy buntowników ze Związku Narodowego Polskiego (zostali oni przez Zarząd Główny naszej organizacji wykluczeni wraz z rozwiązaniem Gminy 1 za nieprzestrzeganie naszej Konstytucji i zarządzeń Zarządu Głównego Związku) - usłyszał Ojciec pod moim adresem oszczerstwo, iżbym był kiedyś "współpracow-

nikiem WSI" w Krakowie... Za to oskarżenie sprzed lat, ale chyba i powtarzane teraz, bazujące na zgodności imienia i nazwiska młodszego ode mnie o kilkanaście lub kilkadziesiąt lat jakiegoś faktycznego funkcjonariusza WSI z Krakowa - kierujący go pod moim adresem publicznie osoby, odpowiedzą przed sądem.

I druga sprawa - uprzejmie proszę o przesłanie informacji o terminie protestu ws. TV Trwam przed konsulatami w Toronto, celem opublikowania w "Głosie Polskim".

Pozdrawiam pięknie,  
z Bogiem,  
Wiesław Magiera

W lakonicznej odpowiedzi 8 dni później o. J. Cydzik odpisał, iż nagrania z audycji nie udostępni, a sprawę... uważa za zamkniętą.

Rzecz pozostawiam bez komentarza. W tej sytuacji, ze względu na nasze poparcie zarówno dla Radia Maryja, jak i TV Trwam - pragnę tylko prosić P.T. Czytelników "Głosu Polskiego" o modlitwę w intencji zarówno naszej redakcji i ZNPwK jak i mediów, których inicjatorem jest o. Dyrektor Tadeusz Rydzyski.

Ja ze swej strony dołożę także modlitwę za swych wrogów, którzy mnie oczerniają, bo być może - taką mam nadzieję - błędą tylko.

Wiesław Magiera

**Głos Polski**  
nie chce układów,  
chce... Prawdy



Tomasz Sakiewicz

## Pokora

Bardzo rzadko używam określenia prawica. Wolę mówić o obozie patriotycznym. Wielu Polaków kochających Polskę nie ma bardzo prawicowych poglądów. Są często lewicowcami gospodarczo albo dzięki swojej politycznej genezie w Solidarności mocno akcentując rolę związków zawodowych w życiu społecznym. Nie zmienia to jednak faktu, że znaczna część obozu patriotycznego ma poglądy prawicowe.

Co w Polsce oznacza prawicowość? Na pewno przywiązanie do tradycyjnych wartości, szacunek do Kościoła i miłość do Ojczyzny. Prawica stawia na silne, ale ograniczone w swoich zapędach do rządzenia ludźmi i gospodarką państwo. Silne państwo jest niepodległe, zabezpieczone systemem sojuszy, dobrą armią i służbami zdolnymi zwalczać wrogi zakusy innych krajów i organizacji. W tej wizji na pewno, poza drastycznymi wypadkami, nie ingeruje ono w wychowanie dzieci ani nie narzuca politycznej po-



Płynie się zawsze do  
źródeł pod prąd,  
z prądem płyną śmiecie.  
Zbigniew Herbert

prawności. Jeżeli już coś wspiera, to modele tradycyjne, zostawia człowiekowi dostatecznie dużo wolności, by mógł wybierać ścieżki swojego roz-

woju. Do kanonu myślenia prawicowego należy wspieranie wolności słowa.



## Jak Putin zredagował „Wiadomości” TVP

Witold Gadowski

**M**oje odejście z TVP odbyło się w atmosferze politycznej czystki – stare dzieje – nieżyjący już zarządca TVP z ramienia PZPR, a potem SLD, naciskał abym odwołał ówczesnego szefa „Wiadomości” Jacka Karnowskiego, powodem do tego miało być jego rzekome zaangażowanie w sprawę polityczną.

Eseldowski czynownik nie potrafił mi jednak wykazać na czym polegało „zaangażowanie” szefa „Wiadomości”. W tym samym czasie jednak liczba widzów głównego serwisu informacyjnego TVP nieustannie rosła.

Nie zgodziłem się na „sugestie” postkomunistów i czując rosnącą, zakulisową presję złożyłem dymisję – nie chciałem pracować z ludźmi, którzy dziennikarstwo rozumieli jedynie jako odcienie spełnianie żądań władzy.

Ja odszedłem, odszedł Karnowski, ale pozostali towarzysze Snopkiewicz, Zieliński et consortes. W krótkim czasie doszłusowali do nich kolejni „politruci”: Godlewski, Braun i im podobni. Dziennikarstwo w TVP wróciło na „właściwe” – czytaj – „służalcze wobec władzy” pozycje. Trudno – wraz z postępującą rewolucją wzmagają się walki klas – tylko, aby w ogóle coś przekazywać, jakoś komunikować się z masami – nawet propagandowo, należy jednak owe minimum klas posiadać.

Wszystkie te uwagi kieruje do szefa publicystyki telewizyjnej „Jedynki” Andrzej Godlewski, oraz do Piotra Kraśki, szefa „Wiadomości”, głównego serwisu informacyjnego

tego kanału. To do czego doprowadziliście panowie w dniu 9 maja 2013 roku na pewno, na stałe, wejdzie do annałów propagandy, służalczości i podłości.

Czołówka głównego wydania „Wiadomości” tego dnia rozpoczęła się od propagandowego, werbunkowego wręcz, filmiku przedstawiającego „defiladę zwycięstwa” w Moskwie, defiladę jawnie nawiązującą do zbrodniczej tradycji Związku Sowieckiego. Tego dnia odniosłem wrażenie, że polskie „Wiadomości”, które finansują ze swoich pieniędzy polscy podatnicy (podwójnie – poprzez abonament i poprzez nadzór ze strony ministerstwa skarbu) przygotował, w przeblasku łaskawego humoru, sam Władimir Władymirowicz Putin. Wydany tego dnia serwis informacyjny przepojony został wiernopoddaczą nutą wobec Moskwy, której osobistym koryfeuszem i deklamatorzem był sam pan Kraśko. Wielu widzów – widząc moskiewską propagandówkę zamiast informacji w głównym serwisie polskiej telewizji publicznej – zastępyło w niemym osłupieniu. Toż dotąd to TVN słynęła z wciskania na siłę polskim widzom rosyjskiej papki propagandowej, w tym wypadku (TVN i ITI) zero zdziwienia, wystarczy wiedzieć czyje to pieniądze, kim są panowie Valsangiacomo i Safronow, – ale telewizja publiczna, utrzymywana przez całe społeczeństwo?! Czyżby przeprowadzono jakieś badania i większość społeczeństwa już teraz odpowiedziała się za przyłączeniem Polski do Wielkiej Rusi?

Czyżby już teraz propagandowa okupacja świadomości Polaków przyniosła tak konkretne owoce? Okazuje się, że „Wiadomości” trochę jednak wyrwały się z szeregu, trochę za

wcześniej wypuściły materiały, które przeznaczone były do nadawania dopiero w następnym etapie. Jak zwykle pan Kraśko okazał się prymusem, tym razem jednak uczynił krok bardzo nieprzeznaczony, zbyt szybko, zanim nawet prezydent Komorowski dał ku temu znak, wyskoczył do przodu. Tym razem prymus może jednak dostać po sempiternie za zbyt wyśrodkowanie się z szeregu. Mówiąc zupełnie poważnie – czołówka „Wiadomości” z dnia 9 maja 2013 jest niestety bolesną puentą opisującą pewien proces, który ma miejsce od momentu objęcia władzy przez prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Na polskiej Akademii Obrony Narodowej wykładają już „rosyjscy, zaprzyjaźnieni” specjaliści, do polskiej doktryny obronnej prominentni doradcy Komorowskiego usiłują wpisać znaczącą rolę Rosji – „jako stabilizatora tejże niepodległości”. Likwidowana (przez wieczne reorganizacje, redukcje i niedozbrojenie) jest polska armia – która już teraz ma mniejszą liczebność niż w czasach saskich. Godło Polski i jej barwy zastępowane są przez czekoladowe truchła i różowe brednie.

\*\*\*

Ostatnio byłem na wywiadówce u syna, nauczycielka przeprowadziła eksperyment i poprosiła rodziców o przygotowanie wspólnej hierarchii wartości, które – zdaniem rodziców – są najważniejsze dla dzieci. Na pierwszym miejscu znalazła się tolerancja, dalej umiejętność komunikacji i skłonność do kompromisów. Na szarym końcu znalazły się, postulowane przeze mnie: patriotyzm i wiara w Boga.

Kiedy się przy nich upierałem, pozostali rodzice wpatrywali się we mnie jak w raroga. Czy tak byłoby w momencie gdyby wywiadówka odbywała się w czasach II Rzeczypospolitej? Oto efekt nieustannej agresji mediów, agresywnej kampanii promującej w Polsce zaniechanie myślenia o własnej niepodległości i prowadzącej nas wszystkich na postronku do Moskwy! Tak, tak... należy wreszcie o tych sprawach mówić głośno – każdy, kto dziś realizuje moskiewskie wytyczne propagandowe, to albo agent, albo głupi naśladowca, albo też antypolski sprzedawczy! Zadaniem nowych władz TVP, jeśli kiedyś Polacy odzyskają gmach na Woronicza, będzie wyrzucenie na zbity pysk Godlewskich, Snopkiewiczów, Kraśków, Sekielskich i im podobnych. Ten postulat należy powtarzać z istic katonowską pasją, tak aby opozycji wbiło się to do głowy na zasadzie odruchu bezwarunkowego.

Bo potem znów zaczynają się zawożenia o współczuciu dla błędu i wybaczeniu dla grzechu. Współczucie i wybaczenie są działaniami ludzi twardych, stanowczych i pewnych drogi, którą stąpają... to nie są zakłęcia mające zasłonić głupotę, brak przewidywania, patologiczną łatwowierność lub po prostu...własne ubabranie.

Witold Gadowski

**GŁOS POLSKI**

*pismo dla myślących*

## „Elity” III RP, czyli siano z łbów, a słoma z butów

cd. ze str. 1

gubią krok, udowadniając, że już genetycznie w ich łbach jest tylko to przysłowiowe siano, a z eleganckiego obuwia jak z walonek wylazi słoma.

Wtedy to synalkowie i córki, wnukowie i wnuczki ubekich oprawców, esbeków, komunistycznych dygnitarzy, reżimowych pismaków, sędziów i prokuratorów strzelają gąfy, jak na przykład Węglarczyk, Figurski czy Wojewódzki, szydząc z Ukrainek i zapominając na chwilę, że do ich obowiązków należy wyłącznie ośmieszanie polskiego patriotyzmu i katolicyzmu. Wtedy taka „gwiazda” dziennikarstwa, jak Monika Olejnik, chcąc się

przypodobać sekcji pancernej brzozy, strzela na facebooku tak kompromitującym i prymitywnym żartem, porównując zamach bombowy w Bostonie do Smoleńska, że jej chlebodawca czytając te wypociny, zapewne walił głową w mur z rozpaczą i krzykiem: „Słoma! Siano! Olejnik. Równaj k...a krok”.

Nawet samo wieloletnie obcowanie z teściami ubekami powoduje u człowieka tak katastrofalne zmiany, że potrafi on zajmować kieliszek królowej Szwecji i wypić przeznaczony dla niej trunek czy jako prezydent i gospodarz kłapać w fotelu na tyłek, zanim uczynią to jego goście, Merkel i Sarkozy.

Tak już jest ten świat urządzony, że nie

da się na dłuższą metę sztucznie z genetycznych prymitywów i tepaków ustanowić elit i autorytetów, tak jak nie da się muła sprzedać na aukcji w Janowie Podlaskim jako araba czy wystawić osła w Wielkiej Pardubickiej, licząc, że odpowiednio pobudzony i nafaszerowany smakolami zwycięży w gonitwie.

Mirosław Kokoszkiewicz

Warszawska Gazeta



# Za Tuska, jak za ruska - Polacy są zmuszeni emigrować

Czy rządzącemu PO-PSL jest na rękę emigracja Polaków? Czy możliwy jest scenariusz, wygania Polaków za granicę do pracy? Pieniądze od emigrantów płyną do Ojczyzny szerokim strumieniem, pobudzając gospodarkę. Najnowsze dane mówią o ponad 17 miliardach złotych przesyłanych do Polski tylko w zeszłym roku.

Uciekających za granicę za pracę systematycznie przybywa. Galopujące bezrobocie pozbawia jakichkolwiek wątpliwości wahających się jeszcze - wyjeżdżać, czy nie? Według GUS na koniec 2011 roku poza granicami Polski pozostawało 2 mln 60 tys. Polaków.

*Rząd powinien się zacząć martwić...*

Z badań NBP jeszcze z 2008 r. wynika, że mitem jest, że emigrują przede wszystkim ludzie bez matury, o niskich kwalifikacjach zawodowych. Ci, którzy nie odnaleźli się w nowej, kapitalistycznej rzeczywistości. To systematycznie starają się wmówić społeczeństwu serwilistyczni wobec postkomunistycznej władzy publicznej. Na rzecz innych państw pozbyliśmy się już 10,2 proc. osób z wyższym wykształceniem. Pobierali nauki w kraju, często na bezpłatnych uczelniach. Tracimy potencjał intelektualny, uciekają osoby, które w przyszłości mogłyby stanowić wartościową kadrę kierowniczą. Znikają lekarze, których nauka kosztuje państwo krocie. Zwiędają naukowcy i inżynierowie. Utrata wartościowych ludzi na rzecz innych krajów grozi nam cywilizacyjną zapaścią i niech nikt nie ma, że jest inaczej.

Ci ludzie może by i wrócili. Ale do czego? Bo „zielona wyspa”, Ojczyzna w której Polak czuje się dobrze i do której wraca po latach, by godnie żyć przyswoic zarabiając, okazała się mirażem. Są i inne przeskody. Kolejny Raport NBP ujawnia, że:

„oczekiwania płacowe byłych emigrantów, którzy długookresowo pracowali zagranicą i z różnych względów (rodziny, utraty pracy) wrócili do Polski, są o ok. 21 proc. wyższe od oczekiwań osób bez epizodu pracy zagranicą i o ok. 9 proc. wyższe od oczekiwań osób z krótkookresowym epizodem takiej pracy”.



*Polish shop at Milwaukee Ave, Chicago Ill.*

Na dodatek płaca netto, której oczekują po powrocie do kraju jest prawie dwukrotnie wyższa od średniej płacy netto w Polsce.

- Wrócimy do kraju za co najmniej 6 tys. złotych miesięcznie na rękę - deklarowali polscy emigranci już w 2011 roku. Tymczasem oczekiwania płacowe Polaków w kraju spadają. Średnie wynagrodzenia realne nie rosną, a bezrobotni są gotowi spuścić z tonu i podjąć pracę za znacznie skromniejsze pieniądze niż te, które zarabiali przed doświadczeniem bezrobocia.

Polacy w naszym kraju czują się permanentnie zagrożeni. Słabnie wiara w poprawę sytuacji gospodarczej. Niektórzy wręcz wątpią w jakikolwiek wzrost gospodarczy i zmniejszenie się bezrobocia w najbliższych latach. Emigranci nie chcą wracać do kraju, gdzie, jak słusznie twierdzą „rynkiem pracy rządzą: mobbing w firmach, korupcja i nepotyzm”

- W Polsce nic się nigdy nie zmieni - pisze emigranta - Zarobki nie są najważniejszym czynnikiem warunkującym mój

powrót. Uważam, że dużo ważniejsze są ogólnie rozumiane warunki pracy takie jak czas pracy, stabilność zatrudnienia, stosunek pracodawcy do pracownika i przestrzeganie prawa pracy. Z tym w Polsce najlepiej nie jest. Większość Europejczyków pracuje, aby żyć, a nie żyje po to, żeby pracować. Dopóki polscy pracodawcy tego nie zrozumieją, nikt nie wróci.

*...czy rząd się jednak martwi?*

Ludzie wyjeżdżają, więc naturalnie maleje liczba osób poszukujących pracy. Wspiera to statystyki bezrobocia. Rząd się tylko cieszy. Cieszy się tym bardziej, że emigranci tylko w ostatnim roku przeszali do kraju oficjalnymi kanałami 17,4 mld złotych. Od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej zebrała się już niebagatelna kwota ponad 140 mld złotych. Analitycy oceniają, że trzykrotnie więcej Polacy przywożą rodzinom w walizkach. Natomiast, jak wstępnie podaje Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych, napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych w tym samym okresie można szacować tylko na ok. 12 mld

dolarów.

Nasuwa się więc nieco retoryczne pytanie - czy rząd powinien wreszcie zadbać, by wykształceni Polacy mieli warunki do powrotu z zagranicy, czy może dalej rozpaczliwie walczyć o zachodnie inwestycje? Ich ściąganie odbywa się kosztem różnych znaczących preferencji dla inwestorów, przede wszystkim podatkowych. Nawet specjalne strefy ekonomiczne, które nie będą wiecznie działać, kosztowały miliony na infrastrukturę. Zachodnie firmy już straszą, że kiedy znikną Strefy i inne udogodnienia, przeniosą się do Czech, Słowacji czy Rumunii, gdzie system podatkowy i ogólna „papierkologia” są bardziej przyjazne przedsiębiorcom.

Rządzie, nie ciesz się! Troszcz się i myśl raczej o odtworzeniu krajowego kapitału i miejsc pracy, i nie wyjąłaj z kapitału intelektualnego Polski.

Rafał Zaza

## Schudnij i utrzymaj ten rezultat



[www.SLMsmart.com](http://www.SLMsmart.com)

**Naukowo opracowany system kontroli wagi**

- ▶ zastępczy posiłek
- ▶ detoksyfikuje organizm
- ▶ kontroluje apetyt
- ▶ wspomaga spalanie kalorii
- ▶ poprawia krążenie

**SYN-ERGY**  
leave a legacy

**Andrzej 905 814 5553**  
[www.Andy.mysynergy.net](http://www.Andy.mysynergy.net)  
[mywellness@rogers.com](mailto:mywellness@rogers.com)

# Papież Franciszek - dokąd zmierza Kościół?

dr Stanisław Krajski

część 8

**A** oto opinia kard. Kaspera na temat papieża Franciszka, z którą zapoznajemy się z tekstu zamieszczonego na portalu Konferencji Episkopatu Polski: „*Papież Franciszek myśli o Kościele pokornym, czyli także szanującym przekonania innych. Według kard. Kaspera widać to było w czasie milczącego błogosławieństwa udzielonego dziennikarzom. Oznacza to, że nie chce on nikogo do niczego zmuszać. Nie jest to jednak rezygnacja z misji. Przeciwnie, jest to prowadzona w dialogu działalność misyjna - podkreśla były przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań przypominając, że dialog jest właśnie jednym z warunków misji*”.

## To nie była intronizacja

Jak czytamy na portalu ekai.pl w dniu 18 marca 2013 r.: „*Rozpoczęcie posługi Piotrowej przez biskupa Rzymu - taką nazwę nosi wtorkowa uroczystość na placu św. Piotra, podczas której papież Franciszek otrzyma piliusz i pierścień Rybaka - znaki swej posługi. - Nie jest to intronizacja - oświadczył ks. Federico Lombardi, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, który poinformował dziennikarzy o planowanym przebiegu uroczystości*”.

## Komunia Święta była przyjmowana na kolanach

Przed papieżem Franciszkiem, tak jak przed papieżem Benedyktem XVI, stał, podczas odprawiania Mszy Świętej w dniu „rozpoczęcia posługi Piotrowej przez biskupa Rzymu” stał Krzyż. Papież odprawiał zatem Mszę Świętą twarzą do Boga (versus Deum). Papież udzielił Komunii Świętej tylko kilku osobom w białych szatach. Przed nim nie było klęcznika, ale wszystkie te osoby przyjęły Komunię Świętą w postawie klęczącej. Następnie Papież usiadł. Przed nim postawiono dwa klęczniki. Stanęli przed nimi dwaj kapłani, którzy udzielali Komunii Świętej. Ustawiła się kolejka. Wszyscy w niej przystępowali do Komunii Świętej w pozycji klęczącej, klękając na tych klęcznikach.

Po placu rozeszli się kapłani, którzy udzielali Komunii Świętej wiernym przez barierki. Tu już ludzie przyjmowali ją w różny sposób, również na rękę i na stojąco.

## „Strzec każdego stworzenia”

W trakcie tego „Rozpoczęcie posługi Piotrowej przez biskupa Rzymu”, w ramach homilii wygłoszonej podczas Mszy Świętej Papież zarysował, jak się tego spodziewano, podstawy swojego papieskiego programu.

Na początku swojego wystąpienia powiedział, że to „zbieg okoliczności”, że jego „posługa Piotrowa” rozpoczęła się w dzień św. Józefa.

Następnie pozdrawiał kardynałów, biskupów, polityków oraz kościoły i wspólnoty chrześcijańskie. Pozdrowienia zakończył słowami: „*Dziękuję społeczności żydowskiej i innym społecznościom religijnym*”.

Pierwszą część swojej homilii Papież poświęcił św. Józefowi, określając go jako opiekuna Maryi, Chrystusa i Kościoła. Scharakteryzował typ tej opieki stwierdzając, że była ona dokonywana: „z dystansem”, „z pokorą”, „w milczeniu”, „z całkowitą wiernością” i z „troską”, pozwalającą na to, by „prowadzić się Jego wolą”.

Taka opieka nie dotyczy tylko, jak stwierdził Ojciec Święty, Chrystusa, ale ma „wymiar ludzki”, „dotyczy wszystkich”. Chodzi tu również o opiekę „nad pięknem stworzenia”. To więc „szacunek dla każdego stworzenia, ludzi, dzieci, kobiet i starców”. To również „troska jeden o drugiego w rodzinie”. Kilkakrotnie powtórzył, że „należy się troszczyć o stworzenie i braci”.

W drugiej części homilii wezwał wszystkich, by „opiekowali się” stworzeniem, ludźmi, „środowiskiem naturalnym”. Trzeba tutaj „dobroci”, „lagodności”, „otwartości na bliźniego”.

Papież mówił też o obowiązkach i władzy Piotrowej. Zapytał: „O jaką władzę Piotrową chodzi?” i stwierdził: „Paś baranki moje”. To jest służba, która jest naśladowaniem św. Józefa - przyjął z miłością całą ludzkość, zwłaszcza biednych. Tego samego dnia Papież na specjalnym spotkaniu przyjął delegacje Kościołów i wspólnot chrześcijańskich oraz innych religii. Przybyło na nie szesnastu przedstawicieli judaizmu (z Rzymu, Izraela, Światowego Kongresu Żydów i Ligi przeciw Zniesławieniu) oraz wielu reprezentantów muzułmanów, buddystów, sikhów i dżinistów.

## Dokąd będzie zmierzał Kościół pod przewodnictwem papieża Franciszka?

Tego nikt nie wie i nikt chyba tego nie będzie mógł powiedzieć w najbliższym czasie (a być może do końca pontyfikatu papieża z Ameryki Południowej).

Papież Franciszek wydaje się być nieprzewidywalny i wszystko w trakcie jego pontyfikatu może się zdarzyć. W każdym momencie możliwy

jest gwałtowny zwrot Kościoła, a przynajmniej zwrot w myśleniu, priorytetach i kierunkach aktywności samego papieża.

Należy oczywiście brać pod uwagę działanie Ducha Świętego, które może wszystko zmienić, ale logika ludzka wskazuje tu jednoznacznie na pewne kierunki i tendencje.

Wydaje się, że papież Franciszek nie będzie realizował większości zaleceń św. Bernarda z Clairvoux i nie będzie konsekwentnie kontynuował dzieła Benedykta XVI. Można zgodzić się tu (wyjątkowo) ze Stanisławem Obirkiem, który na łamach „Rzeczpospolitej” w dniu 15 marca 2013 r. stwierdził, że pontyfikat papieża Franciszka będzie najprawdopodobniej pontyfikatem „*odcięcia się od bezpośrednich poprzedników i zapropinowaniem nowego programu*”.

Ten nowy program nie będzie realizacją programu św. Franciszka z Asyżu rozumianego, zgodnie z jego duchem, jako „odbudowanie dawnego bezkompromisowego, ofiarnego i wiernego Ewangelii Kościoła”, działanie skupione na obronie doktryny i osiągnięciu celów wypraw krzyżowych.

Przypomnijmy w tym momencie koncepcję Enrico Maria Radaellego, włoskiego filozofa i teologa, nazywanego uczniem Romano Amerio, który sugeruje, że są dziś w Kościele obecne dwa kościoły - „kościół dogmatu” i „kościół duszpasterstwa”.

Przypomnijmy, że ten pierwszy strzeże, w ujęciu Radaellego, prawd wiary i je głosi, skłaniając wiernych do bezwzględnej wierności Chrystusowi we wszystkich porządkach, nie toleruje żadnych ustępstw, nie bierze pod uwagę tego, że takie postępowanie może spowodować, że wielu opuści Kościół, uznając jego naukę za „nieżyjącą” i „nie do przyjęcia” - „przestarzałą”.

Przypomnijmy, że ten drugi uznaje za najważniejsze skuteczne duszpasterstwo - doprowadzenie do tego, by wierni nie opuszczali Kościoła, by było ich jak najwięcej, by „ten świat”, któremu wierni przecież też podlegają i jakoś do niego należą, był nastawiony do Kościoła jak najbardziej pozytywnie.

Przypomnijmy jeszcze, że „kościół duszpasterski”, jak twierdzi Radaelli, idzie na liczne ustępstwa wobec tego świata, akcentuje przede wszystkim to, co spotyka się z akceptacją świeckich, stara się być „nowoczesny”.

Ujmując w takiej perspektywie problem, trzeba by powiedzieć, że papież Franciszek jawi się jako ktoś, kto funkcjonuje w sposób dość specyficzny i zaskakujący na obrzeżach „Kościoła duszpasterskiego”.

Wydaje się, że Bergoglio zawsze

(jako kapłan, biskup, kardynał) miał duszę i mentalność nie tyle ewangelizatora, co misjonarza, który idzie do pogan o prymitywnej kulturze (np. dzikich w dżungli), by głosić im Ewangelię, nawrócić ich i przekazać im podstawową formację chrześcijańską.

Misjonarz taki mówi tylko o tym, jak Chrystus kocha człowieka oraz opiekuje się nim i nie próbuje zbyt radykalnie wkraczać w życie pogan, by ich nie zniechęcić.

Misjonarz taki mówi tylko o tym, jak Chrystus kocha człowieka oraz opiekuje się nim i nie próbuje zbyt radykalnie wkraczać w życie pogan, by ich nie zniechęcić.

Misjonarz taki mówi tylko o tym, jak Chrystus kocha człowieka oraz opiekuje się nim i nie próbuje zbyt radykalnie wkraczać w życie pogan, by ich nie zniechęcić.

Misjonarz taki zdaje sobie jednak sprawę z tego, że nie wystarczy otworzyć pogan na Chrystusa, ale trzeba ich też skłonić do życia po chrześcijańsku i to w sposób konsekwentny. Akcentuje więc mocno podstawowe chrześcijańskie rozstrzygnięcia w porządku moralnym, a zatem ostro staje w obronie tradycyjnej rodziny, życia nienarodzonych i jednoznacznie wypowiada się na temat homoseksualizmu, in vitro i eutanazji.

Misjonarz taki wreszcie przyjmuje opcję ubogich i głosi takie koncepcje, które pociągają za sobą ich obronę i opiekę nad nimi, ponieważ ci, którzy chcą nawrócić są, z reguły, ubodzy.

Na spotkaniu papieża Franciszka z mediami, które odbyło się rano w dniu 16 marca 2013 r., zaprezentował on w kilku punktach swój program, odwołując się do św. Franciszka z Asyżu. Program ten można oddać za pomocą trzech haseł: biedni, pokój na świecie, ekologia (papież wspominał o franciszkańskim podejściu do Bożych stworzeń). Niejako przy okazji zasygnalizował, że nie zamierza dokonywać w Kościele żadnej reformy (stwierdzając, że imię Hadrian by mu nie pasowało; wszystko wskazuje na to, że chodziło mu o Hadriana VI, który zamierzał zreformować Kościół w duchu Ewangelii).

W tym programie najważniejszym punktem stało się, siłą rzeczy, odniesienie do biednych, którym trzeba pomóc, tak duchowo (doprowadzić ich do Chrystusa), jak i materialnie.



Krzysztof Górecki

11 listopada ubiegłego roku otrzymała z rąk prezydenta Komorowskiego Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Nasuwa się pytanie za jakie to zasługi dla Polski ów rządowy medal dostała? Za książkę kucharską? Za umieszczenie małżonka na liście „członków myślicieli świata” w miesięczniku, dla którego pracuje? Za mokłą robotę wykonaną na Węgrzech?

Oficjalnie zajmuje się krajami przechodzącymi transformację ustrojową od autorytaryzmu do wolnorynkowej demokracji. Oficjalnie zbiera informacje o sytuacji w tych krajach celem poprawy ich położenia ekonomicznego oraz prowadzi badania i programy w celu lansowania idei społeczeństwa otwartego. Tym razem nie chodzi już o Europę Wschodnią, lecz kraje Afryki i Bliskiego Wschodu. Podejrzewany jest jednak, a nawet oskarżany o to, że faktycznie jest instytutem szpiegostwa gospodarczego, a zbierane informacje służą operacjom finansowym dla ekonomicznego drenażu wspomnianych krajów i regionów. Dla większej jasności – operacjom finansowym kapitałów głównie żydowskiego pochodzenia.

Instytut Legatum – bo to o nim mowa – jest częścią międzynarodowego konglomeratu inwestycyjnego o takiej samej nazwie. Dyrektorem Politycznym Instytutu z siedzibą w Londynie (i przedstawicielstwem w Dubaju) została niedawno żona ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Anne Applebaum. Kierownictwo Instytutu, podobnie jak jego dyrektor polityczny, wywodzi się wyłącznie ze środowisk żydowskich, związanych z kręgami tzw. neokonserwatystów i waszyngtońskim American

# Minister Applebaum

Enterprise Institute.

Członkiem Instytutu Przedsiębiorczości był niegdyś (ma się rozumieć, zupełnie przypadkowo) minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.



Anne Applebaum

Trudno przy tym uwierzyć, że zostałby nim, a także zdobył posadę dyrektora wykonawczego afiliowanej do Instytutu tzw. Nowej Inicjatywy Atlantycznej, gdyby nie był „mężem swojej żony”. Obie placówki stanowią bowiem zaplecze grupy skrajnie proizraelskich polityków amerykańskich żydowskiego pochodzenia. Przez nich samych przewrotnie zwanych neokonserwatystami, a przez innych – neotrockistami, którzy na początku lat 90. dokonali wrogiego przejścia amerykańskiego konserwatywnego i instytucji konserwatywnych. Różnica między

nimi a trockizmem jest taka, że Trocki dążył do permanentnej światowej rewolucji bolszewickiej, natomiast oni do rewolucyjnego przewrotu politycznego w świecie, ale pod płaszczykiem szerzenia idei demokracji i narzucania wzorców ideologicznych przy pomocy armii, najlepiej najemnej (nie zapominając przy tym ani na chwilę o popieraniu Izraela). Klasycznym tego przykładem była inwazja na Irak.

## Kłeska pod Bagdadem

Wojna miała być krótka, a Irakijczycy witają Amerykanów z otwartymi ramionami. Jej bilans był jednak miazdzący, a ogrom ofiar absurdalny: 4,5 tys. zabitych żołnierzy, dziesiątki tysięcy rannych, pogrzebanie na irackiej pustyni 800 mld dol. Sam Irak zamienił się w koszmar. W zamian za to wszystko Ameryka nie zyskała

nic (czego nie można powiedzieć o Izraelu). Dziesięć lat po wojnie największymi poszkodowanymi są same Stany Zjednoczone i ich najbliżsi sojusznicy, którzy – jak Polska – zdecydowali się wziąć udział w inwazji. Koszty wojny nie tylko zadały bolesny cios amerykańskiej gospodarce, ale znacznie osłabiły międzynarodową pozycję Waszyngtonu. Interwencja w Iraku wydatnie przyczyniła się do wycofania Amerykanów z Europy Wschodniej. A Warszawa już nigdy nie odzyskała znaczenia, jakie miała dla Waszyngtonu przed dziesięciu laty. Dla Polski koszty naiwnych snów

o potęgę wyniosły 3 mld zł plus 720 mln dolarów umorzenia irackiego długu oraz 12-miliardowa faktura za F-16.

Gdy okazało się, że arsenał irackiej broni masowego rażenia oraz jego powiązania z Al-Kaidą są fikcją, waszyngtońscy trockiści dla uzasadnienia interwencji wynaleźli inny zmyślny pretekst: budowę pierwszego demokratycznego muzułmańskiego kraju na Bliskim Wschodzie. Włosy stają na głowie kiedy przypomnieć sobie, co działo się wówczas w należącej do nich mediach. Żydowsko-amerykańska publicystka Ann Coulter, do dzisiaj jedna z gwiazd neokonserwatystów, pisała: *Nie potrzebujemy żadnych dokładnych dochodzeń. Nasz kraj został zaatakowany przez fanatyczną, morderczą sektę. Musimy dokonać inwazji, zabić ich przywódców, a pozostałych nawrócić na chrześcijaństwo.* W „National Review” Jonah Goldberg pisał: *Musimy zaatakować Irak, bo musimy jakiś kraj zaatakować w tamtym regionie.*

Wojennemu zapalowi dała się także porwać Anne Applebaum. W tej wyssanej z palca, żerującej na emocjach propagandzie (ale i także dobrej „politycznej robocie”) wzięła bezpośredni aktywny udział. Krytykę działań neokonserwatystów zbywała jako „paranoję, której celem jest zdyskredytowanie prodemokratycznych inicjatyw takich jak sprawa Iraku”. Ze jednak o coś innego niż budowę pierwszego demokratycznego muzułmańskiego kraju chodziło, niech świadczy, że ojcem planu agresji na Irak był amerykańsko-żydowski neokonserwatysta i późniejszy prezydent Banku Światowego Paul Wolfowitz, a wywołany propagandą trockistów udział USA w tej bezsensownej i niemoralnej wojnie, miał na celu wyłącznie realizację geopolitycznych interesów Izraela.

W inwazji na Irak, oprócz Applebaum, czynni byli i inni „Polacy”. W „prodemokratycznych inicjatywach” neokonserwatystów wcześniej, z dużym wyprzedzeniem, uczestniczył

cd. na str. 13

➡ Wydaje się, że w tym kontekście należy przyznać rację watykanistom, którzy starali się wyjaśnić, jak to się stało, że to właśnie kard. Bergoglio został papieżem.

Twierdzą oni (a przynajmniej wielu z nich), że w pierwszym dniu konklawe było dwóch poważnych kandydatów: kard. Scola i kard. Scherer. Pierwszy był kandydatem Benedykta XVI i „rattzingerowców” oraz Kurii Rzymskiej (nie zamierzał w sposób zdecydowany dokonywać w niej istotnych zmian). Drugi był kandydatem tych, którzy chcieli głębokich zmian w samym Watykanie.

W drugim dniu konklawe kardynałowie, zdaniem watykanistów, doszli do wniosku, że pomiędzy zwolennikami kard. Scoli i kard. Sche-

ra panuje tak trwała równowaga, że obaj nie mają szansy. Zaczęto zatem szukać kardynała, na którego zgodziłyby się obie strony. Wybrano kard. Bergoglio z kilku powodów. Miał dużą szansę, bo i spore poparcie (jak wskazywało poprzednie konklawe w 2005 r.). Dla „rattzingerowców” był do przyjęcia ze względu na jego konserwatywny w perspektywie moralnej. Dla zwolenników głębokich reform Kurii Rzymskiej był do przyjęcia, bo był zwolennikiem takich reform. Dla kardynałów Kurii Rzymskiej i kardynałów związanych z nimi był do przyjęcia, ponieważ zakładali, że Kurii Rzymskiej nie zreformuje, bo się na tym nie zna, bo co innego go interesuje.

Obie strony zakładały, jak się

wydaje, że Duch Święty i Kuria Rzymska nie dopuszczą do tego, by jako papież przekroczył pewne granice, tak w perspektywie liturgii, jak i w perspektywie ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego oraz, oczywiście, w perspektywie dążenia do wprowadzenia Kościoła do ubóstwa.

Najbardziej prawdopodobny scenariusz dotyczący najbliższych lat Kościoła wydaje się być taki, że nic w tym Kościele się nie zmieni i żadne podstawowe i istotne (w tym również organizacyjne) problemy nie zostaną rozstrzygnięte, a akcent zostanie położony na skuteczne duszpasterstwo (i misje), ze szczególnym uwzględnieniem ubogich i to chyba głównie z innych niż Europa kontynentów.

Wydaje się, że papież Franciszek będzie się zachowywał tak, jak papież Jan Paweł II, ale będzie jeszcze bardziej bezpośredni i niekonwencjonalny. Jeszcze bardziej będzie zbliżał się, i to osobiście, do ludzi, przede wszystkim ubogich i wchodził w wiele pozytywnych relacji z „tym światem” oraz innymi wyznania i religiami.

Wydaje się, że kardynałowie zakładali, że będzie to krótki i „przejściowy” pontyfikat bez wielkich zmian i wstrząsów. Trudno wskazywać na powody przyjęcia takiego przekonania, bo przecież papież Franciszek może żyć jeszcze długo, a i nie widać jakichś stuprocentowych gwarancji, że będzie realizował taki właśnie scenariusz.

cdn.

# Moherowe Berety - oddział juniorek

cd. ze str. 1

lubię moherowe berety, ponieważ są twarzowe, ciepłe i uniwersalne. Słowo „moher” przestało być dla mnie określeniem o zabarwieniu pejoratywnym, a nabrało charakteru żartobliwego i bardzo sympatycznego. Chodziłam w beretach zanim to było modne :)

Dominika: - Ja też noszę czasami moherowy beret - w kolorze czerwonym. Będę bardzo dumna, jeśli ktoś nazwie mnie „moherem”.

Ania: - Moherowe berety są ciepłe i miłe. Bardzo praktyczny design idący pod prąd lansowanej modzie, łamiący hipsterskie stereotypy - beret kontra wełniana szkapeta na głowie :)

Beata: - Moherowe berety są militarnie w dotyku :) A tak serio, uważam, że to użyte przez premiera określenie miało za zadanie ośmieszenie osób o patriotycznych poglądach. Ten temat chętnie podjęły media - chcąc zasugerować, że troska o Polskę to domena ludzi starszych i nienowoczesnych, że patriotkami są głównie babce, a młodzi ludzie już nie.

- No właśnie. Premier Donald Tusk użył określenia „moherowe berety” w celu zdyskredytowania pewnej grupy ludzi. Czy nie macie wrażenia, że obróciło się to przeciwko niemu?

Kasia: - Tak, zupełnie nie udało mu się ta próba ośmieszenia „moherów”. Mówiąc żartobliwie – towarzystwo jak nosiło berety, tak nadal je nosi, a na dodatek nadanie tego określenia stało się tutaj pewnym czynnikiem wspólnototwórczym. We mnie „mohery” budzą ciepłe uczucia. Cieszę się, kiedy widzę babcię w moherowych beretach. Obserwuję też, że wiele młodych osób wkłada je, na przykład z okazji uroczystości patriotycznych, aby w ten sposób zmanifestować solidarność właśnie z tymi „moherowymi babciami” - pokazując jednocześnie, że wspólnota poglądów łączy nas między pokoleniami. Styl „przedwojenny” staje się zresztą coraz bardziej modny – nosi się np. oficerki. Beret nabrał już natomiast symbolicznego wymiaru.

- Tak jak opornik noszony w stanie wojennym?

Kasia: - Albo może nawet jak opaska biało-czerwona? Wśród młodych ludzi noszenie moherowego beretu jest wyrazem pewnego buntu. Młodzi noszą te berety po zawiadaczkę, wkładając do tego glany czy panterkę. W ich stroju widać odwołanie się do pewnej tradycji. W modzie zapowiadany jest obecnie także powrót do rogatywki. A więc, wszystko przed nami.

- Mohery mogą być „designerskie”?

Ania: - Sądzę, że moherowe berety są nieprawdopodobnie twarzowe, lecz niestety bardzo niedoceniane, skazane

na niebyt stylistyczny. „Dobre, europejskie maniery” nie tolerują kontaktu z moherem. A szkoda.

Kasia: - Zawsze podobały mi się kobiety w beretach – wiązało się to z jakąś tajemnicą, dystynkcją. Beret wpisuje się w kanon mody eleganckiej, wyrafinowanej.



- To dlaczego jest tak, jak powiedziała Ania: „dobre europejskie maniery nie tolerują kontaktu z moherem”? Rozumiem, Aniu, że masz na myśli niechęć europejskich „postępowców” wobec poglądów konserwatywnych? Poglądy konserwatywne są, Twoim zdaniem traktowane jako coś „niestosownego”?

Ania: - Tak uważam. Konserwatyzm jest dziś po prostu niemodny u „postępowców”, i to wystarczy. Ludzie spragnieni europejskiego „lansu”



wyśmiewają tzw. ciemnogród - ergo: ludzi o poglądach konserwatywnych. Konserwatyści vel moherowe berety są dyskryminowani w mediach głównego nurtu, na antenach telewizyjnych i radiowych.

- Jaki stereotyp „mohera” kreują media?

Dominika: - To ktoś ograniczony światopoglądowo, kto modli się dużo i bezrefleksyjnie, a na dodatek jest zacietrzewiony i wrogi ludziom. Wre-

szcze ktoś, kto tworzy negatywny wizerunek naszego społeczeństwa przed światem. „Moher” to przeciwieństwo „lansu”. Określenie „mohery” powstało jako inwektywa, stosowana na przykład wobec ludzi modlących się pod Krzyżem na Krakowskim Przedmieściu po katastrofie smoleńskiej, ale nie tylko - tego określenia używa się chyba przede wszystkim wobec słuchaczy Radia Maryja.

- Słuchasz Radia Maryja?

Dominika: - Tak, czasami słucham. I chyba trochę odbiegam od stereotypu słuchacza tej rozgłośni. Mam 26 lat, interesuję się różnymi kulturami, trochę podróżowałam poznając je z bliska... Jednocześnie jestem wierząca, nie wstydzę się modlić i nie wstydzę się bycia katoliczką. Nie wstydzę się być Polką. Jeżeli bycie „moherem” oznacza właśnie to, to jestem z tego dumna.

- Miłość do historii to także, zdaniem niektórych, objaw zacofania. Kasiu, tymczasem Ty o swojej pracy mówisz zawsze z pasją. To zadaje kłam teorii, że nie ma już nauczycieli z powołania i że ci, którzy wybierają ten zawód, robią to z konieczności, a nie z wewnętrznego przekonania. Co najbardziej fascynuje Cię w historii?

Kasia: - Fascynuje mnie wiek XVII. Wszystkie wielkie bitwy stoczono wtedy przypominają mi, że wolność nie została nam dana raz na zawsze, ale raczej jest czymś, co nam zostało zadane. Historia jest jak wielka kula śnieżna: nigdy nie wiadomo, w którym kierunku się potoczy. Od Mickiewicza zaczęła się z kolei moja fascynacja romantyzmem

i powstaniami. Romantyzm kształtuje pewien rodzaj wrażliwości. Dwudziesty wiek z kolei określa nasze „dzisiaj”. Przypomina nam, że nie ma przyszłości bez przeszłości. Ważny jest dla mnie etos Legionów, Józef Piłsudski wpisujący się w tradycję powstania styczniowego, II wojna światowa i wreszcie etos Żołnierzy Wyklętych.

- Żołnierze Wyklęci dopiero od niedawna stają się bohaterami pamięci zbiorowej, przez długie lata

komuniści robili wszystko, żeby zniszczyć pamięć o Nich. Tymczasem w jakiś niesamowity sposób zaczynają być oni obecni w pokoleniu ludzi, którzy mogliby być ich wnukami.

Kasia: - W moim rodzinnym domu opowiadano o tym, że gdzieś w lesie walczył oddział partyzancki, że kogoś zabili za to, że donosił... Te słyszane wyrwykowo historie sprawiały, że po plecach przechodził mi dreszcz. Zaczęłam się zastanawiać nad tym, dlaczego historia ma taki czy inny bieg i czy my sami możemy być kreatorami rzeczywistości. To doprowadziło mnie do zainteresowania się geopolityką oraz filozofią polityki.

- Historia może być zatem fascynująca i dawać siłę. Ci, którzy z niej szyczą, często sami nie wiedzą, z czym w istocie walczą. Szkoda tylko, że deprecjonowanie patriotów ma negatywne skutki w ich codziennym życiu. Często tego doświadczacie?

Ania: - Kreowanie przez media negatywnego stosunku do konserwatystów przenosi na społeczeństwo i relacje każdego typu. Zapanowała moda na wściekłą tolerancję, która akceptuje wszystko z wyjątkiem „moheru”. Tolerancja stała się największą cnotą i wartością wśród oponentów „moherowych beretów”. Jest powodem do poniżania ludzi o odmiennych poglądach w imię demokracji i wolności „DO”.

- Dotyka cię to bezpośrednio?

- Tak, ja również jestem zaszczuwana przez „tolerancyjnych” znajomych na portalach społecznościowych. Ta sytuacja jest chora i nie ma nic wspólnego ze słowem „dyskusja” czy „spór światopoglądowy”. To jest „dorzynanie watah” w imię walki z... faszyzmem (!) Zgroza.

Beata: - Ja też bardzo często spotykałam się z krytyką i naśmiewaniem się z moich poglądów.

- Z czyjej strony?

- Kto się śmieje? Ci „nowocześni, postępowi z dużych miast”. Kiedy jednak bliżej przyjrzałam się tym ludziom, często okazywało się, że ci, którzy najgłośniej śmiali się z „prawcowego Ciemnogródu”, często sami pochodzili z kiepsko wykształconych rodzin, byli zaniedbywani przez najbliższych, bywali nieszcześliwi i odreagowywali swoje kompleksy na innych.

- Co Twoim zdaniem najbardziej doskwiera tym ludziom i co sprawia, że nie są szczęśliwi?

Beata: - Nie wiedzą, co to jest szczerłość i prawda. Żyją w pustych światach. Czasami mają pieniądze, ale są potwornie biedni.



➔ - Dominika, a jak na Twój moherowy beret reaguje otoczenie?

- Różnie. Staram się raczej otaczać ludźmi, którzy akceptują moje poglądy, stałe przebywanie w nieprzychylnym środowisku byłoby trudne do zniesienia. Moja konsekwencja przynosi jednak pewne efekty. Z czasem ludzie, którzy nie podzielają moich poglądów, uczą się jednak mnie szanować i akceptować taką, jaką jestem.

- Łatwiej żyłoby Ci się gdybyś miała inne poglądy?

- Łatwiej byłoby mi funkcjonować w określonych środowiskach.

- Mimo to, żadna z was nie ugiera się pod presją. Dlaczego?

Kasia: - Bo historia jest moją pierwszą miłością. Zaczęło się od książek. Byłam chora i mama położyła mi kiedyś koło łóżka „Trylogię” Sienkiewicza. Sięgnęłam po nią z nudów, ale kiedy ją przeczytałam, moje serce było już zdobyte dla historii i dla Sienkiewiczowskiego pojmowania polskości.

- To znaczy jakiego?

Kasia: - Etosu miłości Ojczyzny jako pewnego stanu serca i ducha, miłości do pięknych postaw, do szaleństwa, romantyzmu, ale zarazem realizmu, do tych pięknych pejzaży, a wreszcie - także do właściwego pojętego patosu. To wszystko zawiera się na przykład w herbie powstania styczniowego - w herbie Litwy, Korony i Rusi widnieją miecze i krzyże. Mówią one o etosie chrześcijańskiego wojownika. Polskość to osadzona w ziemskim konkretnie realizacja tej postawy.

Dominika: - Mnie także najsilniej w kulturze polskiej urzeka jej duch. Kiedy wyjechałam do Niemiec, przeszło mi przez myśl, żeby zamieszkać w Berlinie. Bardzo mi się tam podobało, miałam wrażenie, że żyje się tam łatwiej niż u nas. Czegoś mi tam jednak brakowało. Forma była „dopięta”, ale jakby brakowało treści. Zaczęłam się zastanawiać, co jest tą treścią, której brak odczuwam i doszłam do wniosku, że jest to właśnie polski duch.

- Jak byś go zdefiniowała?

- To jest duch Kościoła, duch, który bije od polskich dzwonów. Miałam pewnego znajomego, Turka, który przyjął w Polsce chrześcijaństwo. Zwrócił mi on uwagę na wiele bardzo ciekawych rzeczy, otworzył oczy na mój własny kraj. Bardzo mu zależało na tym, żeby ochrzcić się właśnie tutaj. Wielkie wrażenie robiły na nim polskie kościółki, podobało mu się, że w Polsce słychać dźwięk dzwonów. Ja z kolei nie zwracałam wcześniej na



to uwagi, nie zauważałam, że prawie w każdym miejscu w Polsce widoczna jest wieża kościoła. Mojego znajomego urzekła też polska gościnność. Ten „polski duch” zachował się szczególnie na wschodzie - skąd pochodzę - i na południu, tam gdzie są te „góroczki”, które tak kochał Papież. Miłości do Ojczyzny nauczył mnie właśnie bł. Jan Paweł II. Muszę przyznać, że kiedyś polska tożsamość nie bardzo mnie interesowała, patriotyzm nie wydawał mi się potrzebny. Po śmierci Papieża zaczęłam się zastanawiać, czym jest to „duchowe dziedzictwo”, o którym mówił, czemu On tak chciał tutaj przyjeżdżać, czemu On tę ziemię całował?

- Znalazłaś odpowiedź?

Dominika: - Wspominałam wcześniej o duchu Kościoła. Kościół wydaje mi się nieodzowny do tego, żeby Polska była Polską. Polskość rozwijała się na bazie chrześcijaństwa. Część naszego społeczeństwa dąży natomiast do tego, aby Kościół zmarginalizować, a Krzyż wyrzucić z przestrzeni pu-

blicznej. Polska jest rozbita na dwie połowy. Jednej i drugiej wydaje się, iż kieruje się patriotyzmem. Doszłam do wniosku, iż czasem żeby zrozumieć - i docenić - czym jest polski duch, trzeba pomieszkować jakiś czas za granicą. Ci, którzy wyjechali w poszukiwaniu pracy, wiedzą o tym najlepiej. Mam nadzieję, że część z nich wkrótce powróci.

- Czy Waszym zdaniem praca na

mówią o ważnych sprawach - chociażby o tym, że nasze dzieci są najbiedniejsze w Europie. Nie możemy w nieskończoność stać biernie i tylko narzekać, musimy działać.

- Uważacie, że także w dzisiejszej rzeczywistości pewne prawdy są niezmiennie i że teraz to młode pokolenie musi odnaleźć swoje „Westerplatte” i je obronić?

Beata: - Kto jeśli nie my - młodzi ludzie - ma się za to zabrać? Seniorzy Moherowych Beretów już nie mają siły - Tusk im podniósł ceny leków, produktów spożywczych, ich emerytury nie pozwalają im na rozwinięcie szerokiej działalności - choć i tak godna podziwu, szacunku jest ich aktywność obywatelska. Młodzi ludzie mogą się od nich tego nauczyć. Juniorki Moherowych Beretów też czasem nie mają za wiele w wymiarze materialnym. Mamy jednak coś, czego nie można kupić: upór, siłę, uśmiech i wiarę, że prawda o Smoleńsku wypłynie, i przy okazji zmyje do ścieków to morze kłamstw. Razem z całą postkomuną.

Kasia: - Im więcej czytam i im więcej wiem, tym bardziej jestem przekonana, że warto być „beznadziejnie wiernym” pewnym zasadom. Świat jak był miejscem intryg, walk i kłamstwa, tak jest nim nadal, ale pewien kanon wartości - od czasów walk z Kozakami, poprzez powstanie styczniowe, powstanie warszawskie i Żołnierzy Wyklętych - jest niezmienny.

Dominika: - Walka o Polskę ma dla mnie wymiar przede wszystkim duchowy i kulturowy. Polskość jest według mnie nierozdzielnie związana z chrześcijaństwem i obrona chrześcijaństwa jest dziś naszym najważniejszym zadaniem. Należę zatem do tej części narodu, która rozumie patriotyzm w sposób duchowy.

Ania: - Praca na rzecz Ojczyzny to dla mnie teraz przede wszystkim wychowywanie mojego małego synka na odważnego człowieka, który nie będzie gonił na oślep za łatwymi i przyjemnymi trendami w modzie. Pozdrawiam wszystkie mohery świata!

Rozmawiała Agnieszka Żurek  
Fotografie Paweł Kula

cd. ze str. 11

GROM. Według projektu jego założycieli jednym z głównych zadań jednostki - był eksport demokratycznych oraz wolnościowych ideologii. Warto tu przypomnieć, że GROM został stworzony specjalnie dla tranzytu sowieckich Żydów i że w ramach tej operacji do Izraela przetrzucono ich ok. 60 tys.). Swoją całkowitą rolę w przedsięwzięciu, poprzez wkład w myśl polityczną neokonserwatystów, miał także Sikorski. Gdy był w AEI w jednym z raportów postulował reformę polskiej armii tak, aby mogła wysłać

## Minister Applebaum

na misje stabilizacyjne pod dowództwem jankesów nawet kilkanaście tysięcy żołnierzy. Tłumaczył przy tym, że żołnierze z Europy Środkowej są tańsi w eksploatacji, a ich strata nie wywoła zbyt wielkiej niechęci do wojny w USA. W innym raporcie (jawnie manipulując faktami) pisał, że większość Polaków popiera zaangażowanie w Iraku, a atak na Bagdad porównuje do walk pod Monte Cassino i Tobruku.

Dziś na celowniku Applebaum (i jej męża) jest Iran, a na tapiecie kierowanie przez nią Instytutu - projekt „The Future of Iran”. Sama Applebaum tłumaczy irańskim opozycjonistom założenia przedsięwzięcia i zachęcając do myślenia, jakie wyzwania ich czekają, gdy będą musieli dokonać zasadniczych zmian politycznych, przyznaje, że inspiracja pochodzi z Europy Wschodniej z lat 80., tj. z okresu „gdy polscy i węgierscy

ekonomiści zaczęli mówić o tym, jak sprywatyzować gospodarkę w czasie, gdy reformy takie nie były możliwe. Ale dekadę później stały się nagle możliwe”.

W swoich zawitych wywodach zapomina jednak wymienić inne podobieństwa między Polską a Węgrami, że Polacy, tak jak Węgrzy, są jednym z najbardziej pokrzywdzonych i upokorzonych w historii narodów w Europie i że metody transformacji „realnego socjalizmu” w postkomunizm były w obu krajach identyczne w swym tragizmie.

część 2 w numerze 22

# STARSKY

## FINE FOODS

**MISSISSAUGA** VALID ONLY FOR MISSISSAUGA LOCATIONS

Prices Effective: Thursday, May 23<sup>rd</sup> to Wednesday, June 5<sup>th</sup> / 2013

**3.99<sup>lb</sup>**  
8.80kg  
**Large Cherries** - Product of U.S.A.

**1.99<sup>lb</sup>**  
4.25kg  
**Apricots**  
Product of U.S.A.

**7.39<sup>lb</sup>**  
16.25kg  
**Starsky Breaded Chicken Breast**  
Ready to Serve  
~~8.37~~

**1.99<sup>lb</sup>**  
4.25kg  
**Asparagus**  
Product of Ontario

**4.99<sup>lb</sup>**  
11.00kg  
**Starsky Red Cabbage Salad**  
Ready to Serve  
~~5.65~~

**5.49<sup>lb</sup>**  
12.10kg  
**"Sopocka" Pork Loin**  
~~7.21~~ **SAVE 24%**

**2.79<sup>lb</sup>**  
6.15kg  
**"Debrecona" BBQ Sausage**  
Assorted Varieties  
~~3.56~~

**3.59<sup>lb</sup>**  
7.81kg  
**"Ogonowka" Double Smoked Pork Ham**  
~~4.94~~ **SAVE 27%**

**7.69<sup>lb</sup>**  
16.95kg  
**Starsky Beef Roulade**  
Ready to Serve  
~~9.65~~

**2.99<sup>lb</sup>**  
Starksy  
**Croissants**  
Freshly Baked on The Premises  
~~.59~~

**6.76<sup>lb</sup>**  
14.90kg  
**Kurpiowski or Edam Rycki Cheese**  
~~9.45~~

**4.99<sup>lb</sup>**  
MC Dairy  
**Cottage Cheese Regular or Skim**  
500g  
~~5.99~~ **SAVE \$1**

**.99<sup>ea</sup>**  
Tymbark  
**"Vega" Vegetable & Fruit Juice**  
Selected Varieties  
500mL  
~~1.29~~

**3.99<sup>lb</sup>**  
8.80kg  
**Boneless Skinless Chicken Breast**  
~~5.99~~ **SAVE 33%**

**7.99<sup>lb</sup>**  
17.64kg  
**AAA Grade T-Bone Steaks**  
~~12.99~~ **SAVE 39%**

**4.99<sup>lb</sup>**  
11.00kg  
**Ontario Pork Tenderloin**  
~~5.99~~

**2.29<sup>lb</sup>**  
Menzel  
**Truffle, Marzipan or "Michaszki" Chocolate Candies**  
230g/260g  
~~2.99~~

**1.39<sup>ea</sup>**  
Tymbark  
**"Fruit of the World" Multifruit Drink**  
Selected Varieties  
1L  
~~1.99~~

**1.99<sup>ea</sup>**  
Yarmarka  
**Roasted Homestyle Buckwheat**  
Product of Russia  
800g  
~~3.99~~

**2 for \$1**  
Krynitzanka  
**Carbonated or Lightly Carbonated Natural Mineral Water**  
330mL  
~~.69~~ **GLASS BOTTLE!**

**save 32%**  
**3.99<sup>lb</sup>**  
8.80kg  
**"Krakowska" Kolbassa**

**2.99<sup>lb</sup>**  
6.59kg  
**Chicken & Turkey Frankfurters**  
~~4.49~~ **SAVE 33%**

**3 for \$1**  
Jubanka  
**Petit Beurre Cocoa Biscuits**  
100g  
~~.49~~

**4.99<sup>lb</sup>**  
11.00kg  
**"Hetmanska" Pork Ham**  
~~6.76~~ **SAVE 26%**

**4.49<sup>lb</sup>**  
9.90kg  
**Huron Starsky Signature Sausage**  
~~6.30~~ **SAVE 29%**

**3.99<sup>lb</sup>**  
8.80kg  
**Roasted Pork Ham**  
~~5.65~~ **SAVE 32%**

**1.69<sup>ea</sup>**  
Proud Farmer  
**Green Tomatoes or Red Cabbage Salad w/Apple**  
796mL  
~~2.29~~

**4.49<sup>lb</sup>**  
9.90kg  
**Pork Kabanos Regular or Hot**  
~~6.36~~ **SAVE 29%**

**7.79<sup>lb</sup>**  
17.12kg  
**San Daniele Prosciutto Silver**  
~~11.29~~

**4.99<sup>lb</sup>**  
11.00kg  
**Wagner German or Hungarian Salami**  
~~6.76~~

**2.29<sup>ea</sup>**  
Hortis  
**Frozen Stir Fry Vegetables Plain**  
450g  
~~3.29~~

**4.99**  
11.00kg  
Seasoned  
Chicken  
Souvlaki  
~~6.99~~



**7.99**  
17.51kg  
Uniqol  
Traditional  
Oven Roasted  
Turkey Breast  
~~9.99~~



**2.99**  
6.51kg  
Fresh  
Sausages  
Assorted  
Varieties  
~~3.99~~



**6.99**  
15.41kg  
Ontario  
Lamb Leg  
or Chops  
~~7.99~~



**2.99**  
6.50kg  
Pork  
Shoulder  
Butt Chops  
~~3.49~~



**3.99**  
60g  
Greek  
Yogurt  
Assorted Varieties  
500g  
~~4.69~~



**3.99**  
8.90kg  
Seasoned  
Beef  
Souvlaki  
~~4.99~~



**15.99**  
Ocean Prime  
Frozen 31/40  
Cooked  
Shrimp  
2lb bag  
~~16.99~~



**7.99**  
17.51kg  
Fresh Wild  
Cod Fillet  
~~8.99~~



**2 for 2.49**  
Stansky  
Sandwich  
Bun  
Freshly Baked  
on The Premises  
~~1.69~~



**2.99**  
Vegeta  
"Natur"  
Food  
Seasoning  
300g  
~~3.99~~



**1.49**  
RosenKucharczyk  
Homestyle  
Rolled Pasta  
Assorted Varieties  
250g  
~~1.99~~



**1.69**  
Jake Baked  
Stick  
Pretzels  
Product of U. S. A.  
454g  
~~2.39~~



**5.49**  
Meszko  
"TWOJ Sekret"  
Filled  
Chocolates  
304g box  
~~7.29~~



**1.59**  
Maro Polo  
Blackcurrant in  
Dark Chocolate  
Product of Poland  
100g  
~~1.99~~



**1.39**  
Matre Trout  
Milk Chocolate  
with Puffed  
Rice &  
Cereals  
100g/200g  
~~1.69/2.49~~



**2.99**  
Woski  
"Kartuskie"  
Dill Pickles  
Product of Poland  
1.5L  
~~3.99~~



**.89**  
8.90kg  
Woski  
"Michalki"  
Coconut  
or Coffee  
Chocolate  
Candies Bulk  
~~1.49~~



**2.99**  
Miraculum  
Active  
Rejuvenating  
Face Mask  
30mL  
~~4.29~~



**7.49**  
Truist  
Laundry  
Detergent  
White or  
Color  
2.8kg  
~~9.99~~



**1.39**  
Togo  
Crispy Water  
with Peanut  
Cream  
210g  
~~1.69~~



**2.19**  
Pergale  
Pear, Orange  
or Original  
Truffles  
200g  
~~3.29~~



**1.99**  
Package of 3  
**Andy Boy Romaine Hearts** - Product of U. S. A.

**1.99**  
Mini English  
Cucumbers  
Product of Ontario  
Package of 6



**1.99**  
Large  
Cauliflower  
Product of U. S. A.



**1.49**  
3.29kg  
Forelle  
Pears  
Product of  
South Africa



**4.49**  
Matre Trout  
Mozart  
Kugeln  
Heart Box  
220g  
~~5.99~~



**.79**  
Turkish  
Dates  
Product of  
Turkey  
250g



**.99**  
E. Widel  
Filled  
Chocolate  
Bar  
Selected Varieties  
100g  
~~1.29~~



**1.39**  
Togo  
Milk Chocolate  
Crisps with  
Nut Filling  
140g  
~~1.69~~



**1.99**  
Woski  
Cucumbers  
in Brine  
720mL  
~~2.59~~



**3.69**  
Paco  
Raspberry or  
Raspberry w/Linden  
Fruit Syrup  
1L/970mL  
~~4.49~~

**4.99**  
3pack  
Rio Mare  
Light Tuna  
in Olive  
Oil  
3x80g  
~~6.29~~



We reserve the right to limit quantities, change store assortment and correct any errors. Availability of some products may be limited by supplies available or by lead time required to replenish the stock. All sizes quoted are approximate and items may not be exactly as shown. Some products are available at selected locations only.

Piotr Świątłogórski

część 1

**B**ył rok 2345. Zbliżał się koniec roku szkolnego. Od pamiętnego roku 2012, kiedy to miał nastąpić koniec świata minęły całe 333 lata. Dla numerologów jest to cyfra nie bez znaczenia, tak jak cyfra roku 2345.

Sytuacja na świecie zmieniła się diametralnie, można i powiedzieć świat w którym ludziom przyszło żyć 333 lata temu przestał istnieć. Sami ludzie doprowadzili do tego że cały świat zaczął operować na wariackich papierach. Jakakolwiek państwowość, przynależność narodowa, suwerenność, patriotyzm, przestały mieć rację bytu. Określenia te w ogóle zostały wyparte ze słownictwa.

Cały świat został podzielony na trzy strefy wpływów: Zachodnią, Centralną i Wschodnią. Ameryka Północna przywłaszczyła sobie perwersyjną, przekupstwem, jak i obietnicą jeszcze większej demokracji Amerykę Południową z całym jej tajemnicami. Obie Ameryki zaczęły zgodnie występować pod braterską nazwą *TwinAmeryka* (Zachód).

Europa mająca swoje rozległe doświadczenia kolonialne, zawładnęła bez większych trudów bogactwami naturalnymi Afryki. Dwa kontynenty połączone w ten sposób przybrały oficjalnie nazwę *EuroAf*.

Najwięcej kłopotów było na Bliskim Wschodzie i Azji z Oceanią. Wszystkie różnice kulturowe i klasowe wrzucano do jednego kotła, gdzie zostały one stłamszone podstępem i siłą. Tych najbardziej opornych podporządkowaniu się eliminowano sukcesywnie i bez pardonu w imię większych racji super stanu. Nowo powstały w ten sposób stwór-potwór zbroczony ludzką krwią ochrzczono *AzjaCenią*.

Oczywiście oficjalnie na papierze, globalnego podziału dokonano w imię hasła równości i sprawiedliwości społecznej wszystkich obywateli świata. Poszczególne prawa ludzkie zostały zastąpione prawami społecznościowymi, komunalnymi. Nadmierna indywidualność stała się grzechem, przestępstwem z którym trzeba było liczyć się że będzie napiętnowane.

Powstałe w ten sposób trzy strefy wpływów różniły się w zasadzie tylko w drobnych nieistotnych szczegółach.

Dyplomacja stała się korporacją, kierowaną przez grupy lobbistyczne największych korporacji. Było to dodatkowe narzędzie w rękach sił rządzących wywierające szeroki nacisk, jak i tzw. kontrolowaną perswazję w egzekwowaniu praw strefowych.

Politycy wybierali samych siebie na zmianę, bez udziału społeczeństwa. Nikt nikogo już nie czarował, nikt nikomu już nic nie obiecywał. Przynależność partyjna była nagrodą za oddanie się w całości, zaprzeczenie własnej duszy i totalne partyjne podporządko-

wanie. System taki można by ogólnie określić jako *demokomuna*.

Choć te strefy występowały pod różnymi nazwami i ugrupowaniami politycznymi, dało się zdecydowanie odczuć, że władza wywierająca największy nacisk na pozostałe dwie strefy wpływów została zcentralizowana na wyspach byłej Europy. Była to ośmiornica finansowana przez klikę

czaszkę mają ich wyleczyć z urojonych schorzeń. Oczywiście tego rodzaju zdalnikowane "leczenie" rozszerzone na globalną skalę, miało oszczędzić na leczeniu szpitalnym, które samo w sobie ograniczało się do leczenia farmakologicznego i różnego rodzaju przeprowadzanych amputacji oraz wszczepiania nowych nadajników.

# Klepsydra dla Świata

największych elit bankowych świata, która swoimi mackami ogarniała wszystkie kontynenty naszego globu.

Społeczności (od dawna zaczęto używać tego zwrotu, zamiast człowiek, ludzie) nabiło do głowy, że dzięki takiej globalnej jedności, można im teraz podróżować dowolnie w każdy zakątek świata bez paszportu. Ludzie, nie zdając sobie sprawy, że znaleźli się jeszcze pod dużo większą kontrolą, poczuli się naprawdę wolni. Paszporty

Portale społecznościowe ułatwiane tanią wszechobylską elektroniką rozprzestrzeniły się jak komórki rakowe. Wyeliminowano ze społeczeństwa bezpośrednie kontakty towarzysko-międzyludzkie. Nastąpiła izolacja społeczeństwa, wrogość pomiędzy nawet najbliższymi członkami w domu.

Ludzie stracili zdolność rozwiązywania swoich problemów i z najgłupszymi rzeczami biegali po sądach, które kasowały od nich krocie za coś,



biometryczne zostały już dawno zastąpione nano-nadajnikami. Te mikroskopijne mini nadajniki wszczepiano zaraz po urodzeniu pod czaszką. Zawarte w nich były informacje genetyczne danej osoby, jak i jej pochodzenie i przydatność organom władzy. Udoskonalane technologie umożliwiły dokonywanie potrzebnych władzom poprawek na bieżąco, przede wszystkim z zakresu subordynacji politycznej, finansów itd.

Objawy okazywanego niezadowolenia z istniejącej sytuacji były korygowane przez impulsy elektromagnetyczne przesyłane do nano-nadajnika danego delikwenta, podobnie jak i wszystkie poprawki.

Ludzie poczuli się bezpieczniejsi, gdyż zaczęli wierzyć głošonym te-  
toriom, że te impulsy wysyłane pod

powodowały wiele antagonizmów w społeczeństwie i dążenie za wszelką cenę do sprostania wzorcom z mediów. Były to zazwyczaj luźno prowadzące się gwiazdy srebrnego ekranu, sztucznie napompowani sportowcy, czy chociażby pospolici hochszta-  
plerzy, albo totalni idioci.

Telewizja, film, radio i wszelkiego rodzaju elektronika przejęły rolę wychowawczą, zastępując rodzinę raz na zawsze.

Kooperacja została zastąpiona konkurencją. Nic dziwnego, że dawne biedniejsze narody nie nadążające za resztą, stały się celem jeszcze ich większej eksploatacji.

Kościół już nie spełniał swojej funkcji wychowawczo-moralnej. Wysokie ich opodatkowanie w myśl hasła o równouprawnieniu zdziściatowały je do niegroźnej opozycji. Niezależność kościołów została również dalej pogwałcona przez wymuszanie od nich przez siły rządowe wyświecania homoseksualistów i ateistów. Akceptacja każdego odszczepieńca w szeregi jeszcze wierzących ludzi była pilnie przestrzegana i jakiegokolwiek choćby najmniejsze zawahanie było niezwykle surowo karane.

Tak zwane reformy kościoła jak i szkolnictwa katolickiego pogłębiły tylko przepaść pomiędzy wiarą a siłami rządzącymi.

Nową religią stało się kibicowanie drużynom sportowym, modlenie się do swoich idoli sportowych, jak i chodzenie do nowych świątyń czyli aren sportowych.

W domu, szkole, pracy, ludzie stracili zdolność wypowiadania się, formowania myśli w jasny klarowny sposób.

Historia już dawno zapomniała złote czasy Odrodzenia XV-XVI wieku kiedy to szeroko pojęty humanizm z inspiracją pochodzącą prosto od niebios doprowadził do wspaniałych osiągnięć w sztuce, architekturze, nauce.

Sztuka pisania listów, dzieł literackich została dawno zaprzeczona. Książki produkowano z małymi wyjątkami tylko elektronicznie. Mogły być w każdej chwili przedrukowane, pozmieniane, dopasowane do obowiązującej mody, myśli przewodniej strefy/sił wpływów. W zasadzie liczyła się tylko jedna myśl narzucana ogólnie. Jej różne warianty choć dopuszczane do obiegu, były jedynie zasłoną dymną ogólnego ogłupiania i totalnego podporządkowania siłom rządzącym.

Ogólnie cała wiedza, nauka, poczynając od przedszkola, miała za zadanie wyprodukowanie super-debili podporządkowanych ośmiornicy.

Super-debile przekonani o swojej wyimaginowanej wyższości intelektualnej zajmowali później kluczowe stanowiska, dając upust swojej głupocie coraz to nowymi ustawami i przepisami w imię hasła o tolerancji, równości i jedności strefowej.

ciąg dalszy za tydzień

## Odszedł „Seawolf” - patriota i felietonista, kapitan żeglugi wielkiej (miał tylko 48 lat)

**P**o długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Gdyni znany bloger, felietonista, pisarz, podróżnik, kapitan żeglugi wielkiej Tomasz „Seawolf” Mierzwiński. Jego felietony i niezwykle cenne analizy publikowaliśmy także w „Głosie Polskim”. Kapitan Mierzwiński znany był głównie pod swym internetowym pseudonimem, jako „Seawolf” - „Wilk Morski”. Był najpopularniejszym polskim blogerem, a na co dzień dowodził zawodowo wielkimi liniami pasażerskimi.

To właśnie Seawolf stworzył tak znane zwroty, jak: „Seryjny Samobójca”, „Pancerna Brzoza”, „Pan Prezydent, oby żył wiecznie”, „Szaleni Starcy Platformy”, „Dziurawy Stefan”, „Wierny Grąs” czy „Tęczowy Rychu”. Dziennikarze i politycy, posługujący się nimi na co dzień, zapewne w większości nie zdają sobie sprawy z faktu, że prawa autorskie należą właśnie do kapitana Mierzwińskiego.

Pochodził z Wyrzeża. W jednym ze swych najbardziej poruszających tekstów opisywał, jak jako dziecko, zza zamkniętych i uszczelnionych ręcznikami ze względu na gaz ła-



Kpt Tomasz Mierzwiński  
„Seawolf”

wiący okien mieszkania, oglądał pochód stoczniovców, niosących na drewnianych drzwiach ciało zastrzelonego kolegi... Był grudzień 1970 roku i to przeżycie, jak pisze, ukształtowało go na zawsze. Trzy lata temu zaczął pisać w internecie. Wyjątkowe poczucie humoru „Seawolfa” szybko zyskało mu w sieci ogromną popularność. Licznik jego bloga na samym Salonie24 pokazuje 2,2 mln czytelników.

Jego felietony nie tylko skrzyły się dowcipami. Odkrywały często nieznaną szerzej, a ważne fakty i mówiły we

właściwy tylko jemu sposób o sprawach bieżących i o Polsce. Miał niepowtarzalny styl - pełen barwnego i mocnego humoru. Umiał także wzruszyć i porwać. A doświadczenia zawodowe nadawały rzadki ton egotyki jego publicystyce. Mało kto potrafił przecież wpleść w krytykę rządu wspomnienia z rejsu na Spitsbergen czy z walki z piratami z Szeszeli...

Seawolf nie ukrywał swoich sympatii. Zależało mu na Polsce, jej dobru i przyszłości. Dlatego był całym sercem po stronie opozycji i walczył z obecną władzą.

Zdobył i miejsce w plebiscycie publiczności na *Blog Roku*. Niedawno ukazała się jego pierwsza książka „Alfabet Seawolfa”. Kiedy otrzymał propozycję jej opublikowania odpisał natychmiast: „*Będzie o postaciach z polityki, blogów, o ważnych dla mnie stawkach, wydarzeniach i moich przegodach. Taka mieszanina, bardzo osobista, z dygresjami i dryfowaniem w tematy poboczne. Właściwie zaczynam pisać już dzisiaj.*”

Szkoda, że nie napisze następnej...

Artur Dmochowski

1 maja 2013 roku we wczesnych godzinach rannych zmarł Tomasz „Seawolf” Mierzwiński. Poprzez tę ostatnią notkę chciałabym podziękować wszystkim Czytelnikom. Dziękuję za to, że byliście, że przyczyniliście się do tego, iż pisanie stało się jedną z pasji i radości mojego Taty. Dziękuję też za to, że jesteście z Nim i teraz, za okazany szacunek, miłe słowa, notki poświęcone Jego pamięci. Jestem pewna, że Tata jest teraz dzięki Wam dumny i szczęśliwy.

Wszystkim Komentatorom i Czytelnikom, Redakcjom, Wspierającym i Adwersarzom - dziękuję. A właściwie: dziękujemy. Ja, moja Rodzina i, co do czego nie mam wątpliwości, mój Tata.

Jednocześnie bardzo proszę o modlitwę w Jego intencji.

Informuję też, że Msza święta pogrzebowa odbyła się 4 maja 2013 r. o godzinie 12 w Kościele pw. Michała Archanioła w Gdyni Oksywiu.

Raz jeszcze serdecznie wszystkim dziękuję.

Agnieszka Mierzwińska

### Seawolf

**A** cóż to znowu za numer? Ano, już odpowiadam, to numer, jaki pan generał Aleksander Ścibor-Rylski miał na liście Komitetu Poparcia Bronisława Komorowskiego. Wcześniej jest Szymborska, potem Wałęsa, Wajda. No, to tak gwoi wyjaśnienia. Bo, niestety, jak ktoś nie poszpera, to się nie dowie.

Nigdzie nie przeczytałem, że „Ścibor-Rylski, członek Komitetu Wójtowskiego Bronisława Komorowskiego skrytykował wybuchenie Donalda Tuska”. Nie zauważyłem, nawiasem mówiąc, by wspomniał o wygwizdaniu filmu o Powstaniu przed koncertem Madonny, to - jak się wydaje - było w porządku. Protest budzi jedynie wygwizdywanie prawackie. Zawsze jest tylko Powstanie, Weteran. Apolityczny, w domyśle. No, ale może nieuważnie czytałem, a może Pan Generał, numer 135, sam o tym wspomni, oburzony pomijaniem takich ważnych informacji, bo chyba się nie wstydzę, taka zachwała myśl nawet przez sekundę nie powstała mi w głowie. Już raczej skromność. Tak, na pewno skromność.

A, już na przykład o dziennikarzach z SDP, którzy nominowali Łazarkiewiczą do tytułu Hieny Roku, każdy już wie, że to konserwatywni dziennikarze. Nie dziennikarze - konserwatywni dziennikarze. I lizusy. Nie wiadomo, czemu się czepiają człowieka i to takiego z górnej półki, razem z Blumstajnem, co to „p. doli, nie rodzi”, mają to zarejestrowane urzędowo. Bratkowskiego, tego, co to ponoć pluje na rozłożone prawicowe gazety

### "Gen. Ścibor-Rylski, Numer 135"

w kioskach, postrach osiedla, zapytali na Czerskiej, też nie rozumie. Jeszcze kilka razy się powtórzy i każdemu się w mózgu zrobi kalka, nawet bez przypominania każdy sobie dośpiewa, tak, jak podświadomie wiemy, słuchając mp3, co za chwile będzie grane, bo mamy taką ukrytą pamięć, stary numer znany każdemu gościowi, który pracuje w reklamie. Wielokrotne powtarzanie to podstawa wszystkich szkoleń, zapamiętywania, reklamy, podobnie, jak wytworzenie automatycznych skojarzeń.

Podobnie nie ma w Polsce lewicowych dziennikarzy, są dziennikarze i prawnicy dziennikarze. Normalni dziennikarze i propisowscy dziennikarze. Takie stygmatyzowanie ma swój cel, jak oni tacy konserwatywni i prawnicy, albo propisowscy, to pewnie nieobiektywni, w odróżnieniu od dziennikarzy niezależnych i obiektywnych, jak Żakowski, porucznik Olejnik, Lis, „Żółty żabek” Miecugow, Kuczyński, Wolek zwany Panem Wiadro, za względu na ładunek intelektualny i przewidywalność swych wypowiedzi, a właściwie, jednej wypowiedzi, bo to jest zawsze jedna i ta sama wypowiedź.

Ciekawi to dopowiedzenie - lizusy. To się przewija w wielu miejscach w wypowiedziach prorządowych kłaków. W ten sposób mówią, a właściwie, jednej wypowiedzi, bo to jest zawsze jedna i ta sama wypowiedź. To się przewija w wielu miejscach w wypowiedziach prorządowych kłaków. W ten sposób mówią, a właściwie, jednej wypowiedzi, bo to jest zawsze jedna i ta sama wypowiedź. To się przewija w wielu miejscach w wypowiedziach prorządowych kłaków. W ten sposób mówią, a właściwie, jednej wypowiedzi, bo to jest zawsze jedna i ta sama wypowiedź.

według rządowych smsów, wszyscy uważają, że Stankiewicz, Rewiński, Pietrzak, Pospieszalski, Darski, piszą z jednej podstawowej przyczyny, z chciwości. Jak wiadomo, sprzeciwianie się władzy jest na topie listy najintrygatniejszych zawodów IIIRP. Na samym topie jest posiadanie w dowodzie nazwiska Tusk a potem już, ex-aequo z Kalemą, właśnie opozycyjna pisania i śpiewanie po parafiach. Mówię o smsach, bo inaczej tak jednobrzmiący bzdury nie potrafił sobie wytłumaczyć, brzytwa Ockhama, nie mnożyć bytów poza potrzebę, dlatego odrzucam wersję z Aniołem Stróżem pojawiającym we śnie, podpowiedzi rzucanej laserem na nocnym niebie, przesłaniu wystukowanym Morsem po rurach. Projekcja? Zawsze mi się wydawało, że podlizywanie się można władzy, szefom, komus, kto może nam coś dać. Lizusostwo, to od tysiącleci domena prorządowa, procesarska, pro królewska, pro prezydencka, pro kierownicza, pro dyrektorska, pro naczelno redaktorska, pro pani profesorska wreszcie. Ale pro opozycyjna, czegoś takiego jeszcze nie grali, poza właśnie spaczonymi umysłami prorządowych debili.

Przenieść by ich w czasy wojny! Był kiedyś taki film, „Kalosze szczęścia”, kalosze spełniały życzenia właściciela. No i ktoś podrzucił je aktorowi grającemu Kościuszkę u schyłku życia. Ten mówi na scenie „ech, przenieść by się

choć raz na te ukothane pola raclawickie” i tu trzask, prask, rozgląda się, co to, kuźwa, stoi po kostki w błocie, leje, zimno - właśnie na polach raclawickich. No, znam też wersję z ptakiem - gigantem - jak pewien gość wyjaśniał, dlaczego czapie za nim ptak Dodo, nieprecyzyjnie sformułował życzenie dla złotej rybki. No, ale dryfuje mnie, wracam do meritum. No, więc, przeniesiono tych prorządowych debili w czasy wojny, patrz, wagon deportowanych Żydów, ktoś przemyka się między wartownikami i podaje im wodę, a oni naskakują na tych z wodą, krzycząc: „a fuj, wstrętne lizusy, herr wachmaister, proszę nie spać!”. Albo, jako SA Man rozbijający żydowskie witryny odpowiadający komuś kto zwrócił mu uwagę, że być może nieco przesadza, „won, lizusie”.

Seawolf

Wyrażam swe poparcie dla linii ideowej i treści prezentowanych w „Głosie Polskim” i przeznaczam na **FUNDUSZ GŁOSU POLSKIEGO** kwotę \$ .....

Imię i nazwisko.....

Mój adres.....

Głos Polski, 71 Judson Street, Toronto, Ontario M8Z 1A4, Canada

# „Zdrada” św. Stanisława, czyli jak się tworzy antykatolickie mity

**D**ramat jaki wydarzył się w Krakowie w 1079 r. na długo zaważył na losach Polski. Stała się rzecz bezprecedensowa w historii naszego kraju. Z rozkazu króla Bolesława Szczodrego zginął hierarcha Kościoła, biskup krakowski Stanisław. Niedługo potem polski władca udał się na wygnanie, a jego kraj podupadł.

W następnych stuleciach postać św. Stanisława Szczepanowskiego, Patrona Polski, długo nie wzbudzała żadnych kontrowersji. Dynamicznie szerzył się jego kult, źródła kościelne dokumentowały liczne przypadki cudów dokonanych za jego wstawiennictwem, w 1253 r. miała miejsce kanonizacja. Osobę i czyny męczennika opiewała sztuka, pod jego opiekę uciekało się polskie rycerstwo wyruszające do boju (prawdopodobnie jako pierwsi uczynili tak synowie Bolesława Krzywoustego w 1146 r. – ponad sto lat przed kanonizacją!).

Dopiero na początku XIX w. nastąpił pierwszy niemiły zgrzyt. W 1803 r. Tadeusz Czacki (m.in. członek Komisji Edukacji Narodowej, współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, współtwórca Konstytucji 3 Maja) oskarżył św. Stanisława o zdradę. Czacki powołał się na Kronikę Galla Anonima, który rzekomo „(...) wyraźnie mówi, że Stanisław biskup miał zmywy z Czechami”. Trudno dociec po ponad dwóch wiekach, czym kierował się Czacki – czy żelgał z premedytacją, czy jedynie powtórzył czyjąś opinię nie sprawdziwszy sensacyjnego „niosa” u źródła? Pewne jest tylko jedno – że Gall nie takiego nie napisał!

Kolejne ataki na pamięć świętego przypuścili: Aleksander Skorski (1873), Franciszek Stefczyk (1885)

i Maksymilian Gumpłowicz (1898). Rozpisywali się oni o zdradzie biskupa rzekomo występującego się Czechom i Niemcom. Gumpłowicz dołożył do tego wymyśloną przez siebie historię sporu o... celibat księży (jakoby św. Stanisław miał być przeciwnikiem celibatu, co z kolei wzburzyło króla). Poziom tych dywagacji sprawiał, że

Po latach natrętnie nawiązywali do niej komuniści, demaskujący „wrogie knowania Kościoła przeciw Polsce”.

## „Zdrajca” czy „buntownik”?

Oskarżyciele biskupa Stanisława domagali się oparcia w trakcie badań

(kara „obcięcia członków” polegała raczej na okaleczeniu skazańca – na ogół amputacji stopy i dłoni).

Cały „akt oskarżenia” autorstwa Wojciechowskiego i jemu podobnych opiera się na interpretacji dwóch słów użytych przez Galla: traditio (w tym kontekście: bunt) oraz traditor (buntownik), które samowolnie prokuratorzy tłumaczyli jako: „zdrada” i „zdrajca”.



Zabójstwo św. Stanisława, I połowa XVI wieku, malarz nieznany.

nikt nie traktował poważnie antystanisławowskich pamfletistów.

Prawdziwy wstrząs wywołał dopiero *Szkice historyczne XI wieku* Tadeusza Wojciechowskiego (1904), znanego historyka galicyjskiego. Przedstawił on rozbudowaną hipotezę o spisku możnowładców przeciw królom. Przywódcami tajnego spisku mieli być: biskup Stanisław, brat króla Władysław Herman oraz znanego historyka galicyjskiego. Przedstawił on rozbudowaną hipotezę o spisku możnowładców przeciw królom. Przywódcami tajnego spisku mieli być: biskup Stanisław, brat króla Władysław Herman oraz znanego historyka galicyjskiego. Spiskowcy przedstawiali rzekomo w ścisłych kontaktach z cesarzem Henrykiem IV i księciem czeskim Wratysławem. Hipoteza wzbudziła uznanie w kręgach liberalnej, antyklerykalnej inteligencji, gdzie z czasem zyskała rangę dogmatu.

wylącznie na Kronice polskiej Galla Anonima, przy równoczesnym odrzuceniu późniejszej Kroniki bł. Wincentego Kadłubka oraz tradycji kościelnej. Tak też uczynił w niniejszym tekście. Jak sądzę, pozwoli to dobitniej pokazać kruchość „aktu oskarżenia”.

Jakie są więc dowody „agenturalnej” zdrady biskupa Stanisława? Co właściwie napisał Gall, na którego powołują się jak jeden mąż anystanisławowscy linczownicy?

Z Kroniki nie dowiadujemy się wiele o przebiegu konfliktu. Gall, szeroko i bardzo życzliwie opisujący panowanie króla, z zapalem referujący jego dokonania, tutaj nagle staje się dziwnie lakoniczny. Poświęca całemu zdarzeniu zaledwie trzy zdania: „Jakim zaś sposobem król Bolesław został z Polski wypędzony, długo byłoby opowiadać, lecz to powiedzieć wolno, że pomazaniec na pomazańcu nie powinien cielesnie mścić się za jakiegokolwiek grzech. To bowiem bardzo mu zaszkodziło, gdy do grzechu dodał grzech, gdy za bunt wydał biskupa na obcięcie członków. Ani bowiem buntownika biskupa nie uświadomiliśmy, ani też króla mszczącego się tak haniebnie, nie pochwalamy, lecz tu w środku pozostawmy i wylóżmy, jak na Węgrzech został przyjęty” (przekł. T. Grudziński).

I... to wszystko. Gall nie podaje, jaką formę przybrał „bunt” ani jaki był jego powód. Nie poznajemy nawet przyczyny śmierci biskupa Stanisława

To prawda, że są to słowa wieloznaczne. W Kronice Galla zostały użyte ogółem 13 razy, z tego tylko w 3 przypadkach na określenie zdrady polegającej na konszachtach z wrogiem zewnętrznym, w 6 przypadkach na określenie buntu, w 2 na niedotrzymanie umów między państwami, 2 przypadki są niejasne.

Jeśli nawet ktoś zakwestionowałby zacytowany tu przekład prof. Grudzińskiego, to pozadykusyjna wieloznaczność słów traditio i traditor, jak również prosty rachunek prawdopodobieństwa (3 przypadki na 13) nakazywałyby uczciwym badaczom ogromną ostrożność w formułowaniu oskarżeń.

## Oto jest głowa zdraycy!

Prawdę mówiąc nawet nazwanie św. Stanisława „zdraycą” przez kronikarza nadwornego nie wyjaśniłoby wiele bez przedstawienia okoliczności zdarzenia. W owym czasie (i nie tylko wtedy!) mianem „buntu” czy „zdrady” etykietowano jakiegokolwiek sprzeciw wobec władzy.

Trzy lata przed zamordowaniem biskupa krakowskiego, stronnicy cesarza Henryka IV okrzyknęli „zdraycą” i „buntownikiem” papieża Grzegorza VII (którego Bolesław Szczodry chwalębnie poparł w tym sporze). W 1170 r. wasale króla Anglii Henryka II wdarli się do katedry w Canterbury i wrzeszcząc „Śmierć zdraycy!” zarabali przy ołtarzu prymasa Anglii, arcybiskupa św. Tomasza Becketa. Trzy i pół wieku potem, podczas schizmy Henryka VIII, parlament angielski uchwalił prawo, na mocy którego każdy, kto nie uznawał nowej pozycji króla jako głowy Kościoła anglikańskiego, winien był „zdrady stanu”. W następnych latach zginęła z tego powodu ogromna liczba męczenników. Po egzekucji św. Tomasza More’a (1535) kat uniósł jego odrąbaną głowę, by oznajmić donośnie widzom: „Oto jest głowa zdraycy!”.

Również współcześnie męczennicy katolicy, w tym hierarchowie, ginęli oskarżani o „zdradę”, o „podżeganie do

*Słowo Boże na najbliższą niedzielę*

*Uroczystość Najświętszej Trójcy*

**Ewangelia wg św. Jana J 16, 12-15**

**Wszystko, co ma Ojciec jest moje.  
Duch z mojego weźmie i wam oznajmi.**

Jezus powiedział swoim uczniom:

«Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz jeszcze nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek słyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam oznajmi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego bierze i wam objawi».

► buntu", o „szpiegostwo", „dywersję", „agenturalność" itp., jak np. biskupi ormiński straceni przez władzę turecką w 1915 r. pod fałszywym zarzutem „zdrady stanu"; jak biskupi oskarżani o „szpiegostwo" podczas podbojów japońskich w Azji; jak niezliczone ofiary terroru komunistycznego i inni Świadkowie Wiary.

Aż strach pomyśleć, co będzie, gdy epigoni Wojciechowskiego zaczną opisywać dzieje Kościoła w okresie PRL na podstawie sentencji wyroków sądów komunistycznych i roczników „Trybuny Ludu"...

### Znacząca powściągliwość

Zastanawiające, że Gall stale wynoszący pod niebiosa „wieloraką zachość" króla Bolesława, wcale nie próbuje bronić go ani usprawiedliwiać sposobu rozprawienia się z biskupem krakowskim. Przeciwnie, surowo gani władzę, przeciwstawiając „grzechowi" nieposłusznego hierarchy „grzech" Bolesława „mszczącego się tak haniebnie". Widać, że postępek monarchy wzburzył kronikarza. Skąd jednak ta nagła lakoniczność, tak znacząca w tych okolicznościach? Czego obawiał się powiedzieć Gall? Komu nie chciał się narazić?

Trzeba pamiętać, że Gall był nadwornym kronikarzem księcia Bolesława Krzywoustego (bratanka Bolesława Szczodrego). Pisał swą Kronikę pod okiem kanclerza Michała Awdańca (Awdańcy zdobyli znaczenie właśnie w czasach Szczodrego, tworząc wówczas jego zaplecze polityczne). Czyżby tutaj leżało wytłumaczenie powściągliwości nadwornego skryby?

Wypada powiedzieć uczciwie - to tylko przypuszczenie. Natomiast zdumiewa fakt, że choć z gallowej Kroniki wyczytamy tak skąpe informacje o konflikcie, współczesne antystanisławowskie mowy oskarżycielskie roją się od barwnych szczegółów, podawanych jako pewniki, które po analizie okazują się być wymysłami (czy jak kto woli niepotwierdzonymi hipotezami) XIX- i XX-wiecznych autorów.

### Fakty i mity

Opisanie mitów, jakimi obrosła sprawa „zdrady" świętego, zajęłoby opasłą księgę. Ostatecznie nie potwierdziła się teza Czackiego i Wojciechowskiego o ówczesnej czeskiej interwencji w Polsce. Historycy nie znaleźli o niej najmniejszej wzmianki w źródłach.

Wymysłem jest również ówczesna interwencja niemiecka. Cesarz Henryk IV zaangażowany był wtedy w zaciętką walkę z niemieckim antykrólem Rudolfem Szwabskim i ani mu było w głowie otwierać „drugiego frontu" w Polsce.

Nie ma żadnych dowodów na udział w spisku (o ile takowy miał miejsce) Władysława Hermana. Ten schorowa-

ny człowiek wcale nie kwapił się do objęcia władzy, potem nie uczynił nic, aby pozbać brata korony, sprawował rządy jako regent, zaś jego syn otrzymał imię po stryju - Bolesław.

Nie odpowiada rzeczywistości sugestia Wojciechowskiego, że św. Stanisław mógł zostać pojmany w czasie bitwy, walcząc przeciw królowi, być może dowodząc wojskiem rebeliantów. XI-wieczny biskup polski jeszcze nie dysponował siłą militarną i był całkowicie uzależniony materialnie od monarchy (inaczej było wówczas w Niemczech, a i w Polsce owe realia

cesarza, w tym również przez 26 biskupów posłusznych cesarzowi).

### „Dowód pośredni"

Kiedy nie staje twardych dowodów, oskarżyciele św. Stanisława mają się poszukać. Najważniejszy „dowód pośredni" brzmi: Stanisław „musiał być" zdrajcą, albowiem... król Bolesław był władcą wybitnym i prowadził politykę korzystną dla kraju. Wszak pod rządami Bolesława Polska stała się lokalnym mocarstwem; po jego odejściu szybko popadła w zależność od cesarstwa...

Ten iście bizantyjski styl rozumowania (władza ma zawsze rację, jeżeli tylko jest skuteczna) jako żywo przypomina dzisiejsze deklaracje komunistów post-sowieckich, którzy głoszą wszem i wobec, że ludzie represjonowani pod rządami Józefa Stalina „musieli być" prawdziwymi zdrajcami, skoro Związek Sowiecki stanął wtedy potęgą, z którą liczył się cały świat...

Zostawiając na boku Stalina (jako przykład może być skrajny), nie sposób nie zauważyć, że wład-

com i wodzom bez wątpienia wybitnym również przytrafiały się błędy, grzechy, a nawet zbrodnie. Trudno przecenić zasługi Bolesława Chrobrego, ale nikt nie pochwała przecież gwałtu dokonanego przezeń na książnicę kijowskiej. Król Kazimierz Wielki w pełni zasłużył na swój przydomek, a mimo to nie można usprawiedliwić zleconego przez niego mordu na osobie księdza Marcina Baryczki. Hetman Jan Tarnowski, zwycięzca spod Obertyna, był wspieranym wodzem, wszakże nikogo nie zachwycają dokonane z jego rozkazu rzezie jeńców mołdawskich pod Gwoźdźcem oraz moskiewskich w Starodubie...

### Pewnik czy tylko „tak być mogło"?

Oczywiście każdy ma prawo do tworzenia własnych hipotez oraz do ich obrony. Jednak czym innym jest przyjęcie wymyslanej tezy jako hipotetycznego scenariusza („tak być mogło"), jednego z wielu możliwych - a czym innym bezpodstawne reklamowanie jej jako dowiedzonego pewnika.

Po przeanalizowaniu antystanisła-

wowskiego „aktu oskarżenia" okazuje się, że jedynym namacalnym „dowodem" pozostaje niejasny i pobieżny opis sporu w Kronice Galla. Nawet po dopasowaniu znaczenia słów „traditio" i „traditor" do z góry założonej tezy o zdradzie, pozyskaną informację należałoby potwierdzić z innych źródeł. Tymczasem w innych dokumentach nie znaleziono jakiegokolwiek wzmianki uwiarygodniającej zdradę św. Stanisława.

Prof. Tadeusz Grudziński, podsumowując w latach 80. XX wieku aktualny stan wiedzy na temat konfliktu między św. Stanisławem a Bolesławem Szczodrym, stwierdził: „(...) kto zechce wysunąć twierdzenie, iż biskup był zdrajcą, który w powiązaniu z wrogami zewnętrznymi spiskował przeciw królowi, ten musi je udowodnić w oparciu o inne źródła niż Kronika Anonima, i przy pomocy innych przesłanek. Tadeusz Wojciechowski takiej tezy nie zdołał udowodnić i dziwić się można, że jego konstrukcja zyskała na kilka dziesiątków lat takie szerokie uznanie w nauce".

### Lęk niegodziwej władzy

Deklarowane zdziwienie prof. Grudzińskiego podszyte było ironią - dla nikogo nie stanowiło tajemnicy, że popularność oskarżeń biskupa Stanisława o zdradę nie miała wiele wspólnego z rzeczywistymi ustaleniami naukowców; że spór o tę postać został zideologizowany przez środowiska antykościelne, wpiern liberalne, potem marksistowskie.

Przed laty ks. Władysław Bielałowicz, długoletni proboszcz parafii w Szczepanowie i kustosz tamtejszego Sanktuarium św. Stanisława, stwierdził w rozmowie ze mną: „Trzeba pamiętać o klimacie politycznym, w jakim Wojciechowski ogłaszał swe tezy. Koniec XIX wieku to czasy ostrej walki z religią, czas ofensywy liberalizmu. W niektórych kręgach towarzyskich, tak jak dzisiaj, do dobrego tonu należało atakowanie Kościoła, wyśmiewanie religii katolickiej. Już wtedy można mówić o modzie na antykatolicyzm, zwany antyklerykalizmem."

Odnosząc się do sytuacji pod rządami komunistów ks. Bielałowicz oświadczył: „Komuniści dążyli do ujarznienia narodu i zniszczenia Kościoła. Ich ataki propagandowe na pamięć Patrona Ojczyzny były więc elementem tej strategii. Dodatkowo nasz święty, a ściślej jego odwagę, bezkompromisowy znak sprzeciwu wobec niesprawiedliwości rządzących, musiał budzić okrzyki skrajnej - być źródłem lęku dla każdej niegodziwej władzy:".

Andrzej Solak

<http://www.pch24.pl>



Gloria Patriae - Ołtarz Ojczyzny naszej - Konfesja z relikwiami św. Stanisława w Katedrze na Wawelu

# Dwie Sale Bankietowe

*Związek Narodowy Polski w Kanadzie wynajmie sale na:*  
**- wesela, - zabawy, - chrzciny, - komunie, - rocznice, - party.**  
*Bardzo dobre warunki, przystępna cena*



**71 Judson Street Toronto**  
 ok. 250 osób tel. 905.272.8109

**410 Royal York St. Toronto**

ok. 60 osób  
 tel. 416.993.3143 416.347.9946



*Elegancki  
 wystrój*

*Znakomite  
 potrawy*

*Odświeżna  
 atmosfera*



**SALE BANKIETOWE**

**Związek Narodowy Polski  
 w Kanadzie - Gmina 17**



**2316 Fairview Street  
 Burlington, Ontario  
 tel. 905.639.3236**



**Wesela  
 Chrzcziny  
 Komunie  
 Rocznicze  
 Bankiety  
 Konferencje**



## Jeszcze Polska nie zginęła póki się śmiejemy!!!

Tymi słowami pożegnała mnie Córka Pułkownika, pochodząca z okolic majątku hrabiów Czackich na Ukrainie, kiedy odprowadzając ją do wyjęcia z pociągu na stacji Augustów rozstawałyśmy się po wspólnej podróży. Dzisiaj Jej słowa z uzdrowieńczą mocą powracają do mnie i jak wstawiennicza modlitwa stają się lekarstwem na wszechobecny smutek zaserwowany przez ideologów inspirowanych duchem nienawiści.

Córkę Pułkownika, maleńką, drobną i radosną spotkałam w pociągu na trasie między Białymstokiem a Augustowem. Jechała sama. Wiozła kilka grzybków i słoiczek jagód oraz skarb swojego cudownego życia wiernego Bogu i Prawdzie. Wysłuchałam Jej historii - Polki, która jako dziewczynka cudem przeżyła rzeź na Ukrainie, wywózkę na Syberię, doświadczyła tułaczego powrotu do Ojczyzny. Za komunę, w Jej serce uderzyła śmierć syna. Znała Matkę Różę Czacką, założycielkę zakładu dla niewidomych w podwarszawskich Laskach oraz Kard. Stefana Wyszyńskiego. Planowała wydanie swoich wspomnień - *Córka Pułkownika*.

Był odpust w parafii św. Piotra i Pawła i właśnie wtedy rozpoczęła się rzeź w kościele. Ktoś wciągnął ją pod podłogę - tam gdzie znajdowały się trumny. Przeżyła. Jej biała sukienecz-



ka i pantofelki były usztywnione od krwi, która spływała przez szpary między deskami, pod posadzkę, zalewając jej głowę i całe ciało. Potem widziała ludzi powracających z Syberii do domu. Chcieli umrzeć u siebie. I umierali dochodząc do własnego ogródka: siadali na pieńku i kończyli swoją ziemską pielgrzymkę. Widziała takich którzy szli na śmigające kule, bo szukali śmierci. To wszystko czego była świadkiem upewniło ją, że liczy się wola życia, pragnienie przeżycia, determinacja, radość, humor i śmiech - pomimo wszystko. Po wojnie latami przyjeżdżała do Lasek pod Warszawą gdzie Jej znajoma, niewidoma Matka Róża Czacka założyła Dzieło Lasek:

ratunek dla niewidomych, w którym do dzisiaj spotkać można kapitalnych ludzi i uczyć się od nich jak cieszyć się życiem, modlić, zмагаć i rozpoznawać piękno wiosny pomimo braku wzroku: *"Nie widzę tego oczywiście ale wiem, że ta wiosna jest wyjątkowo piękna"* - mówił do mnie w ubiegłym roku przy „rondzie leż” niewidomy chłopak z Lasek.

W tym samym duchu, co Córka Pułkownika wypowiada się w swoich wystąpieniach ksiądz prof. Tadeusz Guz - zawsze pogodny i niekiedy „zarażający” uśmiechem - człowiek, który przedwcześnie poświęcił studiując Marksa, Engelsa, Lutra, Hegla, Hitlera, Adorno i szkołę frankfurcką. Ksiądz profesor przekonuje, że wobec radykalizacji i globalizacji nienawiści warto radykalizować i globalizować miłość oraz błogosławić przez Niepokalane Serce Maryi i Najświętsze Serce Pana Jezusa.

W tym samym - katolickim duchu - w siódmym dniu nowenny za wstawiennictwem błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty, modlitwy poleconej mi przez księdza Edwarda Engelbrechta znającego osobiście Matkę Teresę, przekazane zostały słowa:

„Bóg miłuje radosnego dawcę.”

„Aby radość przyniosła owoce musi być dzielona” „Mówiąc radość, mam na myśli wewnętrzną głębię radości: w tobie, w twoich oczach, w twoim uśmiechu, spojrzeniu, twarzy, sposobie poruszania i działania itd. - powiedział Jezus. Czym jest Jezusowa radość? Jest ona wynikiem nieustannej komunii z Bogiem i wypełniania woli Ojca. Radość ta jest owocem Jedności z Bogiem, przebywania w Jego obecności. Życie w Bogu wypełnia nas radością. Radość błyszczy w oczach, objawia się podczas mówienia i chodzenia... Gdy ludzie zobaczą w nas ciągłą radość, uświadomią sobie, że są umiłowanymi dziećmi Boga”. „Nie ma miłości bez radości; miłość bez radości nie jest prawdziwą miłością. Musimy więc wnieść ową radość i miłość w dzisiejszy świat”. Radość była również mocą Maryi. Maryja była pierwszą Misjonarką Miłości; jako pierwsza otrzymała Jezusa fizycznie i w pośpiechu zaniosła Go do innych. Tylko radość mogła dać Jej taką siłę, by iść i być służebnicą Pańską”.

Córka Pułkownika wychodząc z pociągu obejrzała się radośnie i poprosiła żebym zapamiętała: Jeszcze Polska nie zginęła póki się śmiejemy!

Od tamtego spotkania minęło kilkanaście lat. Wciąż o Niej myślę i uśmiecham się na myśl o Niej. Była Darem z Nieba.

Aldona Ciborowska

dok. ze str. 5  
gdzie więziono ludzi z Solidarności i Konfederacji w l. 80.”

„Państwo, w którym nie ma prawdy, nie ma sprawiedliwości, w którym sędziowie wykonują swój zawód jak w okupowanym kraju, nie może się rozwijać ani długo przetrwać. Nie zgodzimy się nigdy, aby krzywoprzysięśni sędziowie terroryzowali naród polski. Jesteśmy ludźmi wolnymi i będziemy żyć, jak ludzie wolni, a te karykatury sędziów trzeba usunąć z sądownictwa raz na zawsze” - kończy przewodniczący Porozumienia Edward W. Jankowski.

Obecnej radykalnej opozycji, którą w jakiś sposób reprezentuje swą odwagą i postawą Adam Słomka, przede wszystkim chodzi o zmianę ustroju sądów, utworzenie faktycznego wymiaru sprawiedliwości, a wyeliminowanie słupów i atrap w togach, makiet gmachów Temidy i skończenie raz na zawsze z wymiarem niesprawiedliwości.

„To jest ostre postawienie sprawy, i to są moje poglądy” - mówi Mariusz Cysewski. „Adaś akcenty rozstawia inaczej, ostrożniej. Generalnie jednak sądzimy, że Polaków zmobilizujemy

## ARESzt ZA DOMAGANIE SIĘ JAWNOŚCI PROCESOWEJ

tylko wtedy (albo bardziej), gdy będą poinformowani, że ich interesy są zagrożone, gdy będą wiedzieli, co się dzieje, jak naprawdę wyglądają rozprawy w sądach i czego dotyczą. Wszystko to przed Polakami ukrywa propaganda tego państwa. Czyli kłania się tu stara znajoma - WOLNOŚĆ słowa, WOLNOŚĆ informacji; tłumienie jej tak samo jak po wojnie, jak w okresie 1980-1989. Strategią w przełamaniu monopolu państwowej informacji (względnie zakończenie systemu dezinformacji) jest więc nasza walka o jawność rozpraw, bo w części się one pokrywają.”

Postawmy takie pytanie: czy rehabilitacje Akowców po 56. roku zmieniły system? Czy Targowica w Magdalence, pookragłostołowa zмова katów, szpicli i zaprzańców od 89. roku faktycznie mogła stworzyć Polakom wrota do wolności? Zamach w Smoleńsku 10.04.2010 obnażył nagle jak najboleśniej, że III RP to kontynuacja zwana PRL-em Bis.

Wiele osób takich jak Adam Słomka uśwadoimiło sobie, że od PKWN 1944 do dzisiaj jest ten sam reżim. I dlatego wszystkie represje państwa oraz odważne tego typu działania podlegać będą w przyszłości nowemu oglądowi i ocenie jako brawurowe akty walki z totalitaryzmem, a bojowników trzeba będzie rehabilitować i wypłacić im odszkodowania i zadośćuczynienia...

Adam Słomka to wie. Robi doktorat, jest jeszcze na tyle młody (r. 1964), a kombatancko zasłużony (mściwi esbecy zabili mu matkę), że może zagrać o wielką politykę. Na rozprawach o zadośćuczynienia za represje w latach minionych, które konsekwentnie i skutecznie prowadzi, został oczyszczony wielokrotnie z esbeckich pomówień i kalumnii, ponieważ, żeby nie sprzeniewierzyć się ustawie o nieposzlakowanej postawie bohatera, musiał być prześwietlony przez sądy różnych instancji. Oczywiście ludzie pamiętają, że ciąży nad nim okres Nocnej Zmiany 1994, jako sejmowego refe-

renta wniosku o odsunięcie rządu Jana Olszewskiego. Nie odciął się również od swego ówczesnego pryncypała, także uczestnika tego zamachu stanu, tajnego agenta Leszka Moczulskiego. Po prostu Adam Słomka ma taki charakter, że nie lubi się przynajmniej do błędów. Ale on jedyny rozumie, że należy właśnie teraz zbierać dokumenty bezprawia, bo mamy wokół mnóstwo dziwnych samobójczych śmierci i aresztowań z uwagi na poglądy, siedzi w celach wielu więźniów sumienia - to wszystko poszkodowanym posłuży w przyszłości do żądań rekompensat od państwa, które drwi sobie z praw obywatelskich.

Reasumując: Adam Słomka od dawna wskazuje na potrzebę nagrywania rozpraw, bo kacapy obce i naszego chowu nie lubią, jak się ich poddaje osądowi publicznemu. ON nie czeka, tylko indywidualnie bierze się do konkretnej realizacji tego postulatu i - co oczywiste - obrywa po kulach.

Sądy mszczą się zatem na nim, jako niewygodnym polityku, co świadczy, że jest represjonowany i należy jego areszt traktować jako bezprawne przetrzymywanie Więźnia Sumienia.

# Przedłużanie życia, leczenie przewlekłych chorób i witamina C

Robert Grunholz

część 2

## 2. Straszna choroba - rak

W październiku 1933 roku w Państwowym Instytucie Onkologii Bostońskiej Akademii Medycznej po przeprowadzeniu badań chorych na raka ogłoszono, że znaleziono dietę przeciwnowotworową. Badania testujące przeprowadzono w Chinach z tej prostej przyczyny, że w chińskiej prowincji Xi-yan zarejestrowano najwyższy poziom zachorowań na raka. W ciągu pięciu lat poddano badaniu 29 000 osób. Dawano im witaminy i minerały w dawkach dwukrotnie przewyższających normy rekomendowane dla Amerykanów.

Jeżeli rekomendowana dawka witaminy C wynosiła 60 mg, to chorzy otrzymywali 120 mg. Allan Poll (dwukrotnie laureat nagrody Nobla) twierdził: „Jeżeli chcecie zapobiec chorobom nowotworowym przy pomocy witaminy C, to musicie dawkować ją w ilości 10.000 mg dziennie”. Oto rezultat: Lekarze, którzy prowadzili z nim zażarte spory, znajdują się już „na tamtym świecie”, a Allan Poll żyje i serdecznie pozdrawia. Ma 94 lata, pracuje 14 godzin dziennie, siedem dni w tygodniu, mieszka na rancho w Kalifornii i wykłada na Uniwersytecie Kalifornijskim w San Francisco.

Do Was należy wybór! Czy słuchać rad niezających lekarzy, czy zgodzić się ze zdaniem doktora Polla?

Zwyczajnie, więc można przyjmować dawkę witaminy C dwukrotnie przewyższającą normy, witaminę A w dawce przewyższającej normy (i nie złego się nie stanie), poza tym cynk, ryboflawinę, molibden itp. Pewna grupa jest wyjątkowo potrzebna. W jej skład wchodzi trzy komponenty: witamina E, beta-karoten, minerał selen. Wszystkie trzy należy przyjmować w dawce dwukrotnie większej od dziennej normy; jeżeli pokryjecie połowę zapotrzebowania, to już będzie dobrze. W grupie pacjentów otrzymujących witaminę E, beta-karoten, oraz minerał selen w ciągu pięciu lat, umieralność we wszystkich przypad-

kach zmniejszyła się o 9%. Natomiast śmiertelnie chorzy na raka, którzy przyjmowali te trzy komponenty, w 13 przypadkach na 100 przeżyli. W najcięższych przypadkach raka żołądka i przewodu pokarmowego (odnotowanych w prowincji Xi-yan) 21 procent osób przeżyło, tj. 21 ze 100. Lekarze powinni informować o takich przypadkach. To, że nie chcą brać na siebie odpowiedzialności, nie powinno im przeszkadzać w przekazywaniu informacji, żebyście mogli sami dokonać wyboru.

Następny problem związany z minerałami polega na tym, że brak jest ich w glebie i roślinach. Przygotowaliśmy dla Państwa kopię dokumentu 2.64 opracowanego przez Senat Stanów Zjednoczonych na 74 sesji Kongresu.

Mowa w nim o tym, że ilość minerałów w glebie naszych farm jest bardzo niska, i dlatego zboża, warzywa i owoce nie posiadają właściwego składu mineralnego. Ludzie spożywający te produkty automatycznie zapadają na choroby związane z brakiem minerałów. Jedyne wyjście z tej sytuacji to spożywanie suplementów. Stwierdza to dokument Stanów Zjednoczonych z 1936 r. Czy obecnie sytuacja wygląda lepiej? Na pewno nie!

W związku z tym, że farmerzy używają glebę sodem, fosforem i potasem w różnych związkach i proporcjach, sytuacja pogorszyła się. Jeżeli farmer dodaje tylko 3 minerały, a zabiera 60, to ta sytuacja przypomina konto w banku, kiedy wpłaca się 3\$ a pobiera 60\$ – to prowadzi do bankructwa. Muszę wam powiedzieć, że nasze zdrowie też jest na krawędzi katastrofy.

W glebie nie ma wystarczającej ilości minerałów i my – wszyscy razem i każdy z osobna – ponosimy odpowiedzialność za własne zdrowie i świadome spożywanie biologicznie aktywnych dodatków. Często spotykam się z pytaniami: „Co robili ludzie, że żyli długo tysiące lat temu, gdy nie znano sztucznych nawozów? Co może pan powiedzieć o Egipcjanach, Hindusach, Chińczykach?” Odpowiadam: - mieszkali oni na brzegach wielkich rzek: Nilu, Gangesu, Jangcy, które każdego roku wylewały i nawad-

niały wszystko dookoła.

Za każdym razem podczas powodzi woda przynosiła ility i górski piasek na odległość tysięcy mil. Ludzie dziękowali bogom za powódź, my zaś modlimy się, by jej nie było! Powódź natomiast wzbogacała glebę w ility i minerały, wpływając także na jakość zbóż. Król Filip, ojciec Aleksandra Wielkiego, ożenił się z 12-letnią dziewczynką, królową Egiptu, Kleopatry. Daleko jej było do sylwetki Jennifer Lopez w drogocennych strojach. Była „płaska jak deska” i pozbawiona seksapilu. Dlaczego więc ożenił się z nią? Bo miała najlepsze pola zbożowe.

Wiadomo, że nie było lepszych niż w Egipcie pól uprawnych, a Aleksander Wielki ze swoją gigantyczną armią miał zamiar podbić cały świat. Do 20 godzinnego marszu, walki i zwycięstw niezbędny był „cudowny chleb”. Rzymianie wiedzieli, że Egipt to najlepsze miejsce na uprawę zboża. Dorobek kulturalny narodów, ich wspaniała sztuka i technika powstały na tego typu „glebie”. Wysoki potencjał umysłowy tych narodów bierze się stąd, że żywność, którą spożywali była bogata w minerały.

A teraz opowiem o kilku minerałach, żebyście mieli Państwo odpowiednie o nich wyobrażenie (dotyczy to każdego minerału). Na przykład znany wszystkim wapń.

Brak wapnia powoduje około 147 rozmaitych zachorowań. Często występują konwulsje (tęczyzka). Wtedy jedna strona twarzy wykrzywia się. To nie paraliż, to po prostu porażenie nerwu twarzowego. Ta choroba wywołana jest brakiem wapnia w organizmie.

Osteoporoza – to choroba, która zajmuje 10 miejsce, jeżeli chodzi o śmiertelność wśród dorosłych. Leczenie jest bardzo kosztowne. Operacja zmiany szyjki biodra lub stawu miednicowego kosztuje 35.000 dolarów. Dobrze, jeżeli mają Państwo ubezpieczenie! Margaret Peetch z Redford w stanie Virginia umarła, jeśli pamiętać, w wieku 115-tu lat z powodu komplikacji powypadkowych. Zwierzęta, o ile wiem, osteoporozy nie miewają.

W profilaktyce próchnicy, paradontozy czy zapalenia dziąseł, dentyści zalecają mycie zębów po każdym posiłku oraz stosowanie fluoru. Jako weterynarz miałem do czynienia z tysiącami zwierząt: szczurów, królików, owiec, itd. Żadne nie cierpiało na zapalenie dziąseł ani nie miało próchnicy, chociaż nie myły zębów i nie używały fluoru. Czasem miały nieswieży oddech, ale zawsze zdrowe

zęby i dziąsła. Powody są takie same, jak w poprzednim przypadku: zwierzęta nie cierpią na brak wapnia.

Nadciśnienie tętnicze – pierwsze, co zaleci lekarz, to dieta bezsolna. Wszyscy o tym wiedzą, bo długi czas wbijano nam to do głowy. Ale przypomnijmy sobie krowy: farmer zawsze do paszy dla bydła dodaje trochę soli, bo boi się wysokich wydatków na weterynarza. My nie musimy wierzyć w szkodliwość soli i w to, że jej ilość w chlebie i sałacie jest wystarczająca. Lekarz, który dożył 58-miu lat zaleca: „Nie spóźniajcie soli i masła”, choć ci, co dożyli 120 lat używali sól i masło.

Dokonajcie wyboru. W mojej grupie kontrolnej 5000 ludzi z nadciśnieniem tętniczym dwukrotnie zwiększyłem dawkę wapnia i po paru tygodniach przestałem eksperymentować, bo u 85% ludzi ciśnienie powróciło do normy. W czasie wizyty prowadzący lekarz zapytał: „Pan ma prawidłowe ciśnienie, co Pan stosował?”

- „Uczestniczyłem w eksperymencie i dostawałem podwójną dawkę wapnia” - odpowiadał pacjent.

Konwulsje – budzicie się w nocy i nie możecie ruszyć nogą. Każdy to przeżył. Powód – brak wapnia w organizmie.

Syndrom przedmiesiączkowy – to fizyczno-emocjonalny stan, często połączony z histerią. W Kalifornijskim Instytucie San Diego zalecono podwoić dawkę dzienną wapnia i w 85% symptomy emocjonalne i fizyczne zniknęły.

Bóle w krzyżu – 85% Amerykanów cierpi na bóle w krzyżu, niezależnie od tego czy pracują na komputerze, czy rozładowują ciężarówki. To wielka tragedia Amerykanów. A przyczyną jest osteoporoza kręgów. Niezależnie, czy występują problemy z dyskami, czy też nie. Przyczyną tych objawów jest deficyt wapnia i miedzi.

Na zakończenie chcę Wam powiedzieć o cukrzycy. Z tym problemem każdy się zetknął. To trzecia w kolejności przyczyna śmierci dorosłych w Stanach Zjednoczonych. Choroba ta powoduje komplikacje, powoduje skutki uboczne: ślepotę, zaburzenia pracy nerek, zaburzenia krążenia. Jeżeli macie cukrzycę, to średnia długość Waszego życia jest niższa niż u tego, kto jej nie ma. Już w 1957 roku weterynarze wiedzieli, że cukrzycę można wyleczyć przy pomocy minerałów. Dane te były publikowane w oficjalnym czasopiśmie medycznym: Cukrzyca można zapobiec i leczyć przy pomocy chromu i wana-

**Derek Monson**  
Account Executive



INSURANCE BROKERS

tel. 905 575 0667  
cell 905 541 2368  
fax 905 575 9526

**HOME/AUTO+ BUSINESS INSURANCE**  
dmonson@stoneridgeinsurance.ca  
**Rock Solid Protection**

Serving Hamilton, Burlington, Oakville, Mississauga, Toronto

wersytetu Vancouver i Szkoły Medycznej *British Coloomb* można wręcz zastąpić wanadem i chromem.

Oczywiście nie od razu można insulinę odstawić. U wielu ludzi trwa to od czterech do sześciu miesięcy, tzn. jest to proces stopniowy, podczas którego trzeba przyjmować adekwatną ilość chromu i wanadu. Na własne oczy widziałem, jak to działa u setek pacjentów. Byłoby bardzo dobrze, gdyby udało mi się przekonać Państwa do przyjmowania minerałów samemu, nie licząc na to, że będą one dostarczone do organizmu wraz z pożywieniem.

Istnieją trzy typy minerałów, na które należy koniecznie zwrócić uwagę:

1. Minerale metaliczne - to te, które wydobywane są ze złóż kamiennych. Organizm przyswaja je tylko w 8-12%. A w wieku 25-40 lat przyswajalność obniża się do 3-5%.

To bardzo niedobrze. Często przyjmujemy Calcium lactogluconicum, będące zwykłym, metalicznym minerałem. Wielu ludzi przyjmuje po dwie tabletki 1000 mg dziennie i mówi: „Doktorze brałem po 2000 mg wapnia dziennie, ale to nie pomogło, a czuję się jeszcze gorzej”. Pytam wtedy: „A jaki wapń Pan przyjmował?”

- „Calcium lactogluconicum”.

- „Na tym polega Pana błąd, dlatego, że tylko 250 mg jest wapniem metalicznym. Biorąc pod uwagę, że przyswaja Pan tylko 10% z 250 mg, czyli 25 mg, to dwie tabletki dają nie 2000 mg a 50 mg. Wychodzi na to, że niezbędna ilość wapnia dziennie to 90 tabletek, po 30 podczas każdego posiłku. I nie należy zapominać o pozosta-

łych 59-ciu minerałach!”

2. W latach 60-tych w rolnictwie zaczęto stosować metaliczne minerały z proteinami i aminokwasami otaczającymi metaliczny atom. W takiej formie ich absorpcja zwiększa się do 40%, dlatego zaczęto tę ideę stosować również w przemyśle spożywczym.

3. Trzecia forma to minerały koloidalne. Charakteryzują się one najwyższym stopniem absorpcji. A przecież to nas najbardziej interesuje. Minerale koloidalne przyswajalne są w 98%, tj. aż w 20-krotnie większych dawkach niż minerały metaliczne. Minerale koloidalne występują tylko w płynie i to w bardzo małych cząsteczkach. Są 7.000 razy mniejsze niż krwinki czerwone - erytrocyty. Każda jednostka jest naładowana ujemnie, wnetrze jelit natomiast - dodatnio. W ten sposób powstaje pole elektromagnetyczne, które koncentruje te minerały dookoła ścianek jelita i wszystko to razem daje efekt przyswajalności 98%.

Rośliny odgrywają bardzo ważną rolę w wytwarzaniu minerałów koloidalnych. W swoich komórkach przetwarzają minerały metaliczne w koloidalne. Spożywając rośliny gromadzimy i wykorzystujemy je w swoim organizmie. Z uwagi na to, że gleba nie posiada wystarczającej ilości minerałów, rośliny nie posiadają wystarczającej ilości minerałów koloidalnych. Ludzie długowieczni, którzy dożyli 120-140 lat, mają wiele wspólnego. Są to mieszkańcy wysokogórskich wiosek (8.000-14.000 stóp n.p.m.). W tym klimacie opady wynoszą poniżej 2-óch cali rocznie, są to więc regiony bardzo suche. Jak myślicie,

skąd ludzie mają wodę do picia i zraszania roślin? - Z topniejących górskich lodowców. Woda, która wycieka z lodowców nie jest tak czysta i przezroczysta jak np. oligoceńska. Ma ona białło-żółtawy lub białło-błękitny kolor i zawiera od 60 do 72 minerałów.

W Titicaca i w Tybecie nazywają ją „lodowym mlekiem”. Ludzie nie tylko piją tę wodę, przyswajając 8-12% minerałów, ale co najważniejsze, co roku zraszają tą wodą ziemię, od zbioru do zbioru, pokolenie za pokoleniem, od tysięcy lat. Nie cierpią oni na cukrzycę, osteoporozę, nowotwory, kataraktę, choroby układu krążenia, nadciśnienie, jaskrę, nie występują wady wrodzone u dzieci, nie ma prześiępczości, narkotyków, nalogów, lekiary... i żyją 120-140 lat w dobrym zdrowiu. Jednak my żyjemy w regionach skażonych odpadami przemysłowymi, spaliniami naszych samochodów, szkodliwym polem elektromagnetycznym wytwarzanym przez wszystkie urządzenia od sieci energetycznej poczynając, przez mikrofalówki, żelazka i komputery, a na telefonach komórkowych kończąc. Nie mamy dostępu do naprawdę zdrowej i ekologicznej żywności. Jedyną alternatywą jest przyjmowanie „biologicznie aktywnych dodatków do żywności”.

Jeden dzień bez minerałów skracają o kilka godzin, a nawet o kilka dni. Pomyślcie o tym i bądźcie zdrowi.

#### Witamina C

“Wysokie dawki witaminy C wstrzy-

kiwane myszom zmniejszają o blisko 50% wagę i rozmiar guzów nowotworowych mózgu, jajników i trzustki u myszy - informują naukowcy z USA na łamach czasopisma “PNAS”. Autorzy pracy wykazali, że przeciwnowotworowe działanie witaminy C (askorbinianu - kwasu askorbinowego) polega na tworzeniu nadtlenu wodoru w płynie międzykomórkowym otaczającym guzy. Jednocześnie zaobserwowali, że witamina C nie działa szkodliwie na prawidłowe komórki.

Nasz organizm w sposób naturalny fizjologicznie reguluje ilość witaminy C, którą wchłania kiedy przyjmujemy ją doustnie. Jak zjemy posiłki zawierające ponad 200 miligramów witaminy C dziennie na przykład 4 pomarańcze, nasz organizm zapobiega przekroczeniu granicznego poziomu askorbinianu we krwi - tłumaczy Mark Levine, główny autor pracy z *Molecular and Clinical Nutrition Section of the National Institute of Diabetes and Digestive and Kidney Diseases*.

Podczas badań naukowcy ominęli ten mechanizm, wstrzykując askorbinian prosto do żył lub do otrzewnej myszy z agresywnymi guzami mózgu, jajników i trzustki. Dzięki temu byli w stanie dostarczyć do organizmu gryzoni dawki do 4 gramów askorbinianu na kilogram masy ciała zwierząt dziennie.

Przy tak wysokich dawkach, mieliśmy nadzieję zobaczyć aktywność leczniczą askorbinianu, która potencjalnie mogłaby być użyteczna w leczeniu raka - opowiada Levine.

cdn.

# POLONEZ

## Cafe & Restaurant

Pyszne obiady polskie i “kontynentalne”  
Specialising in Polish & Continental Cuisine



195 Roncesvalles Ave. Toronto  
tel. 416.532.8432

## Delivers everything you need, including maintenance.



Lease a 2013 Mercedes-Benz Sprinter from:

**\$599\*** at **5.99%** APR with **\$0\*** DOWN  
per month for 60 months.

Plus, receive 3 years of:  
**NO-CHARGE SCHEDULED MAINTENANCE\*\***

 Mercedes-Benz

CORPORATE STORE | DREAM BIG | (888)347-9710 | mercedesbenzsprinter.ca

MIDTOWN | MAPLE | MARKHAM | NEWMARKET | DOWNTOWN | MIDTOWN | THORNHILL



Szanowna Redakcjo,

Córka znajomych, która ma ślicznego bobasa opowiadała mi z obrazą, że proboszcz odmówił jej ochrzcenia dziecka.

Chciałbym się podzielić taką refleksją związaną z traktowaniem Kościoła Katolickiego w Polsce jako pewnej instytucji usługowej. Zainspirowała mnie do tego pewne spotkanie i rozmowa z córką znajomych.

Bardzo wielu Polaków traktuje w ten sposób Kościół, że tak naprawdę nie są członkami tej wspólnoty, nie poczuwają się do odpowiedzialności finansowej, moralnej, jakiegokolwiek organizacyjnej za tę organizację-wspólnotę. Natomiast przychodzi czas gdzie z powodów czysto zwyczajowych przychodzą do kościoła i żądają i mówią tak, proszę mi tu ochrzcić dziecko, proszę ślub kościelny.

I nagle duchowny, który traktuje to poważnie mówi ludzie po co wam to? Po co chcecie ochrzcić to dziecko?

## LISTY DO REDAKCJI

Przecież kompletnie nie zamierzacie go wychowywać w duchu katolickim. To jest poważny sakrament. Jeżeli chcecie wziąć ślub kościelny to składacie przysięgę przed Panem Bogiem. A wy w ogóle w Niego nie wierzycie więc to jest kompletny teatr. Wy się zastanówcie o co chodzi.

I nagle się pojawia wtedy agresja. O ty klecho jedna. To my tu przychodzimy dziecko chrzczyć a ty się tu będziesz mądrzyć? Przecież powinno ci zależeć na tym. Co to dziecko winne. To dziecko niech będzie ochrzczone, co z tego że my jesteśmy niewierzący. A powinno ci zależeć przecież na tym żeby było jak najwięcej ślubów kościelnych a nie nam tu odmawiasz. I tak dalej, i tak dalej.

Moim zdaniem - kompletny błąd myślenia. Kościół nie jest organizacją nie wiem, masową w sensie jakiejś, że

tak powiem czy więcej członków tym większe składki. No to jest kompletna paranoja. Kościół jest wspólnotą ludzi wierzących. Grzesznych, takich, śmiałych, mniej wiążących, bardziej wierzących ale wspólnotą, która traktuje poważnie Pana Boga, Chrystusa, Kościół jako organizację założoną przez Chrystusa i wcale nie musi być liczna, wcale nie musi być masowa, wcale nie musi układać się z ludźmi niepoważnie ją traktującymi.

Ja coraz bardziej jestem zwolennikiem żeby Kościół znowu może stał się organizacją elitarną i żeby jego członkowie traktowali tę organizację na poważnie.

Michał Jeżewski

Szanowny Panie  
Redaktorze,

### JESZCZE RAZ UWIERZ W SWÓJ UŚMIECH

*Wieloletni doświadczenia, najlepsze efekty*

**DR. DEREK SROKOWSKI**  
Dental Surgeon

**WYTAWIANIE IMPLANTÓW**  
cały wstawienie pojedynczych zębów

Pojedyncze lub grupowe sztuczne zęby mogą być zastąpione implantami i porcelanowymi koronkami

**■ Dentystyka kłopotliwych i ogólna**  
■ Implanty  
■ Korony, Mosty, Veneers  
■ Wycieknięcia  
■ Nowi pacjenci mile widziani

**PROTEZY**

Protezy mogą być łatwe i niewidoczne. Implanty spowodują, że Twoje protezy nie obciążą się i nie wypadną

**ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS**

Korony i veneers dają ci atrakcyjny uśmiech

[www.dr.srokowski.com](http://www.dr.srokowski.com)

**Lubetka stomatologiczna**  
Derek Srokowski  
Absolwent Wydziału Stomatologii Uniwersytetu of Western Ontario w Kanadzie.  
Od roku 1997 prowadzi własną klinikę stomatologiczną, specjalizując się w estetyce, protezowaniu i wykładaniu implantów.  
Jest członkiem Królewskiego Związku Stomatologów, Prezydentem Związku w Ontario i USA, członkiem Związku w Kanadzie, Wieloletnim prezydentem, doświadczonego i skutecznego z zębami i protezami w Polsce, Głównym lekarzem stomatologicznym w Kanadzie, dysponuje wieloletnim doświadczeniem w estetyce i protezowaniu zębów.

Proszę uzyskać informacje na temat najnowszymi technikami leczenia dla ludzi w każdym wieku, za darmo po bezpłatnej konsultacji

Tel: (905) 662-0912 139 Upper Centennial Parkway, Stoney Creek, ON L8J 2T7

Tel: (905) 512-1816 3163 Winston Churchill Blvd, Mississauga, ON L5L 2W1

Tel: (905) 992-0696 2176 Rymal Road Unit#4, Hamilton, ON L8R 1P6

Tel: 0-800-34-20-46 Rzeczów: ul. Braci Świątkowskich 11 Krosów: PL Szczępski 3 Wierzbica: ul. Puławska 44/3 Włocławek: ul. Słowackiego 9

W numerze nr 17 Głosu Polskiego (24-30.04.2013), jak zwykle były ciekawe artykuły, które wzbudziły we mnie chęć podzielenia się moimi własnymi myślami związanymi z kilkoma wypowiedzianymi tam tematami.

Pierwszy z nich był o pani Barbarze Piaseckiej-Johnson. Autor tego artykułu, bez podpisu tylko z inicjałami „JK”, podaje nam swoje informacje o „proponowanym kupnie bankrutującej wtedy Stoczni Gdańskiej”. Podobno pani Barbara „spotykała się w tej sprawie... z Lechem Wałęsą”, ale „strony nie doszły do porozumienia”. To było podane na początku artykułu, a powtórnie pod koniec, nieznana osoba „JK” pisze o „Aniolku” Wałęsy, w której „ludzie... Wałęsy zobaczyli w niej wybacząc, bogatą ciocię z Ameryki, która uratuje ich... Stocznę”. „Coś jednak poszło nie tak. Nikt dziś nie wie, w czym leżała przyczyna nieporozumienia między milionerką a polskimi władzami”.

Bardzo ciekawe było by wiedzieć, kiedy ten artykuł był napisany i przez kogo. I jak to te „rozmowy 'Aniolka' z Wałęsą, o którym nikt nie wiedział wtedy, że nasz „bohater” Solidarności i „laureat nagrody Nobla”, Lech Wałęsa, był zwykłym agentem „Bolkem” i sprawa istnienia Stoczni Gdańskiej była mu zapewne zupełnie obojętna, chyba tylko po to, aby wyludzić kilka milionów dolarów od bogatej cioci z Ameryki. I tu w artykule autor przechodzi od Wałęsy do „ludzi Wałęsy”, a na koniec do „polskich władz”? Czy naprawdę nikt nie wie, „w czym leżała przyczyna nieporozumienia”? Ja tylko przypominę, bo to musiało być wydrukowane w owym czasie w „Głosie Polskim”. Pani Johnson nie przyjechała sama, przyjechała z ekipą prawników i doradców (jeżeli pamiętam dobrze było ich pięciu), oni to odkryli, że to co chcieli sprzedać spryciarze (Wałęsa? Ludzie Wałęsy? Czy „polskie władze”?!) bogatej cioci z Ameryki nie było już stocznia, a tym tylko, co pozostało po niej po wyprzedaży wszystkiego, co można było sprzedać, z wyjątkiem samego gruntu i kilku starych dźwigów.

Druga „sprawa” to list prof. Rafała Brody (podpisanego także przez kpt. Zbigniewa Sulatyckiego) do prezydenta Komorowskiego. List ten, bardzo patriotyczny i co więcej pierwszy, w którym otwarcie się pisze o łamaniu artykułów konstytucji przez prezydenta i jego ludzi. W liście zapewne nie można było pisać „uzurpował Pan najwyższe stanowisko”, ale tylko tak jak pan Broda napisał „objął Pan”, ale pisać „podjął (Pan) służbę dla Narodu”? No dobrze, „objął”, ale jeżeli on „służy” komukolwiek to już nie „Narodowi” a samemu sobie. A dalej, to „zwracamy się z największym szacunkiem dla Urzędu Prezydenta, choć w większości... Pana nie wybieraliśmy”? A kto więc go wybrał? Ponieważ ktoś większością głosów musiał go wybrać. A jak to naprawdę było? Właśnie po tragicznej śmierci Prezydenta

cd. na str. 25

**TRAFFIC TICKET DEFENCE LTD.**  **You may be charged, but you are not yet convicted. Protect your Points and keep your insurance costs down.** **OVER 30 YEARS OF COURT EXPERIENCE**

**Former Police Officers / Traffic Court Specialists defend you in court on all Traffic Violations.**

**Lawyer available for all Criminal Charges, specializing in impaired driving / over 80mg of alcohol.**

**WE SPEAK POLISH** **tel: 905 629-9320**  
**cell: 416-817-2968**  
**fax: 905-629-4183** **COMPETITIVE RATES**

3643 Cavithie Rd., Unit #101 (near Hwy 7, RR#100, ON L3A 2Y4 (between of Midland & Bayview Avenues))



## Mayflower Displays Inc.

Kwiaty i dekoracje na wszystkie okazje

www.mayflowerdisplays.com info@mayflowerdisplays.com

(416) 233-5122 **Mary Sue**

3069 Lakeshore Rd. Etobicoke, On

Najtaniej i najlepiej wykonamy:

- "interlocking"
- płyty brukowe
- "driveways"
- schody
- patio

**STAN - WAY - CONSTRUCTION**

• Interlocking • Flagstone  
• Driveway • Stairs • Patios

Stanisław (Stanley) SZUSTAK  
TEL. (416) 434-3400  
TEL. (416) 469-7722  
Mariusz tel. (416) 723-0722

1541 The Glen Rd.  
Creston Bldg, ON L7E 0K3

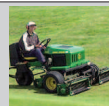


## G.W. LAWN MAINTENANCE SNOWPLOWING

Commercial and Residential  
Serving: Guelph - Kitchener - Cambridge

**GREG WASNIEWSKI**

Cell (519) 827-5396, (519) 821-2846 Fax (519) 821-1464  
# 5697 WELLINGTON RD.39 ARISS, ONTARIO N0B 1B0



## POSZKODOWANY...



- w wypadku samochodowym? - w pracy (WCB)?
- poślizgnąłeś się na ulicy bądź w miejscu publicznym?
- masz problemy z ubezpieczeniem? - odmówiono Ci odszkodowania?

**LONGLEY/VICKAR L.L.P. BARRISTERS&SOLICITORS**

970 Lawrence Ave. W., Suite 900, Toronto, ON M6A 3B6  
tel. 416.256.2020 bezpośredni: Jerzy Jurzikowski 647.966.9733

**Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.**

**Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.**

**Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.**

**Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.**

**Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.**

1344 Cornwall Rd. Ste. 200  
Oakville, Ontario, L6J 7W5

t 905-338-6633 f 905-338-6659

**Specjaliści  
chorób oczu**



## LISTY DO REDAKCJI

cd. ze str. 24

Lecha Kaczyńskiego, patriotyczne odruchy Narodu przy jego pogrzebie na Wawelu, krzyż i kwiaty na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, a potem kiedy można było jeszcze usunąć „uzurpatora”... 50% uprawnionych do głosowania nie poszło do urn wyborczych i tak „mniejszość” wybrała „większością” prezydenta. Ten „prawnie wybrany”... „nasz prezydent” uśmieje się tylko z tych, co teraz chcą mu uragać pisząc list do niego, że „nie jesteśmy zachwyceni stylem, w jakim sprawuje Pan tę funkcję”. Mimo szczerych i chwalebnych intencji autora (autorów?) tego listu, jest już za późno. Ani autor, ani my nie otrzymamy żadnej odpowiedzi na ten list i nic się już nie zmieni w postępowaniach tego „naszego Prezydenta”, wybranego „większością mniejszości” Polaków. Moje myśli o trzecim temacie dot. „Dramatycznego lietu węgierskich intelektualistów”. Zapewne Pan nie pamięta, bo to było ponad dwa lata temu, kiedy ja przysłałem „Głosiowi Polskiemu” moją krytykę artykułu pani Anne Applebaum, żony „naszego” ministra spraw zagranicznych. Jej artykuł już wtedy był bardzo krytyczny

względem Węgrów. Ja w swojej krytyce nie pisałem tylko o tym, co pani Applebaum napisała, ale jak ona to przedstawiała w obraźliwej formie. I odwrotnie - bardzo chwalilem Węgrów, a co więcej zazdrościłem im takiego przywódcy, jakim jest pan Orban. „Głos Polski” nie wydrukował wówczas mojej krytyki, zapewne nikt jej nie czytał, bo otrzymałem tylko informację, iż „Głos” już wspominał coś o wypowiedziach pani Applebaum. Dziś, po dwóch latach, ciągle myślę, iż moja krytyka może być aktualna i chciałbym ją wysłać Węgrom na pociechę i pochwałę. Dlatego bardzo bym prosił o przysłanie mi adresu tego węgierskiego „Ruchu Duchowej Obrony Kraju”, albo „Forum Solidarności Obywatelskiej COF”, jeżeli jest to możliwe.

Pozdrawiam i pozostaję  
z poważaniem

**Stefan Zadróżyński,**  
Montreal

Od redakcji: Podajemy stronę internetową tego ruchu, który po węgiersku nazywa się „Civil Összefogás Fórum”  
- COF  
<http://www.civilosszefogas.hu>

## XLIII Konkert Laureatów Konkursu Recytatorskiego im. Marii i Czesława Sadowskich

Szanowni Państwo!

Kuratorzy Fundacji im. Władysława Reymonta pragną zaprosić miłośników pięknych recytacji na XLIII Konkert Laureatów Konkursu Recytatorskiego im. Marii i Czesława Sadowskich, który odbędzie się w niedzielę 26 maja 2013 roku o godzinie 16:00 w Domu Polskim Royal Canadian Legion przy 4 Solidarności Place w Hamilton. Gośćmi Koncertu będą Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego z Polski oraz recytatorzy z Alberta, Ontario i Quebec.

**Kazimierz Chrapka, Prezes – Koordynator Konkursu**

## Dr EVA BAZYDLO Stomatolog Rodzinny

tel. 905-813-7860

37 Queen Street South

Streetsville - Mississauga



**Wtorek, 28 maja**

00:05 - Tygodnik Kulturalny  
00:55 - Słownik polsko@polski  
01:25 - Dom na głowie  
02:00 - Pytanie na śniadanie  
04:50 - Polonia w Komie  
05:00 - Polonia 24  
05:40 - Wszystko przed nami  
06:05 - Barwy szczęścia  
06:35 - Wiadomości  
06:50 - Kariera Nikodema  
08:00 - Wielki Test o Europie  
09:45 - Złotopolscy  
10:20 - Tygodnik Gospodarczy  
10:55 - Wszystko przed nami  
11:20 - Polonia w Komie  
11:30 - Teleexpress  
11:55 - Polska poza Polską  
12:55 - Informacje kulturalne  
13:15 - Barwy szczęścia  
13:45 - Dobranocka  
14:00 - Wiadomości  
14:25 - Sport  
14:35 - Pogoda  
14:45 - Ojciec Mateusz  
15:45 - Polonia w Komie  
16:00 - Polonia 24  
16:45 - Po prostu  
17:35 - Hala odlotów  
18:20 - Sztuka życia  
18:45 - Wszystko przed nami  
19:15 - Dom na głowie  
19:45 - Dobranocka za oceanem  
20:00 - Wiadomości  
20:25 - Sport  
20:30 - Pogoda  
20:40 - Ojciec Mateusz  
21:35 - Polonia 24  
22:10 - Polonia w Komie  
22:20 - Barwy szczęścia  
22:50 - Po prostu  
23:35 - Flesz historii  
23:50 - Notacje

**Środa, 29 maja**

00:05 - Kocham Kino  
00:40 - Sztuka życia  
01:00 - Wilnoteka  
01:25 - Do przerwy 0:1  
02:00 - Pytanie na śniadanie  
04:50 - Polonia w Komie  
05:00 - Polonia 24  
05:40 - Wszystko przed nami  
06:05 - Barwy szczęścia  
06:35 - Wiadomości  
06:50 - Chichot losu  
07:50 - Kapela ze wsi Warszawa  
08:55 - Po prostu  
09:50 - Złotopolscy  
10:15 - Kocham Kino  
10:55 - Wszystko przed nami  
11:20 - Polonia w Komie  
11:30 - Teleexpress  
11:55 - Benefis  
12:55 - Wilnoteka  
13:15 - Barwy szczęścia  
13:45 - Dobranocka  
14:00 - Wiadomości  
14:30 - Sport  
14:35 - Pogoda  
14:45 - Warto kochać  
15:45 - Polonia w Komie

16:00 - Polonia 24  
16:45 - Wielki Test o Europie  
18:25 - Jedna Scena  
18:45 - Wszystko przed nami  
19:15 - Do przerwy 0:1  
19:45 - Dobranocka za oceanem  
20:00 - Wiadomości  
20:25 - Sport  
20:30 - Pogoda  
20:40 - Warto kochać  
21:35 - Polonia 24  
22:10 - Polonia w Komie  
22:20 - Barwy szczęścia  
22:50 - Kabaretowy Klub Dwójki  
23:45 - Wilnoteka

**Czwartek, 30 maja**

00:05 - Kultura, głupcze  
00:40 - Notacje  
00:55 - Jak to działa  
01:25 - Żegnaj, Rockefeller  
02:05 - Polonia 24  
02:40 - OPOLE! Kocham Cię!  
02:55 - Wszystko przed nami  
03:25 - Barwy szczęścia  
04:00 - Transmisja Mszy Świętej  
07:05 - M jak miłość  
07:55 - Kabaretowy Klub Dwójki  
09:00 - Jedna Scena  
09:20 - Załoga Eko II  
09:45 - Złotopolscy  
10:15 - Kultura, głupcze  
10:55 - Wszystko przed nami  
11:20 - Polonia w Komie  
11:30 - Teleexpress  
11:55 - Pamięci Andrzeja Zauchy  
12:55 - Informacje kulturalne  
13:15 - Barwy szczęścia  
13:40 - Dobranocka  
14:00 - Wiadomości  
14:25 - Sport  
14:35 - Pogoda  
14:50 - Trzeci oficer  
15:45 - Polonia w Komie  
16:00 - Polonia 24  
16:45 - Bezmiar sprawiedliwości  
17:40 - Kardynał Stefan Wyszyński  
18:45 - Wszystko przed nami  
19:15 - Żegnaj, Rockefeller  
19:40 - Dobranocka za oceanem  
20:00 - Wiadomości  
20:25 - Sport  
20:30 - Pogoda  
20:45 - Trzeci oficer  
21:35 - Polonia 24  
22:10 - Polonia w Komie  
22:20 - Barwy szczęścia  
22:50 - Kardynał Stefan Wyszyński  
23:35 - Informacje kulturalne

**Piątek, 31 maja**

00:10 - Warto kochać  
01:00 - Unia Utrechcka  
01:30 - Między nami bocianami  
02:00 - Pytanie na śniadanie  
04:50 - Polonia w Komie  
05:00 - Polonia 24  
05:40 - Wszystko przed nami  
06:05 - Barwy szczęścia  
06:40 - M jak miłość  
07:40 - Kabaretowy Alfabet Dwójki  
08:15 - Kardynał Stefan Wyszyński

09:25 - Złotopolscy  
10:00 - Hala odlotów  
10:55 - Wszystko przed nami  
11:20 - Polonia w Komie  
11:30 - Teleexpress  
11:55 - Koncert zespołu Cree  
13:15 - Barwy szczęścia  
13:45 - Dobranocka  
14:00 - Wiadomości  
14:30 - Sport  
14:35 - Pogoda  
14:50 - Na dobre i na złe  
15:45 - Polonia w Komie  
16:00 - Polonia 24  
16:35 - Śladami Syberady  
17:00 - Trzeci  
18:45 - Wszystko przed nami  
19:15 - Między nami bocianami  
19:45 - Dobranocka za oceanem  
20:00 - Wiadomości  
20:30 - Sport  
20:35 - Pogoda  
20:45 - Na dobre i na złe  
21:40 - Polonia 24  
22:25 - Trzeci  
00:00 - Polonia w Komie  
00:05 - Barwy szczęścia

**Sobota, 1 czerwca**

00:35 do 02:55 - Złotopolscy  
02:55 - Polonia 24  
03:30 - Śladami Syberady  
03:55 - Samochodzik i Templariusz  
04:35 - Polonia w Komie  
04:45 - Załoga Eko II  
05:15 - Pogranicze w ogniu  
06:20 - Pamiętają o mnie  
06:40 - Ojciec Mateusz  
07:30 - Makłowicz w podróży  
08:00 - Na dobre i na złe  
09:00 - Polska poza Polską  
10:00 - Kulturalni PL  
11:00 - Słownik polsko@polski  
11:30 - Teleexpress  
11:55 - M jak miłość  
12:50 - Ale maćdrule!  
13:45 - Dobranocka  
14:00 - Wiadomości  
14:25 - Sport  
14:30 - Pogoda  
14:40 - Kariera Nikodema Dyźmy  
15:40 - Pamiętają o mnie  
16:00 - Polonia 24  
16:30 - Dom  
18:15 - Słownik polsko@polski  
18:50 - M jak miłość  
19:40 - Dobranocka za oceanem  
20:00 - Wiadomości  
20:20 - Sport  
20:25 - Pogoda  
20:40 - Kariera Nikodema Dyźmy  
21:40 - Pamiętają o mnie  
22:00 - Polonia 24  
22:25 - Dom

**Niedziela, 2 czerwca**

00:00 do 02:25  
- Wszystko przed nami  
02:25 - Polonia 24  
02:55 - Gwiazdny Pirat  
03:25 - Ziarno  
04:20 - Czerdziestolatek

05:15 - Cudowne miejsca  
05:40 - Pod Tatrami  
05:50 - Między ziemią a niebem  
06:00 - Anioł Pański  
06:10 - Między ziemią a niebem  
06:35 - Polonia w Komie  
06:40 - Pamiętają o mnie  
07:00 - Transmisja Mszy Świętej  
08:20 - Dom  
09:55 - Polonia w Komie  
10:05 - Odrobina mężczyzny  
10:55 - Dziką Polską  
11:30 - Teleexpress  
11:50 - M jak miłość  
12:45 - Wideoteka dorosłego  
13:10 - Nie ma jak Polska  
13:40 - Dobranocka  
14:00 - Wiadomości  
14:25 - Sport  
14:35 - Pogoda  
14:45 - Nad rozlewiskiem...  
15:35 - Pamiętają o mnie  
16:00 - Tygodnik.pl  
16:55 - Festiwal Teatru Polskiego  
18:30 - program rozrywkowy  
18:50 - M jak miłość  
19:40 - Dobranocka za oceanem  
20:00 - Wiadomości  
20:20 - Sport  
20:30 - Pogoda  
20:40 - Nad rozlewiskiem...  
21:35 - Pamiętają o mnie  
21:50 - Tygodnik.pl  
22:40 - Wideoteka dorosłego 23:05 - Kulturalni PL

**Poniedziałek, 3 czerwca**

00:10 - Odrobina mężczyzny  
01:00 - Nie ma jak Polska  
01:30 - Karino  
02:00 - Pytanie na śniadanie  
04:20 - Codzienna 2 m. 3  
04:45 - Tygodnik.pl  
05:35 - Wszystko przed nami

06:00 - Polonia w Komie  
06:05 - Barwy szczęścia  
06:35 - Wiadomości  
06:50 - Nad rozlewiskiem...  
07:45 - Dziką Polską  
08:10 - Wideoteka dorosłego 08:40 - OPOLE! Kocham Cię!  
09:00 - Jak to działa  
09:30 - Naszaarmia.pl  
10:00 - Złotopolscy  
10:30 - Klimaty i smaki  
10:50 - Wszystko przed nami  
11:20 - Polonia w Komie  
11:30 - Teleexpress  
11:55 - Codzienna 2 m. 3  
12:25 - Czarodziej  
13:15 - Barwy szczęścia  
13:45 - Dobranocka  
14:00 - Wiadomości  
14:25 - Sport  
14:35 - Pogoda  
14:45 - Chichot losu  
15:45 - Polonia w Komie  
16:00 - Polonia 24  
16:45 - Ekstradycja I  
17:45 - TOMASZ LIS  
18:45 - Wszystko przed nami  
19:15 - Karino  
19:45 - Dobranocka za oceanem  
20:00 - Wiadomości  
20:25 - Sport  
20:30 - Pogoda  
20:40 - Chichot losu  
21:35 - Polonia 24  
22:10 - Polonia w Komie  
22:20 - Barwy szczęścia  
22:50 - TOMASZ LIS  
23:45 - Flesz historii  
00:05 - Zakończenie dnia

**GŁOS POLSKI**  
*szuka prawdy*



**Teraz jest czas,  
by poczynić plany z  
Catholic Cemeteries**

Wcześniej zaplanowanie to najbardziej przemyślany prezent, jaki możesz ofiarować swej Rodzinie.

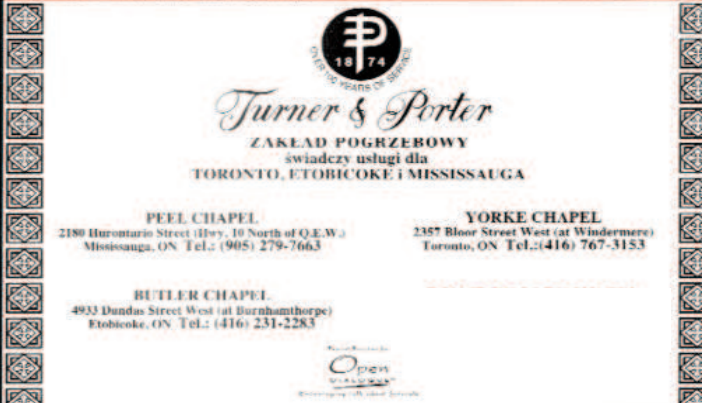


**Administracja:**  
Holy Cross Cemetery  
Thornhill  
Queen of Heaven Cemetery  
Woodbridge  
Assumption Cemetery  
Mississauga  
St. Mary's Cemetery  
Port Credit  
Christ the King Cemetery  
Markham  
Mount Hope Cemetery  
Toronto  
Resurrection Cemetery  
Whitby  
St. Mary's Cemetery  
Burlington

Przez ograniczony czas, gdy zamierzysz planować z Catholic Cemeteries - Archidiecezji Toronto, zaplanuj wolny od procentowania plan płatności, rozłożony na 48 miesięcy. Dowiedz się o naszych specjalnych warunkach zniżki.

By otrzymać bezpłatny Estate Planning Guide i DVD pt. "Holy Ground", odwiedź do nas dzisiaj.

**416-733-8544**  
www.catholic-cemeteries.com



**TURNER & PORTER**  
ZAKŁAD POGRZEBOWY  
świadczący usługi dla  
TORONTO, ETOBICOKE I MISSISSAUGA

**PEEL CHAPEL**  
2180 Hurontario Street (11th, 10 North of Q.E.W.)  
Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

**YORKE CHAPEL**  
2357 Bloor Street West (at Windermere)  
Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

**BUTLER CHAPEL**  
4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)  
Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

**Open**  
24/7

W ostatni kwietniowy weekend, 48 zuchów z ontarijskich szczeptów: Szarotki, Rzeka, Zarzewie, Kresy, Giewont, Podhale i Bałtyk wzięło udział w trzydniowej wycieczce pod nazwą "BIWAK FANTASTYCZNY". Biwak, organizowany przez szczept Szarotki, odbył się niedaleko GTA, na rozległym terenie skautów kanadyjskich - Blue Springs Scout Reserve, w Acton. Zuchy jednak nie przyjechały z pobliskich miast, tylko trafiły na biwak wehikule czasu, który kilka razy lądował w okolicy. Niestety lądowania były twarde i przybysze stracili pamięć. Tylko twardzi OPIEKUNOWIE, którzy przybyli z nimi przypominali im o kulturze i czasach z których pochodzą, aby zbadać co się dzieje na ziemi w roku 2013.

Każda szóstka na proporczyku dumnie nosiła imię swej krainy a były to: "Ika" z Indiankiej Kanady; "Moku" z wysp Hawaiki; "Appollon" ze starożytnej Grecji; "Cairo" ze starożytnego Egiptu; Yig-Yang z Chin; "Bandicoot" z pigmejskiej Australii; szczept "Kumba" z Afryki oraz "Inuktitut" z krainy Inuitów.

Pogoda wspaniale nam dopisała i pozwoliła na szereg słońcem wypełnionych zajęć na świeżym powietrzu, m.in. bieg ułożony przez szczeptową szczeptę ZARZEWIE z Brampton, drużynę Ani Kowalczyk, z pomocą druhen: Basi Mahut i Małgosi Nakonecznej. Podczas biegu każdy zuch miał szansę poznać lepiej starożytne kultury; prace aktualnych archeologów; poszukać diamentów oraz wpisać się na listę powrotną pasażerów wehikulu czasu, używając pisowni chiń-

## BIWAK FANTASTYCZNY



dsko). Głodni wróciliśmy na stację. Nasza gospodarka - drużna Ania Cierpich, upolowała gdzieś kurczaki i zaskoczyła nas pyszną kolacją, której kulminacją był



nice! W sobotę po kominku, jak kiedyś nasi przodkowie, odkryliśmy ogień i usmażyliśmy nasz pierwszy posiłek w formie "marshmallows". Trudno było się oderwać od ogniska, ale czekało więcej przeżyć. Wehikuł czasu już działał. Kolejka do nocnej podróży wehikulem była bardzo długa, z tym, że wiele zuchów chciało po prostu przemieścić się do ...Polski! Za wehikuł musimy podziękować drużnie Elwirze Chmielewskiej ze szczeptu Zarzewie.

Każdy z nas na pewno zapamięta chińską latarnię marzeń, przygotowaną przez

z bliska, zdobyta sprawność FANTASTA i piosenka *Fanatazja* na ustach:

*Bo FANTAZJA, FANTAZJA jest do tego, aby bawić się, bawić się na całego...*

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy

przyczynili się do fantastycznego biwaku, czyli drużnom instruktorom: Halinie Urlich, Ani Kowalczyk, Basi Mahut, Gosi Nakonecznej, Malwinie Rewkowskiej i Ewie Szopińskiej oraz drużnom Jerzemu Cierpichowi i Tomkowi Mularskiemu oraz funkcyjnym: Patrycji Bauer, Elwirze Chmielewskiej, Oli Cierpich, Wiktorii Dopłaga, Patrycji Ostrowskiej, Karolinie Podpora, drużnowi Dominikowi i gospodarce Ani Cierpich i jej pomocnikom Kamili Budyłowskiej i Gabrieli Jankowskiej.

Dziękuję też rodzicom, którzy pomogli



skiej. W ramach posiłku zuchy chętnie polowały na znalezione dżdżownice (na sło-

deser w postaci błota z kamykami. Niestety w nim też pływały słodkie dżdżow-



drużynę Ewę Szopińską, i wybuchające hawajskie wulkany drużni Wiktorii i drużna Tomka. W przyszłość, wehikule czasu wysłaliśmy informacje o nas, a na pamiątkę zostały nam: lupa do oglądania 2013

nam posprzątać teren po biwaku. Czuwaj, **Barbara Szczepanik** Komendantka *Biwaku Fantastycznego* Szczept Szarotki, Hufiec Wątrza Związku Harcerstwa Polskiego pgK

## W Królestwie Uranii

„W Królestwie Uranii” - tak nazywa się najnowsza książka dra Jana Ciechanowicza. Liczące około 500 stron opracowanie ma podtytuł: „Wybitni astronomowie i podróżnicy pochodzący z Litwy i Polski” i jest poświęcone właśnie temu interesującemu tematowi oraz - jak zawsze w przypadku tego autora - ukazuje w większości nieznaną historię ducha polskiego i imponujące osiągnięcia Polaków w krajach obcych. Książką otwiera motto zaczerpnięte z tekstów Mikołaja Kopernika: „*Spośród licznych i różnorodnych sztuk i nauk budzących w nas zamilowanie i będących dla umysłów ludzkich pokarmem, tym przede wszystkim poświęcać się*



należy i te z największym uprawiać zapalem, które obracają się w kręgu rzeczy najpiękniejszych i najbardziej godnych poznania... A cóż piękniejszego nad niebo, które ogarnia wszystko, co piękne?”...

We wstępie autor w skrótej formie przedstawia historię astronomii i geografii powszechnej od epoki Sumerów, Starożytnego Egiptu i Chin aż po najnowsze osiągnięcia tych nauk w USA, Japonii i innych krajach. Następnie zaś w dwóch rozdziałach

## Na półkach księgarskich

przedstawia rewelacyjne sylwetki naukowe i psychologiczne 37 znakomitych uczonych polskiego pochodzenia, zasłużonych dla takich krajów, jak Australia, Estonia, Kanada, USA, Litwa, Niemcy, Rosja, Ukraina, Włochy i in. Publikacja została oparta na często nieznanym źródłach archiwalnych, jak również na obfitej i wielojęzycznej literaturze przedmiotu. Jest też przepięknie ilustrowana. Będzie to znakomita uczta intelektualna i źródło cennej informacji dla nauczycieli

astronomii i geografii, dla wszystkich osób interesujących się chlubnymi, aczkolwiek najczęściej zapomnianymi, dziejami Polaków na obczyźnie. Pisana z punktu widzenia naukowca-kresowianina służy też przysłowiowemu „pokrzepieniu polskich serc” w naszych trudnych i wymagających wytrwałości czasach.

Telefon kontaktowy do autora:  
608.531.266

e-mail:  
Ciechanowicz.jan@gmail.com

**Głos Polski**  
Zaprenumeruj nas

## Czas na uśmiech!



Mąż po pracy biegiem wpada do domu i nie mówiąc ani słowa łapie walizkę, zabiera się za pakowanie swoich rzeczy. Żona w konsternacji:

- Co robisz?!
- Jadę na wyspę Figlimigli!
- Po co?
- Tam kobiety płacą mężczyznom za seks. 3 dolary za numer!

Żona natychmiast zaczęła się również pakować.

- A ty dlaczego się pakujesz?
- Jadę z Tobą!
- Po co?
- Ooo, kochaniutki, ja muszę zobaczyć jak Ty dasz radę przeżyć za 6 dolarów miesięcznie.

Przychodzi babeczka do mięsnego. Przygląda się mrożonym kurczakom. Wybiera, przekłada, miesza, lecz nie znajduje dostatecznie dużego. Wola ekspedientkę.

- Jutro będą większe?
- Nie, kur\*a, nie będą. Są martwe.

- Hej, co jutro robisz, stary?

- Idę z synem za miasto, kupiłem latawiec - będziemy puszczać w powietrze takiego ogromnego smoka! A Ty?

- No w sumie prawie to samo - odprowadzam teściową na lotnisko.

Wchodzi kobieta do butiku. W wejściu wita ją młody sprzedawca:

- Dzień dobry. Witam panią serdecznie w naszym sklepie. U nas może pani kupić praktycznie wszystko - od torebki po wspaniałą plaszcz. Wszystkie z najnowszych kolekcji najlepszych światowych kreatorów mody. Wyłącznie ekskluzywne modele.

- Nie mam pieniędzy...
- To czego się szlajasz? Poszła stąd!
- ...Czy przyjmiecie płatności kartą Visa Platinum?
- ...I witam ponownie szanowną panią.

Młody żonkoś pierwszy dzień w pracy: - Noc poślubna była?!

- I to jeszcze jaka, cała kamienica się trzęsła!

- A kto powiedział pierwszy, dość, wystarczy?!

- Sąsiad!

**Dzieci w dzisiejszych czasach...**

Synek mój powiedział dzisiaj:

- Tato! Pójdźmy do McDonald's?

- Możemy - odpowiedziałem - ale tylko jeśli to przeliterujesz.

Odpowiedział:

- Chrzańić. Pójdźmy do KFC?

Do urzędu przychodzi gość. Jest rok 1989, niedługo po upadku komunizmu:

- Dzień dobry, chce zmienić nazwisko.

- A jak się pan nazywa?

- Bejjajcow. To takie staromodne, chciałbym nazywać się jakoś po amerykańsku.

- Dobrze. Niech pan przyjdzie za

tydzień po dowód.

Po tygodniu gość przychodzi, odbiera dowód i czyta nazwisko:

- Yonderbrack...

Wnuczek pyta dziadka:

- Dziadku, dziadku, a kiedy pierwszy raz się kochałeś?

- Na wojnie, wnusiu...

- A z kim?

- Jak to z kim? Na wojnie się nie wybiera...

Wraca facio do domu, a tu żonka w łóżku z jego przyjacielem! Wyciąga pistolet i bach, trup na miejscu. Żonka leniwie wylazi z łóżka i mówi:

- Rób tak dalej, a bez przyjaciół zostaniesz!

Ojciec jedzie samochodem ze swoją 4-letnią córką. W pewnym momencie naciska przypadkowo na klakson. Dziewczynka spogląda na tatusia badawczym wzrokiem. Ten nie wytrzymuje napięcia i tłumaczy:

- Zrobiłem to przez przypadek.

- Wiem, tatusiu.

- A niby skąd wiesz?

- Bo nie zaczęłeś krzyknąć: "Spierdaj z drogi ty jeba... idioto".

Zespół naukowców badał kameleona. Postawili zatem zwierzę na czerwonym kawałku materiału - w mgnieniu oka kameleon stał się czerwony. Następnie naukowcy postawili kameleona na żółtym kawałku materiału - kameleon stał się żółty. Podobne testy przeprowadzono dla materiałów o różnych kolorach - zielonym, niebieskim, brązowym. Na koniec eksperymentu naukowcy rozsypali kolorowe konfetti i postawili na nim kameleona. Ku zdziwieniu naukowców kameleon westchnął ciężko, odwrócił łeb w ich stronę i powiedział:

- Weźcie wy się wszyscy odpier...

Wesele studenckie. Panna młoda siedzi smutna i nic nie je. Do pana młodego podchodzi znajomy i pyta:

- Ty stary dlaczego Twoja żona nic nie je i nic nie pije?

- Bo się nie składała.

Na przyjęciu chłopak pyta dziewczynę:

- Czy mogę Cię prosić do walca?

- Zgłupiałeś? To już nie miałeś czym przyjechać!

Pewnej niezamężnej kobiecie zadano pytanie:

- Dlaczego nie ma pani męża?

- A po co mi mąż: mam psa, który warczy, papugę, która przeklina i kocurą, który włóczy się przez całe noce.

- Czy wie pan czym się różni pańska żona od mojej?

- Nie, nie wiem...

- Ale za to ja wiem! :)

## Wzorowa postawa kanadyjskich mielczan w czasie zagrożenia!

Niecodzienne było doroczne spotkanie Mielczan w Kraju Klonowego Liścia. Po raz kolejny okazało się, że zawsze można liczyć na wicprzewodniczącego powiatu mieleckiego pana Marka Paprockiego, który wraz z Prezesem Sądu Okręgowego w Tamobręgu, panem Robertem Pelewiczem, uświetnili obchody. Warto nadmienić, że pan Marek, to jeden z głównych z pomysłodawców i częsty uczestnik

które uczestnicy będą wspominać przez długie miesiące.

W trakcie wykonywania wspólnych zdjęć, dał się słyszeć sygnał alarmu. Szybka akcja organizatorów doprowadziła do zlokalizowania jego źródła. Okazało się, że nastąpiła awaria przewodów elektrycznych w jednym z pomieszczeń służbowych. Dzięki zdecydowanemu działaniu byłego członka OSP w Podleszanach - Marka Pandyki oraz Tomasza Świątowca,



mieleckich pikników w Kanadzie. Świetnym pomysłem były ufundowane przez niego koszulki dla organizatorów z herbem miasta, powiatu i kanadyjską flagą. Każdy z nich miał na plecach wypisane swoje imię. Tak jak się spodziewano - nie zabrakło humoru, w czym brylowali wiceprzewodniczący powiatu, Ania Bator oraz Mirek Piękoś. Przygotowane dania, mogły zaspokoić najwybredniejsze podniebienia, a ich mnogość przyprawić o zawrót głowy, a także... skok ciśnienia niejednego lekarza rodzinnego. Przebojem wieczoru był fantastyczny tort z wizerunkiem Mielca, upieczony przez Anetę Woźniak. Sponsory zapewnili najróżniejsze smakołyki oraz drobne upominki,

drzwi pomieszczenia zostały wyrwane gołymi rękami. Wezwana natychmiast straż, szybko uporała się z zagrożeniem. W tym czasie uczestnicy spotkania szybko i sprawnie opuścili salę i kontynuowali biesiadowanie na zewnątrz. Wszystkim przy tym dopisywał dobry humor. Żegnana oklaskami, polskim ciastem i pączkami najpierw odjechała straż, a później policja. Dopiero przenikliwie zimno nadciągającej nocy, zmobilizowało wszystkich do powrotu do domów.

Na ręce głównego organizatora, Ryszarda Świątowca, zarząd kompleksu złożył podziękowania za wzorową postawę w czasie zagrożenia.

Ryszard Świątowiec



Znakomicie zaprezentował się w patriotycznych piosenkach **Paweł Piekarczyk** podczas recitalu 11 maja br w sali ZNPwK przy 408 Royal York Rd. w Toronto. Po koncercie, zorganizowanym przez tut. **Klub Gazety Polskiej i Głos Polski** można było nabyć płyty z jego utworami i karty dostępu do TV Republika.